WSPÓŁCZESNA MYŚL PRAWNICZA

MIESIĘCZNIK
ZWIĄZKU
ZRZESZEŃ
MŁODYCH
PRAWNIKÓW
RZPLITEJ
POLSKIEJ

11
Rok IV

TREŚĆ NUMERU:

CENA NUMERU 0.70 zł.

(W PRENUMERACIE 0.50 Zł.)

WSPÓŁCZESNA
MYŚL PRAWNICZA

Miesięcznik Związku Zrzeszeń
Młodych Prawników
Rzeczypospolitej Polskiej
pod redakcją:
Tadeusza Śmiarowskiego
i Juljusza Sas Wisłockiego

Rok IV. Warszawa, 15 listopada 1938 r. Nr 11 (38)

Niepodległa Słowacja

W chwili, kiedy bratni Naród Słowacki zyskał swobodę działania i kładzie pierwsze zręby pod wielki gmach własnej państwowości słowackiej, sądzimy, że powinny zainteresować naszych czytelników dzieje współpracy polsko - słowackiej na polu prawniczem.

Tak się złożyło, że na przestrzeni lat 1921—1933 będą to przedewszystkiem dzieje współpracy organizacyj studentów prawa obu narodów, a więc przedmiotem naszych spostrzeżeń nie będzie ani „Advokatska Komora w Turcanskym Sv. Martine", ani „Svaz advokatov na Slovensku" ani żadna inna organizacja prawnicza starszego prawnictwa, lecz Koło Prawników Studentów Uniwersytetu Słowackiego w Bratysławie, gdyż nasi koledzy - prawnicy słowaccy to wszystko ludzie młodzi, wychowankowie wydziału prawnego Uniwersytetu Słowackiego w Bratysławie, którzy budowali swoje życie organizacyjne od podstaw.

Już w pierwszym roku po utworzeniu Wydziału Prawa (1921) założyli stowarzyszenie pod nazwą: „*Spolok csl. posluchacov prav v Bratislave*" z Dr. Kubalą jako prezesem na czele. O władzę w stowarzyszeniu poczęły wkrótce walczyć dwa ugrupowania: „*autonomisticka skupina*" i „*pokrokowa*" (postępowa) albo „*cesko-slovenska skupina*". Na wiosnę 1922 objęli na krótko władzę w stowarzyszeniu postępowcy z Dr. Imrichem Karvasem jako prezesem na czele. Jednak już w jesieni tego samego (1922)

roku objęli władzę z kolei autonomiści z Dr. Józefem Hudecem jako prezesem na czele. Na wiosnę 1923 roku na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu doszło do wyboru dwu prezesów i dwu zarządów, z których każdy uważał się za legalny, aż wreszcie zarząd autonomiczny wykluczył ze zrzeszenia członków zarządu postępowego i ci założyli nowe stowarzyszenie pod nazwą: *„Spolek csl. pravniku „Pravnik" v Bratislave"*, który otrzymał daleko idące poparcie finansowe od kół prawniczych w Pradze Czeskiej i Bernie Morawskim, a tymczasem Urząd Żupański w Bratysławie zawiesił (w 1923 roku) stare zrzeszenie (pod pozorem nieporządków). Decyzja ta została coprawda cofnięta po paru miesiącach, lecz „Spolok" nie wznowił już żywszej działalności, a w rok później (1923) doszło do połączenia między obu zrzeszeniami, przy czem pierwszym prezesem połączonych organizacyj był Dr. Józef Jakubóczy, a zarząd zrzeszenia „Pravnik" kooptował do swego składu członków zarządu przejętego zrzeszenia.

Rozwój stowarzyszenia na większą skalę rozpoczyna się w roku akademickim 1927/28, kiedy prezesem „Pravnika" zostaje młody wybitny naukowiec *Dr. Ludevit Knappek*. W tym roku „Pravnik" nawiązuje też po raz pierwszy kontakt z prawnictwem zagranicznem, podejmując wizytę prawników polskich:

„Oficialna navsteva pravnikov polskych bola prvym krokom k nadviazaniu kult. stykov s pravnictvom zahranicnym".

Kontakt ten był później stale podtrzymywany. Następny prezes „Pravnika" (1928/29) Dr. Józef Misik rewizytował prawników polskich organizując w 1929 roku wycieczkę prawników słowackich do Polski:

„Usporiadali sme zajazd do Polska, ktory umoznil aspon niektorym clenom spolku blizsie poznat' bratsky narod a nadviazat' s nim priatelske styky".

Kulminacyjny punkt rozwoju zrzeszenia przypada na lata 1929/30 i 1930/31, kiedy prezesurę „Pravnika" sprawuje przez dwie kadencje, jednomyśnie wybrany, wybitny działacz słowacki: katolicki i polityczny: *Dr. Karol Klinovsky*, obecny radca prawny Zarządu Miejskiego w Bratysławie.

Dr. Klinovsky zreorganizował stowarzyszenie, które rozbudowało współpracę z polskiemi organizacjami prawniczemi, wysłało na I Międzynarodowy Kongres Studentów Prawa, który odbył się w 1930 roku w Brukseli swego delegata w osobie Dr. Ludevita Knappka, który wygłosił na Kongresie referat p.t. „Réforme des Etudes Juridiques i wzięło czynny udział w III. Zjeździe Prawników Czeskosłowackich w 1931 roku w Bratysławie:

„Jednou z najsvetlejsich kapitol z doby mojho prednictva bola uzka spolupraca s kol. spolkami „Vsehrdom" v Prahe, „Pravnikom" v Brne a s pravnickymi spolkami vo Varsave, Krakove, Poznani, Lvove. Bohata korespondencia, vymena zprav spolkovych, osobne navstevy delegacie spolku „Vsehrd" z Prahy, „Pravnika" z Brna, *pravnickeho spolku z Krakova* a vysokej obchodnej akademie z Poznane su toho vymluvnymi dokladmi. Sen lutovat' mozno, ze kolegovia z Prahy a z Brna z prestyznych dovodov oddialili zalozenie nami proponovaneho svazu pravnikov v C. S. R. — Zucastnili sme sa zaciatocnych prac pri zakladani svazu slovanskych pravnickych spolkov a vyslali sme delegata v osobe dr. Ludevita Knappka na I. medzinarodny kongres pravnikov do Bruxellesu, ktory sa kongresovych prac velmi agilne ucastnil a menu nasho spolku hodne posluzil".

Należy podkreślić, że na kongresie brukselskim liczna delegacja polska i delegat słowacki współpracowali bardzo serdecznie i występowali solidarnie:

„Tuto akciu CIE., ktora vznikla z podnetu polskych kolegov - pravnikov bude treba dalej sledovat' a mat' v patrnosti".

Wizyta koła prawników z Krakowa, o której wspomina w swem sprawozdaniu Dr. Klinovsky była to wycieczka zorganizowana w 1930 roku przez Towarzystwo

Bibljoteki Słuchaczów Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie pod kierownictwem Dr. Stefana Surżyckiego, Dr. Juljusza Sas Wisłockiego i Mgr. Władysława Jaworskiego.

Następca Dr. Klinowskiego na stanowisku prezesa „Pravnika“ *Dr. Arnost Slamka* (1931/1932) kontynuował politykę swego poprzednika:

„Srdecny je nas styk s kolegami z Krakova, Varsavy, Poznane a z Lvova. Prajeme si jeho dalsie utuzenie“.

To też, kiedy polskie akademickie organizacje prawnicze zwołały I. Ogólnopolski Kongres Młodych Prawników w 1932 roku w Krakowie, nie brakło na nim bratniej delegacji słowackiej na czele z Dr. Slamką, który zaprosił prawników polskich na zjazd prawników słowiańskich w Bratysławie.

„Prawnik“... prave tohoto roku v delegacii csl. pravnikov uz vystupil na kongrese polskych posluchacov prav v Krakove a nas zastupca Dr. Slamka cinne sa zucastnil celeho jednania. V komisii organizacnej predniesol a tiez pisomne podal — pripojenim sa delegatov „Vsehrdu“ v Prahe a „Pravnika“ v Brne namet na sjazd posluchacov prav statov slovanskych... v roku 1933 v Bratislave. Pre myslienku sjazdu ziskali sme uz spolupracu bratov Poliakov“.

Słowaccy prawnicy umieli ocenić współpracę z prawnikami polskimi:

„Od bratov polskych pravnikov mohli by sme vobec tiez mnohemu sa priucit, pokial ide o prevadzanie hodnotnej kulturno - vedeckej cinnosti stud. pravnickych spolkov v Polsku. U nich na priklad je celkom bezne zaoberať sa vedeckymi otazkami na valnych shromazdeniach spolkovych a menovite na vyrocnom sjasde pravnikov z celeho Polska. Na tychto okrem administrativno - organizacnych otazkach zaoberaju sa ucastnici domacimi a i medzinarodnymi otazkami vo zvlastnych komisiach“.

Zapowiedziany przez Dr. Slamkę I. Kongres Prawników Państw Słowiańskich, odbył się istotnie w Bratysławie, we wrześniu 1933 roku pod honorowem przewodnictwem uczonego polskiego Ministra Prof. Dr. Kazimierza Kumanieckiego z Krakowa.

Nic przeto dziwnego, że wszyscy prawnicy polscy z najwyższą radością powitali wiadomość, że dnia 6. października 1938 r. Kongres przedstawicieli wszystkich stronnictw słowackich, odbywający się w Żylinie, po wysłuchaniu referatu posła Ks. Dr. Józefa Tiso, uchwalił następującą rezolucję:

„Uchwały powzięte przez cztery mocarstwa w Monachjum zmieniły gruntownie sytuację w państwie czeskosłowackiem oraz stosunki polityczne w Europie Środkowej. *My Słowacy, jako naród samodzielny, żyjący od wieków na terytorjum słowackiem, żądamy prawa samostanowienia,* dlatego domagamy się międzynarodowego zagwarantowania niepodzielności Słowacji oraz szerokiej narodowej wspólnoty zamieszkiwanego przez nas terytorjum. Chcemy decydować swobodnie, naszą własną wolą, sprawy, zarówno w dziedzinie organizacji państwowej, jak i sprawy, dotyczące przyjaźni z wszystkiemi państwami sąsiedniemi. *Chcemy również przyczynić się do uspokojenia stosunków w Europie Środkowej w duchu chrześcijańskim. Wytrwamy po stronie narodów walczących z ideologją żydowsko-marksistowską, ideologją gwałtów i rozkładu.*

Żądamy pokojowego rozwiązania spornych problemów w duchu postanowień monachijskich, sprzeciwiamy się temu, aby granice Słowacji określone były bez nas, pełnoprawnych przedstawicieli woli Narodu Słowackiego. Żądamy przeprowadzenia szybkiej demobilizacji, *żądamy natychmiastowego oddania władzy wykonawczej w Słowacji w ręce Słowaków.* Zwycięstwo samostanowienia oznaczać będzie dla Narodu Słowackiego zwycięskie zakończenie jego wieloletniej walki. *Niech żyje swoboda Narodu Słowackiego, niech żyje słowacki rząd na ziemi słowackiej*“.

Obok deklaracji Marcińskiej z dnia 30. października 1918 r. jest to to druga deklaracja słowacka o doniosłem znaczeniu historycznem i politycznem, a niezależnie od tego jest to niezmiernie ważny dokument o znaczeniu publiczno - prawnem, jest to wydarzenie niezmiernie interesujące dla każdego prawnika, gdyż mamy do czynienia jak gdyby z migawkowem zdjęciem bardzo rzadkiego i naogół niemal nieuchwytnego

momentu powstania czy raczej skrystalizowania się nowego pełnowartościowego w sensie publiczno - prawnym narodu, który do tej pory był jedynie narodowością, t. j. narodem w historyczno - etnicznem jedynie rozumieniu.

Dlatego też równie interesującym będzie i dalszy przebieg wypadków, o ile posiadają one takie właśnie: publiczno - prawne znaczenie.

Jednocześnie z uchwaleniem powyższej rezolucji, po skończeniu obrad politycznych stronnictw słowackich koalicyjnych oraz przedstawicieli stronnictwa Hlinki i ewangelickich „Narodniaków", zostało uchwalone następujące oświadczenie:

„1) Podpisani przyjmują za swój, projekt stronnictwa Hlinki, *domagając się ustawy o autonomji Słowacji według projektu złożonego w parlamencie w 1938 r.*

Podpisani obowiązują się, że wszystkiemi siłami będą się starać, aby powyższy projekt został przyjęty przez Zgromadzenie Narodowe, najpóźniej do dnia 28.10. b. r., aby sprawa słowacka została ostatecznie załatwiona.

2) *Władza rządowa i wykonawcza na Słowaczyźnie ma zostać natychmiast oddana w ręce stronnictwa Hlinki.*

Dlatego *podpisani żądają, aby wiceprezes stronnictwa Hlinki Tiso, w charakterze przyszłego premjera, zorganizował, w porozumieniu ze stronnictwami politycznymi, pierwszy rząd Słowacji, złożony z premjera i czterech ministrów* oraz zaproponował jego mianowanie.

Podpisani przyjmują projekt ustawy o decentralizacji rządu i władzy wykonawczej według załączonego projektu. Projekt ten ma zostać przyjęty i urzeczywistniony w najkrótszym czasie, aby aż do urzeczywistnienia pierwszego punktu tego oświadczenia rządowa i wykonawcza władza na Słowacji przeszła nietylko faktycznie, ale i prawnie w ręce Słowaków."

Oświadczenie to podpisało 15 przedstawicieli słowackich z różnych stronnictw politycznych.

Ustępując przed wolą narodu słowackiego, rząd czeskosłowacki mianował posła Ks. Dr. Józefa Tiso ministrem dla Słowacji (t.j. członkiem praskiej Rady Ministrów), następnie zaś, na jego wniosek, generał Syrowy, jako pełniący obowiązki prezydenta republiki czeskosłowackiej, mianował pierwszy słowacki rząd narodowy w następującym składzie:

Prezes Rady Ministrów: Ks. Dr. Józef Tiso.

Minister Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych (również: wychowanie fizyczne, zdrowie publiczna i opieka społeczna): Dr. Ferdynand Durczański,

Minister Kultury Narodowej i Oświaty: prof. dr. Matus Czernak,

Minister Gospodarki Narodowej (przemysłu i handlu, rolnictwa i robót publicznych): poseł prof. Teplański,

Minister Skarbu i Komunikacji (koleje, poczta i telegraf): poseł J. Lichner.

Siedzibą Rządu Słowackiego jest chwilowo Bratysława, stolicą Słowacji będzie jednak prawdopodobnie Nitra lub Turczański Święty Marcin.

W całej Słowacji wywieszono flagi narodowe: na błękitnem tle, białe koło, w którem jest wpisany podwójny czerwony krzyż.

Nowy Rząd Słowacki niezwłocznie przejął faktyczny zarząd kraju od dotychczasowych czeskich władz administracyjnych i wydał odrazu cały szereg zarządzeń, które niejako symbolizują niezależność Słowacji od rządu praskiego i jego dotychczasowej polityki, a mianowicie:

1) W miejsce języka czeskiego, jedynym językiem urzędowym w Słowacji jest język słowacki.

2) Rozwiązano wszystkie loże wolnomularskie na terenie Słowacji, poczem policja bezzwłocznie zajęła i opieczętowała lokale lóż oraz położyła sekwestr na ich majątek.

3) Wydano szereg zarządzeń, zmierza-

jących do przywrócenia równowagi w życiu gospodarczem, które uległo poważnemu wstrząsowi na skutek ostatnich wydarzeń politycznych. — A więc rolnictwo słowackie ma otrzymać niskoprocentowe dogodne kredyty na zakup maszyn rolniczych, nasion i zwierząt pociągowych. Słowacki przemysł i handel ma również otrzymać podobną pomoc finansową od Banku Słowackiego i innych instytucyj kredytowo - finansowych.

4) Naczelny Redaktor „Slovaka" poseł Sidor zapowiedział, że nowy Sejm Słowacki ureguluje w drodze ustawodawczej kwestję żydowską i przeprowadzi podział na ludność chrześcijańską i żydowską.

5) Ostatnio zaś prasa doniosła, że Słowacja wprowadziła na całem swojem terytorjum ograniczenie dewiz w komunikacji z Czechami. Według tego zarządzenia wszyscy podróżni, którzy udają się do Czech i Moraw, a więc do krajów, które należą jeszcze do tego samego państwa, mają prawo wywozić ze Słowacji 500 koron, o ile są Aryjczykami, a tylko 50 koron, o ile są Żydami.

Wszystkie powyższe rozporządzenia i zapowiedzi są tak diamentalnie sprzeczne z dotychczasową polityką wszystkich rządów praskich, że przez sam fakt swej sprzeczności z tą polityką stają się publiczno-prawnemi dokumentami i faktami świadczącemi o niezłomnej woli uniezależnienia się Narodu Słowackiego od Pragi.

W rękach rządu praskiego pozostały jeszcze formalnie: długi państwowe, sprawy wojskowe i sprawy zagraniczne.

W dziedzinie długów państwowych nastąpi niebawem rozliczenie między skarbami: słowackim i czeskim.

W dziedzinie spraw wojskowych, skoro tylko sprawa Rusi Karpackiej zostanie definitywnie przesądzona, odpadnie potrzeba przemarszów wojsk czeskich przez Słowację i obronę kraju obejmie prawdopodobnie armja narodowa, której kadry tworzy już organizowana przez posła Sidora: Gwardja Hlinkowa.

W dziedzinie spraw zagranicznych już dzisiaj członkowie Rządu Słowackiego biorą udział w słowacko - czeskiej delegacji do rokowań z Węgrami, a ponadto, o ile chodzi o stosunek Słowacji do Polski, mamy do zanotowania dwa doniosłe wydarzenia: deklarację Ministra Durczańskiego w Bratysławie i wizytę posła Sidora w Warszawie.

Słowacki minister sprawiedliwości Durczański wygłosił przez radjo przemówienie, w którem stwierdził, że równolegle z przebudową wewnętrzną Słowacji, Słowacy pragną postawić na nowych zasadach również politykę zagraniczną. Ich dążeniem będzie utrzymanie dobrych stosunków z sąsiadami i z państwem niemieckiem.

„Jeśli chodzi o Polskę, (mówił minister Durczański), to łączyły nas z nią zawsze dobre i serdeczne stosunki. Z tego powodu zarzucano nam niejednokrotnie zdradę i dowodzono, że winniśmy szukać drogi do do serc polskich przez Pragę, a nie przez Rużomberk. My nie musieliśmy szukać żadnych dróg, gdyż naszą drogę do Polski mieliśmy w sercach.

Co było kiedyś nieoficjalnie, stało się obecnie oficjalne. Nasze stosunki z Polską pogłębimy i zachowamy wobec niej naszą dawną szczerość i serdeczność."

Wkrótce po tej deklaracji, przybył do Warszawy w charakterze oficjalnego delegata Rządu Słowackiego, celem nawiązania kontaktu z Rządem Polskim, najwybitniejszy przywódca rządzącego Słowackiego Stronnictwa Ludowego: poseł Sidor.

Oba Rządy wymieniły swoje poglądy i życzenia, między innemi, w dwu najważniejszych obecnie kwestjach terytorjalnych, jakiemi są rewindykacje polskie w powia-

tach czadeckim, orawskim i spiskim, oraz sprawa przyszłości Rusi Karpackiej i wspólnej granicy polsko - węgierskiej.

Pierwsza z tych dwu spraw została już definitywnie ułatwiona w drodze dobrowolnego bezpośredniego porozumienia między Rządami Słowackim i Polskim przez przeprowadzenie pewnych korektyw i niezbędnej rektyfikacji granicy polsko - słowackiej.

Nie wątpimy również, że i odnośnie drugiego zagadnienia poglądy obu Rządów są zasadniczo zgodne.

Nie to jest jednak najdonioślejszym rezultatem wizyty posła Sidora w Warszawie z punktu widzenia międzynarodowego prawa publicznego. Otóż w związku z wizytą posła Sidora w Warszawie w biuletynie agencji „Central European Radio" ukazał się artykuł w sprawie audjencji posła Sidora u Ministra Becka.

Artykuł ten, donosząc, że przedmiotem rozmowy posła Sidora z Min. Beckiem były najbliższe zamierzenia rządu słowackiego w stosunku do Węgier oraz współpraca Słowacji z Polską, stwierdza w Warszawie podkreśla się, iż **rząd polski jest przekonany, iż Słowacja winna dążyć do uzyskania całkowitej niepodległości.**

Koła polityczne przypuszczają w związku z tem, iż *min. Beck poinformował posła Sidora, iż* **Słowacja może liczyć na pełną pomoc Polski w wypadku, gdyby zdecydowała się na niezależny byt państwowy.**

JAKKOLKIEK NIE SĄDZIMY, ABY NOWE PAŃSTWO SŁOWACKIE JUŻ W NAJBLIŻSZEJ PRZYSZŁOŚCI MIAŁO ZERWAĆ SWÓJ OBECNY FEDERACYJNY ZWIĄZEK Z REPUBLIKĄ CZESKĄ, NIEMNIEJ JEDNAK PRAGNIEMY PODKREŚLIĆ FAKT, KTÓRY WSZYSCY MŁODZI PRAWNICY POLSCY MUSZĄ POWITAĆ Z UZNANIEM, ŻE RZĄD POLSKI OBJĄŁ INICJATYWĘ W ZBIOROWEJ PRACY MOCARSTW NAD PRZEBUDOWĄ TERYTORJALNĄ EUROPY ŚRODKOWEJ, ŻE RZĄD POLSKI DĄŻY DO STWARZANIA SYTUACYJ POLITYCZNYCH, DO KTÓRYCH MUSZĄ SIĘ USTOSUNKOWYWAĆ INNE MOCARSTWA i *że Rząd Polski jest gotów nieść czynną pomoc narodowi, z którego młodem pokoleniem prawniczem, my młodzi prawnicy polscy, od dawna nawiązaliśmy jaknajserdeczniejsze stosunki.*

Wierzymy, że bratni naród słowacki przezwycięży wszystkie liczne piętrzące się przed nim trudności i że niedługo będziemy mogli wznowić nasze dotychczasowe serdeczne stosunki i pogłębić dotychczasową współpracę prawników obu narodów.

Redaktorzy Naczelni:

Tadeusz Śmiarowski

Dr. Juljusz Sas Wisłocki.

Ś. p. Tadeusz Karpiński

Nieubłagana śmierć przerwała pasmo życia Tadeusza Karpińskiego, pierwszego zastępcy Prokuratora Sądu Okręgowego w Warszawie. Zmarł nagle (10.IX. 1938 r.) podczas urlopu wypoczynkowego w rodzinnych stronach na lubelszczyźnie przeżywszy zaledwie lat 36.

Kto znał Prokuratora Karpińskiego, kto choć jeden raz z nim się w pracy zawodowej zetknął, ten już o nim przez długie lata niezapomni. Cechowała go wyjątkowa dobroć, czarująca prostota, niespotykana wprost uczynność i koleżeństwo, takt, opanowanie i spokój. W jego towarzystwie, w atmosfe-

rze największej pracy, pracy terminowej, w okresie największego jej nasilenia — jego współpracownicy i podwładni nie czuli się nigdy zmęczeni, bo wytwarzał wokół siebie atmosferę spokoju, wzajemnego zaufania i serdecznego koleżeństwa. Zwłaszcza dla młodych, czy to asesorów, czy aplikantów sądowych, którzy w okresie Jego pracy przechodzili pierwsze etapy zaszczytnej służby sądowej, prokurator Karpiński był wyjątkowym szefem. Szefem, do którego ich stosunek był taki, jak do kogoś nam bardzo blizkiego, bardzo drogiego: ojca, brata. Jak rzadko takich szefów się spotyka. A przecież tylko On potrafił taki stosunek nawiązać. Tylko dzięki swemu charakterowi, Swej prawości i dobroci — taki był bliski młodym prawnikom, i tak dobrze im z nim było. Zwykle do gabinetu szefa - prokuratora i to w dodatku na jego wezwanie nie idzie się tak skwapliwie. Do Prokuratora Karpińskiego nawet wówczas kiedy się miało „duszę na ramieniu" szło się z radością, bo każda jego wskazówka, czy uwaga była przepojona tą niekłamaną sympatią i wiarą człowieka w człowieka. Był nietylko nauczycielem, z którego skarbnicy wiedzy i doświadczenia młodzi pracownicy tak hojnie korzystali, ale i ich niezapomnianym, drogim, kochanym starszym kolegą - przyjacielem, który miał zawsze do nich serdecznie wyciągniętą dłoń przyjaźni i pomocy.

I nie tylko był takim wobec młodych sądowników. Taki sam był jego stosunek do wszystkich. Był uosobieniem dobroci i pogody ducha, której nie mogły zmącić ani cierpienia, ani zawody. Nie umiał się gniewać, nie potrafił nienawidzieć. Odchodził tylko od tych, którzy razili swoim serwilizmem, lizusostwem, których dusze przepojone były fałszem, którzy nie mogąc sprostać wiedzą, talentem, czy pracą, do małych uciekali się podłostek, intryg i nikczemności.

Był zbyt wykwintny, by ich nie poznać... Otaczał się tylko ludźmi, których dusze były piękne... I tacy ludzie, o takich duszach, wynieśli Karpińskiego na zaszczytne stanowisko...

Odszedł od nas niespodziewanie. Odszedł tak cicho i spokojnie jak piękną i spokojną była Jego praca z nami. Niema ludzi niezastąpionych. Na miejsce Karpińskiego znajdzie się tysiące innych, ale dla młodych prawników pozostanie on zawsze wzorem szefa, którego przez długie lata niezapomną.

Dnia 17 września br. w kościele Karmelitów z inicjatywy szefa Prokuratury Sądu Okręgowego w Warszawie p. Roberta Rauzego odbyła się msza żałobna za dusze Tadeusza Karpińskiego. Wzięli w niej udział nietylko prokuratorzy warszawscy, najbliżsi jego współpracownicy i koledzy, ale i liczne rzesze młodzieży prawniczej różnych zawodów oddając w ten sposób hołd pamięci szlachetnego człowieka.

Gdy ucichły melodie pięknie wykonanych marszów żałobnych Szopena i Bethowena wszyscy opuszczając kościół wynieśliśmy w sercach swoich wiarę, iż człowiek - prokurator tego pokroju, co śp. Karpiński pozostanie z za grobu zawsze żywą pochodnią wzniecającą boski płomień młodych serc i oświetlającą im drogę w twardej walce o dyktaturę prawa.

Niezapomnianemu przyjacielowi młodych Współczesna Myśl Prawnicza składa swój hołd.

Redaktorzy Naczelni:

Tadeusz Śmiarowski

Dr. Juljusz Sas Wisłocki

LUDWIK DOMAŃSKI

Uwagi do projektu prawa o stosunkach rodziców i dzieci oraz do projektu przepisów o urzędzie opiekuńczym

Na prośbę Redakcji Mecenas Ludwik Domański, Prezes Naczelnej Rady Adwokackiej, udzielił naszemu czasopismu tekstu uwag, które w wykonaniu uchwały Wydziału Wykonawczego z dn. 1 października 1938 r., opracował przy współudziale członków Prezydium Naczelnej Rady Adwokackiej Jana Podkomorskiego i Jana Gadomskiego, oraz członków Komisji, wyłonionej przez okręgową Radę Adwokacką w Warszawie w osobach pp. Zygmunta Blenana, Stanisława Janczewskiego i Stanisława Wilczyńskiego i które przesłał do Komisji Kodyfikacyjnej Rz. P.

Oba powyższe projekty budzą wątpliwości i wymagają rewizji przeważnie w częściach dotyczących uregulowania stosunków osobistych rodziców i dzieci.

I. Uwagi do projektu Prawa o stosunkach rodziców i dzieci.

W szeregu przepisów projektu jest mowa o państwowej władzy opiekuńczej.

Jak będzie wyjaśnione przy rozważaniu projektu Przepisów o urzędzie opiekuńczym, najbardziej właściwa byłaby nazwa sądu opiekuńczego, gdyż ma to być nie urząd państwowy, lecz sąd opiekuńczy z jurysdykcją sądową.

Wobec tego proponuje się zmianę w odpowiednich przepisach nazwy „państwowej władzy opiekuńczej" na „sąd opiekuńczy".

Do art. 25 i 26-go.

Proponuje się skreślenie art. 25 i 26-go projektu z zasad następujących:

Prawo zaprzeczenia przez dziecko swego urodzenia z małżeństwa było by niekorzystne dla dziecka, albowiem, w razie uwzględnienia powództwa dziecka, byłoby ono pozbawione ojca i praw, z urodzenia w małżeństwie nabytych, dochodzenie zaś innego ojcostwa trybem, w art. 74 przewidzianym, jest dopuszczalne dopiero wtedy, gdy sąd uznał dziecko, urodzone w małżeństwie, za urodzone poza małżeństwem i w wyniku mogło by okazać się bezskutecznym.

Według art. 18-go, mąż matki może zaprzeczyć urodzenie dziecka z małżeństwa w ciągu trzech miesięcy od uzyskania wiadomości o jego urodzeniu:

Otóż jeżeli mąż nie wie, że dziecko nie pochodzi od niego, albo jeżeli, wiedząc, nie korzysta z prawa zaprzeczenia i wychowuje dziecko, jako swe własne, uświadomianie dziecka przez matkę, że mąż jej nie jest ojcem dziecka, mogło by być powodem tragedii rodzinnej, a wystąpienie dziecka, zwłaszcza małoletniego (art. 26) za zgodą matki, o pozbawienie jej męża ojcostwa, niewątpliwie wywołałoby zgorszenie publiczne.

Wprawdzie zdarzają się przypadki, że mąż opuszcza żonę, albo żona opuszcza męża i, korzystając z faktycznego zerwania stosunków małżeńskich, nawiązuje stały stosunek z innym mężczyzną i rodzi z nim dzieci.

Na ten przypadek, wychodząc z założenia równości praw obojga małżonków, możnaby przyznać żonie prawo zaprzeczenia urodzenia dziecka z małżeństwa w ciągu

trzech miesięcy od urodzenia dziecka, pod warunkiem atoli jednoczesnego ustalenia ojcostwa dziecka w drodze powództwa (art. 71).

Gdyby jednak ojcostwo dziecka tym trybem nie było ustalone, powództwo matki o zaprzeczenie urodzenia dziecka z małżeństwa ulegało by oddaleniu, chociażby mąż matki przyznał, że dziecko zostało urodzone poza małżeństwem, nie godzi się bowiem pozbawiać dziecka ojca z małżeństwa bez jednoczesnego zastąpienia go ojcem z poza małżeństwa, na żądanie matki i żony męża, która powinna wiedzieć, kto jest rzeczywistem ojcem dziecka.

Wobec powyższego można by, w miejsce przepisów art. 25 i 26 projektu, zaprojektować przepisy treści następującej:

Art. 25 § 1. Matka może zaprzeczyć w drodze powództwa urodzenie dziecka z małżeństwa w ciągu trzech miesięcy od urodzenia dziecka. Zaprzeczenie może być oparte tylko na tym, że zachodziło oczywiste niepodobieństwo, aby mąż mógł być ojcem. Zaprzeczenie nie jest dozwolone, jeżeli ani dziecko, ani mąż już nie żyją.

§ 2. Pozew matki o zaprzeczenie urodzenia dziecka w małżeństwie winien być wniesiony przeciwko mężowi matki i kuratorowi, ustanowionemu przez sąd opiekuńczy dla obrony urodzenia dziecka w małżeństwie łącznie z pozwem o ustalenie ojcostwa dziecka (art. 71).

Art. 26. Gdyby pozew matki o ustalenie ojcostwa dziecka został oddalony, ulega również oddaleniu pozew o zaprzeczenie urodzenia dziecka z małżeństwa, chociażby mąż matki przyznał, że dziecko zostało zrodzone poza małżeństwem.

Rozdział II o zrównaniu z dziećmi z małżeństwa nastręcza uwagi następujące:

Przepisy tego Rozdziału, zawarte w art. 29—33, są wzorowane na przepisach Kodeksu cywilnego niemieckiego o uznaniu ślubności (Eheligkeitserklärung), wyłożonych w §§ 1723—1740.

Lecz Kodeks cywilny niemiecki przyznaje prawo uznania ślubności dziecka tylko ojcu, a projekt przyznaje prawo zrównania dzieci pozamałżeńskich z dziećmi z małżeństwa nie tylko ojcu, lecz i matce, a nawet obojga rodzicom.

Tak szerokie ujęcie uprawnień rodziców dziecka pozamałżeńskiego wywołuje poważne zastrzeżenia.

Przede wszystkim projekt nie rozróżnia dzieci, poczętych przez rodziców w stanie wolnym i dzieci, poczętych przez rodziców w stanie małżeńskim, poza małżeństwem.

Jeżeli dziecko zostało poczęte przed wstąpieniem w związek małżeński swych rodziców, to może być zrównane z dzieckiem z małżeństwa przez zawarcie związku małżeńskiego rodziców (art. 27).

Zezwolenie na zrównanie dziecka pozamałżeńskiego z dzieckiem z małżeństwa na wniosek obojga rodziców, pozostających w stanie wolnym, pod względem społecznym jest niepożądane, gdyż byłoby równoznaczne z popieraniem konkubinatów i przygodnych stosuków płciowych i powstrzymywałoby rodziców, zwłaszcza narzeczonych, od wstępowania w związek małżeński, celem nadania dziecku pozamałżeńskiemu praw dziecka, zrodzonego w małżeństwie.

Co się tyczy zrównania dziecka pozamałżeńskiego, poczętego w stanie wolnym obojga rodziców, z dzieckiem z małżeństwa, na jednostronny wniosek ojca lub matki, to może być ono dopuszczone w stosunku do dzieci pełnoletnich bez ograniczeń, a w stosunku do dzieci małoletnich tylko wówczas, gdy drugie z rodziców wyrazi na to zgodę, chyba że już nie żyje lub jest niewiadome.

Tylko w tych warunkach dziecko pozamałżeńskie mogło by być zrównane z dzieckiem z małżeństwa i przejść całkowicie pod władzę rodzicielską ojca lub matki, którzy zgłosili jednostronny wniosek o zrównanie. W przeciwnym razie dziecko w stosunku do jednego z rodziców było by zrównane z dzieckiem z małżeństwa, a w stosunku do drugiego z rodziców, który nie wyraził na to swej zgody, mogło by

podlegać jego władzy rodzicielskiej na zasadzie art. 39-go.

Z uwagi na to, że zrównanie dziecka pozamałżeńskiego z dzieckiem z małżeństwa powinno automatycznie pociągać za sobą całkowite przejście władzy rodzicielskiej do tego z rodziców, które zgłosiło o to odpowiedni wniosek, art. 39-y, przyznający państwowej władzy opiekuńczej (sądowi opiekuńczemu) prawo powierzenia władzy rodzicielskiej nad dzieckiem pozamałżeńskim, zrównanym z dzieckiem z małżeństwa, jednemu z rodziców, bez zgody drugiego, ulega skreśleniu i zastąpieniu przez przepis, stanowiący, że władza ta powinna wyłącznie należeć do tego z rodziców, na którego wniosek dziecko pozamałżeńskie zostało zrównane z dzieckiem z małżeństwa. Tak słusznie stanowi § 1738 Kod. Cyw. niem.

Przy takim ujęciu zagadnienia zrównania dzieci pozamałżeńskich, poczętych w stanie wolnym rodziców, przez jednego tylko z rodziców, p. 3 § 1 art. 29-go byłby zbędny. Natomiast należało by skreślić p. 4-ty, ze względu na to, że stwierdzenie przez dziecko, że zostało zrodzone z narzeczonych, którzy już nie żyją, w sposób, nie budzący wątpliwości, w drodze jednostronnego wniosku, rozpoznawanego w trybie postępowania niespornego (art. 19 proj. przep. o urzędzie opiek.), jest prawie niemożliwe.

Co się tyczy zrównania dzieci pozamałżeńskich, poczętych w stanie małżeńskim obojga rodziców lub jednego z nich, to powinno być ono niedopuszczalne z zasad następujących.

Możność zrównania dzieci cudzołożnych z dziećmi z małżeństwa zrodzonymi byłaby zachętą do zakładania przez jednego lub przez obu małżonków podwójnych ognisk domowych, legalnych i nielegalnych, i do rodzenia dzieci w dowolnych związkach małżeńskich pozamałżeńskich, z tym wyrachowaniem, że dzieci, zrodzone w związku pozamałżeńskim, będą mogły być, za zgodą współmałżonka, zrównane z dziećmi, zrodzonymi w małżeństwie. Tego rodzaju stosunki pod względem społecznym są bardzo niebezpieczne i gorszące i dlatego zupełne zrównanie dzieci cudzołożnych z dziećmi, zrodzonymi w małżeństwie, nie może być dopuszczone.

W tym miejscu godzi się zaznaczyć, że art. 304 Szwajcarskiego Kodeksu Cywilnego z 1907 r. zabrania nawet uznania dzieci cudzołożnych.

Wobec powyższych uwag należało by art. 29-mu nadać brzmienie następujące:

Art. 29 § 1. Postanowieniem sądu opiekuńczego dziecko pozamałżeńskie, poczęte przez rodziców w stanie wolnym, może być zrównane z dzieckiem z małżeństwa na wniosek jednego z rodziców.

§ 2. Jeżeli dziecko jest małoletnie, potrzebna jest zgoda drugiego z rodziców. Zgoda powinna być stwierdzona dokumentem, dołączonym do wniosku.

§ 3. Na zrównanie na wniosek jednego z rodziców wymagana jest zgoda dziecka, jeżeli jest pełnoletnie. Jeżeli ukończyło osiemnaście lat, powinno być wysłuchane.

§ 4. Na zrównanie wymagana jest także zgoda współmałżonka ojca lub matki, pozostającego we wspólności małżeńskiej i zdolnego do działań prawnych.

Do art. 33-go.

Kolejne art. 30—33 projektu nie nastręczają uwag, wskazanym jest jednak wprowadzenie dodatkowego przepisu do tekstu art. 33-go, odpowiadającego przepisom § 1737 Kodeksu Cywilnego niemieckiego z uwagi na to, że krewni i powinowaci jednego z rodziców, na którego wniosek nastąpiło zrównanie dziecka pozamałżeńskiego z dzieckiem z małżeństwa, nie biorą żadnego udziału w czynnościach, dotyczących zrównania.

Wobec tego art. 33-mu projektu należałoby nadać brzmienie następujące:

Art. 33. § 1. Zrównanie nie uwłacza prawom, nabytym już przedtem przez osoby trzecie.

§ 2. Skutki zrównania rozciągają się na krewnych ojca lub matki dziecka. Małżonek ojca lub

matki nie staje się powinowatym ojca lub matki dziecka.

§ 3. Prawa i obowiązki, wypływające ze stosunku pokrewieństwa między dzieckiem a jego krewnymi, pozostają nienaruszone, o ile ustawa nie stanowi inaczej (zob. uwagę do art. 39-go).

Do art. 38-go.

§ 1. art. 38. projektu głosi, że małżonkowie wspólnie sprawują władzę rodzicielską, nie przewiduje jednak przypadku niezgodności rodziców co do sprawowania władzy rodzicielskiej.

Na ten przypadek analogicznie do przepisu § 1. art. 47-go, należałoby dodać, że w razie niezgodności rodziców, decyduje ojciec.

Tak stanowią również przepisy § 1634 Kodeksu Cywilnego niemieckiego i ust. 2 art. 274 szwajcarskiego Kodeksu Cywilnego z 1907 r.

Z kolei § 2 art. 38. projektu głosi, że obowiązkiem rodziców jest sprawować władzę rodzicielską tak, jak tego dobro dzieci i interes społeczeństwa wymaga.

Otóż, oprócz interesu społeczeństwa, należało by wymienić interes rodziny, narodu i państwa, gdyż mogą zachodzić przypadki, że rodzice lub jeden z nich wychowują dzieci w nienawiści do rodziny lub wbrew interesom narodowym lub państwowym, jak np. w duchu wrogim dla narodu lub Państwa Polskiego.

Poza tym § 2 art. 38-go nie ma sankcji. Wprawdzie sankcję ogólną zawiera § 1 art. 59-go, lecz sankcja ta jest niedostateczną w razie, gdy tylko jedno z rodziców dopuszcza się uchybień swych obowiązków. Na ten przypadek należało by dodać § 3, stanowiący, że jeżeli jedno z rodziców uchybia swemu obowiązkowi, drugie może zwrócić się do sądu opiekuńczego z żądaniem zarządzenia, koniecznego w celu usunięcia uchybień.

Wobec powyższych uwag art. 38-my powinien brzmieć, jak następuje:

Art. 38 § 1. Małżonkowie sprawują wspólnie władzę rodzicielską.

§ 2. W razie niezgodności rodziców decyduje ojciec.

§ 3. Obowiązkiem rodziców jest sprawować władzę rodzicielską tak, jak tego dobro dzieci oraz interes rodziny, narodu, społeczeństwa i państwa wymaga.

§ 4. Jeżeli jedno z rodziców uchybia swemu obowiązkowi, drugie może zwrócić się do sądu opiekuńczego z żądaniem wydania zarządzeń w celu usunięcia uchybień.

Do art. 39-go.

W związku z uwagami do art. 29-go, artykułowi 39-mu projektu należało by nadać brzmienie następujące:

Art. 39. Nad dzieckiem, zrównanym postanowieniem sądu opiekuńczego z dzieckiem z małżeństwa, władza rodzicielska należy do tego z rodziców, na wniosek którego nastąpiło zrównanie.

Do art. 41-go.

Pierwsze zdanie art. 41-go projektu, głoszące, że każde z rodziców jest w zakresie swej władzy rodzicielskiej przedstawicielem ustawowym dziecka, budzi wątpliwości, z uwagi na przepis § 1 art. 39-go, głoszący, że małżonkowie wspólnie sprawują władzę rodzicielską.

Celem usunięcia tej wątpliwości, należałoby by pierwsze zdanie rozszerzyć i nadać art. 41-mu brzmienie następujące:

Art. 41 § 1. Rodzice są w zakresie swej władzy rodzicielskiej przedstawicielami ustawowymi dziecka i mogą działać w imieniu dziecka łącznie, lub oddzielnie, na podstawie wzajemnego upoważnienia.

§ 2. Jeżeli jedno z rodziców odmawia swego upoważnienia, albo jest nieobecne, ojciec może działać w imieniu dziecka bez upoważnienia matki, a matka na podstawie upoważnienia sądu opiekuńczego.

§ 3. Jeżeli jedno z rodziców zostało zawieszone w sprawowaniu władzy rodzicielskiej albo jej pozbawione, przedstawicielem ustawowym dziecka jest drugie z rodziców.

§ 4. W razie sprzeczności między interesami dzieci, sąd opiekuńczy ustanowi kuratora dla ochrony praw dziecka.

Do art. 43-go.

Zdanie pierwsze art. 43 projektu głosi, że rodzice kierują wychowaniem dzieci, a zdanie drugie stanowi tylko, że rodzice o-

bowiązani są przysposobić dziecko do zawodu.

Dyspozycja, że rodzice kierują wychowaniem dzieci, jest niedostateczna, gdyż powinna być uzupełniona wskazaniem, jak rodzice powinni wychowywać dzieci.

Jeżeli zważyć, że, według § 2 art. 44 projektu, rodzice mogą karcić dzieci w granicach, wskazanych celem wychowania i że, według art. 46 projektu dziecko ma być wychowywane w wyznaniu religijnym obojga rodziców albo jednego z nich, a więc w duchu religijno - moralnym, bo religia i moralność są ściśle związane z sobą, to wskazanym jest wymienie w art. 43-im ogólnych celów wychowania.

Wobec tego art. 43 projektu winien brzmieć, jak następuje:

Art. 43. Rodzice kierują wychowaniem dzieci. Obowiązani są wychowywać je fizycznie i umysłowo, w miarę posiadanych środków, i w duchu religijno-moralnym — oraz przysposobić każde dziecko do zawodu, odpowiednio do swej możności, z uwzględnieniem fizycznych i duchowych właściwości i skłonności dzieci.

Do art. 44-go § 1.

§ 1 art. 44 projektu głosi, że dziecko winno rodzicom posłuszeństwo, dopóki pozostaje pod ich władzą.

Przepis ten należy uzupełnić dodaniem obowiązku szanowania rodziców, gdyż szacunek dla rodziców jest również celem wychowania.

Szacunku dla rodziców wymagają: § 144 Kodeksu Cywilnego austriackiego, art. 177 tomu X cz. 1 Zwodu Pracy i art. 275 szwajcarskiego Kodeksu Cywilnego z 1907 r.

Wobec tego § 1 art. 44 projektu powinien brzmieć, jak następuje:

Art. 44. § 1. Dziecko winno rodzicom posłuszeństwo, pozostaje pod ich władzą, oraz szacunek.

Do art. 46-go.

§ 1. art. 46-go projektu stanowi, że jeżeli rodzice są jednego wyznania religijnego, dziecko ma być wychowywane w tym wyznaniu.

Ponieważ zmiana wyznania dziecka przed dojściem do pełnoletności nie jest pożądana, chociażby na życzenie obojga rodziców, którzy, zmieniają sami wyznanie, mogliby wpływać na małoletnie dzieci, żeby również zmieniły wyznanie, przeto należało by zaznaczyć ,że jeżeli małżonkowie są jednego wyznania w chwili zawarcia małżeństwa, dziecko ma być wychowane w tym wyznaniu.

Następnie § 2. art. 46-go stanowi, że rodzice różnych wyznań postanowią, w których z tych wyznań dzieci mają być wychowywane i że w braku zgody między rodzicami, synowie będą wychowani w religii ojca, a córki — w religii matki.

Otóż wychowanie religijne dzieci może być skuteczne tylko wówczas, gdy wszystkie dzieci będą wychowywane w jednym wyznaniu. W przeciwnym razie wzajemne oddziaływanie na siebie dzieci, należących do różnych wyznań, jako jako też rodziców na dzieci, mogło by mieć ten skutek, że religijne wychowanie dzieci było by niedostateczne i chwiejne.

Wobec tego należało by zastrzec, że małżonkowie różnych wyznań powinni w samym akcie małżeństwa oświadczyć, w jakim wyznaniu religijnym mają być wychowywane przyszłe dzieci.

Co się tyczy § 3 art. 46-go, to prawo zmiany wyznania powinno być przyznane dziecku dopiero po osiągnięciu pełnoletności, gdyż nawet po osiągnięciu lat osiemnastu na zmianę wyznania przez dziecko mogą wpływać uboczne względy, nie mające nic wspólnego ze zmianą przekonań religijnych dziecka.

Na zasadzie powyższego, art. 46-y projektu powinien otrzymać brzmienie następujące:

Art. 46. § 1. Jeżeli małżonkowie są jednego wyznania religijnego w chwili zawarcia małżeństwa, dziecko ma być wychowywane w tym wyznaniu.

§ 2. Małżonkowie różnych wyznań powinni w akcie małżeństwa oświadczyć, w jakim wyznaniu mają być wychowywane dzieci.

Wychowywanie dzieci w różnych wyznaniach jest niedopuszczalne.

§ 3. Samo dziecko może zmienić wyznanie dopiero po osiągnięciu pełnoletności.

Do art. 50-go § 2.

§ 2. art. 50-go projektu głosi, że część dochodu, przeznaczona na utrzymanie i wychowanie dzieci i jego rodzeństwa, nie podlega egzekucji na rzecz wierzycieli rodziców.

Z uwagi na to, że wierzyciele mogą nie wiedzieć, jaka część dochodu ulega przeznaczeniu na utrzymanie i wychowanie dziecka i jego rodzeństwa, należało by przepis ten uzupełnić i nadać mu brzmienie następujące:

Art. 50. § 1. (jak w projekcie).

§ 2. Część dochodu, przeznaczona na utrzymanie i wychowanie dziecka i jego rodzeństwa, nie podlega egzekucji na rzecz wierzycieli rodziców. W razie sporu, powyższą część dochodu ustala sąd opiekuńczy.

§ 3. (jak w projekcie).

Do art. 53-go § 2.

W przypadku, jeżeli rodzice dopuścili się czynu, który pociągałby za sobą niegodność dziedziczenia, gdyby byli powołani do spadku, należało by rodziców pozbawić nie tylko prawa pobierania pożytków, ale i prawa zarządu.

Wobec tego art. 53 projektu powinien brzmieć, jak następuje:

Art. 53. § 1. (jak w projekcie).

§ 2. Rodzice nie mają prawa zarządu i pobierania pożytków z odziedziczonego przez dziecko majątku, jeżeli dopuścili się czynu, który pociągałby za sobą niegodność dziedziczenia, gdyby byli powołani do tego spadku.

Do art. 55-go § 2.

Należałoby wyrazy „władzy rodzicielskiej" zastąpić przez wyraz „zarządu".

Do art. 59-go § 1.

W związku z uwagami do art. 38 § 2. i do art. 43 projektu § 1. art. 59-go powinien brzmieć, jak następuje:

Art. 59. § 1. Jeżeli rodzice przy wykonywaniu władzy rodzicielskiej dopuszczają się zaniedbań lub czynów, które zagrażają poważnie dobru dziecka lub interesom rodziny, narodu, społeczeństwa albo państwa, sąd opiekuńczy może wydać zarządzenia konieczne w celu usunięcia tych uchybień.

§ 2. (jak w projekcie).

Do art. 65-go § 1.

§ 1. art. 65-go projektu wypadało by przeredagować i nadać mu brzmeinie następujące:

Art. 65. § 1. Jeżeli matka sama sprawuje władzę rodzicielską, sąd opiekuńczy ustanowi dla niej doradcę do pomocy przy wykonywaniu władzy nad dzieckiem, gdy tego zażądał ojciec w rozporządzeniu ostatniej woli, albo gdy wnosi o to matka, a nawet z urzędu, gdy wymaga tego dobro dziecka.

§ 2. (jak w projekcie).

Do art. 67-go.

Z uwagi na przepis § 1. art. 74 projektu oraz na możliwość uznania dziecka za swoje przez dwie lub więcej osób, należało by wprowadzić dodatkowy art. 67[1] treści następującej:

Art. 67[1] § 1. Jeżeli dziecko urodziło się w okresie, uzasadniającym domniemanie jego urodzenia z małżeństwa, uznanie dziecka za swoje może mieć skutek dopiero po uprawomocnieniu się wyroku, uznającego dziecko, urodzone w małżeństwie, za urodzone poza małżeństwem.

§ 2. Nieważne jest uznanie dziecka, urodzonego poza małżeństwem, za swoje, jeżeli już kto inny uznał to samo dziecko za swoje, chyba by sąd opiekuńczy albo sąd powszechny, na żądanie matki lub dziecka, odjął poprzedniemu uznaniu moc prawną.

Do art. 68-go § 1.

§ 1. art. 68-go przyznaje prawo zgłoszenia sprzeciwu przeciwko uznaniu dziecka zarówno matce, jak i dziecku. Otóż dziecku prawo to powinno być przyznane w ciągu sześciu miesięcy od uzyskania pełnoletności, a gdyby o uznania dowiedział się później, w ciągu sześciu miesięcy od uzyskania wiadomości o uznaniu (por. § 3 art. 70 projektu).

Wobec tego § 1. art. 68-go powinien brzmieć, jak następuje:

Art. 68. § 1. Matka może wnieść sprzeciw w ciągu sześciu miesięcy od uzyskania wiadomości o uznaniu do sądu opiekuńczego. Osoby trzecie

mogą w powyższym terminie zaskarżyć uznanie drogą powództwa, jeżeli mają w tym interes prawny. Prawo wniesienia sprzeciwu służy również dziecku w ciągu sześciu miesięcy od uzyskania pełnoletności, a gdyby o uznaniu dowiedziało się później, w ciągu sześciu miesięcy od uzyskania wiadomości o uznaniu.

§ 2. (jak w projekcie).

Do Rozdziału II-go o poszukiwaniu ojcostwa należałoby wprowadzić przepis o poszukiwaniu macierzyństwa i nadać temu Rozdziałowi nagłówek: „Poszukiwanie ojcostwa i macierzyństwa".

Do art. 73-go.

§ 1. art. 73-go projektu głosi, iż okoliczność, że matka w okresie poczęcia obcowała z innym jeszcze mężczyzną, nie stoi jeszcze na przeszkodzie ustaleniu ojcostwa.

Otóż gdyby taka okoliczność została stwierdzona, powództwo o ustalenie ojcostwa powinnoby właściwie być wytoczone przeciwko dwum mężczyznom, jako domniemanym ojcom dziecka, z których jeden tylko mógłby być uznany za ojca dziecka. Ponieważ poszukiwanie w ten sposób ojca dziecka nastręczałoby poważne wątpliwości, który z pozwanych może być uznany za ojca dziecka, przeto, w razie stwierdzenia, iż matka w okresie poczęcia obcowała z innym jeszcze mężczyzną, żądanie ustalenia ojcostwa powinno być oddalone, a dziecko mogłoby tylko domagać się zasądzenia renty pieniężnej na wychowanie i utrzymanie od pozwanego, którego sąd uznałby za winnego obcowania z matką dziecka w okresie poczęcia, nie ustalając jego ojcostwa.

Poza tym należało by, na wzór przepisy art. 315 szwajcarskiego Kodeksu Cywilnego z 1907 r. wprowadzić do tekstu art. 73-go dodatkowy § 3 ze względu na moralność publiczną.

Wobec powyższego art. 73-ci projektu miałby brzmienie następujące:

Art. 73. § 1. Okoliczność, że matka w okresie poczęcia obcowała z innym jeszcze mężczyzną, stoi na przeszkodzie ustaleniu ojcostwa, lecz nie pozbawia dziecka prawa żądanie renty pieniężnej na wychowanie i utrzymanie od mężczyzny, który obcował z matką w okresie poczęcia dziecka.

§ 2. (jak w projekcie).

§ 3. Jeżeli matka w okresie poczęcia dziecka uprawiała nierząd, pozwany nie może być uznany za ojca dziecka, chyba by przyznał powództwo.

Do art. 75-go.

Dzieciom niewiadomych rodziców powinno być przyznane prawo poszukiwania nie tylko ojcostwa, ale i macierzyństwa. Analogicznie do przepisów o ustalenie ojcostwa (art. 71), należy przyznać dziecku prawo dochodzenia macierzyństwa w drodze powództwa o ustalenie, że pozwana kobieta urodziła dane dziecko, przy czym, jeżeli pozwana jest mężatką, powinien być jej mąż. Prawo wniesienia takiego powództwa powinno służyć dziecku w ciągu trzech lat od chwili, w której dziecko dowiedziało się, że pozwana jest jego matką, albowiem matki podrzutków i dzieci opuszczonych zwykle ukrywają swe macierzyństwo.

Wobec tego proponuje się wprowadzenie dodatkowego artykułu 75^1 o poszukiwaniu macierzyństwa i umieszczenie po nim art. 75-go projektu, jako artykułu 75^2, treści następującej:

Art. 75^1 § 1. Dziecko niewiadomych rodziców może żądać ustalenia macierzyństwa w drodze powództwa.

§ 2. Pozew wnosi się przeciwko matce lub jej spadkobiercom, a jeżeli matka jest zamężna, do sprawy powinien być przypozwany jej mąż.

§ 3. Powództwo przedawnia się z upływem lat trzech od chwili, w której dziecko dowiedziało się, że pozwana jest matką dziecka.

§ 4. Prawo poszukiwania macierzyństwa wygasa ze śmiercią dziecka, chyba by powództwo było już wniesione przez dziecko.

Art. 75^2. Jeżeli dziecko pozostaje na utrzymaniu gminy albo instytucji dobroczynnej, właściwy organ opieki społecznej może wytoczyć powództwo o ustalenie ojcostwa lub macierzyństwa dziecka, chyba że o ustalenie ojcostwa lub macierzyństwa wystąpił już przedstawiciel ustawowy dziecka.

Do art. 87-go.

W § 1. art. 87 projektu nie przewidziano przypadku, gdy oboje rodzice wycho-

wują swe wspólne dziecko pozamałżeńskie. Wówczas władzę rodzicielską analogicznie do przepisu § 1. art. 38 projektu, rodzice dziecka powinni sprawować wspólnie. Następnie nad dziećmi, zrodzonymi poza małżeństwem, należało by roztoczyć baczniejszą opiekę organów opieki społecznej i sądów opiekuńczych, niż nad dziećmi zrodzonymi w małżeństwie, z uwagi na to, że dzieci pozamałżeńskie są zwykle gorzej wychowywane przez rodziców, niż dzieci z małżeństwa.

Wobec tego proponuje się nadanie art 87-mu projektu brzmienia następującego:

Art. 87. § 1. (jak w projekcie).

§ 2. Jeżeli dziecko pozamałżeńskie wychowują oboje rodzice, władzę rodzicielską nad dzieckiem sprawują rodzice wspólnie.

§ 3. Organa opieki społecznej i sądy opiekuńcze obowiązane są czuwać z urzędu nad należytym wychowaniem dzieci, zrodzonych poza małżeństwem i w razie uchybień ze strony rodziców swym obowiązkom, sądy opiekuńcze na wniosek organów opieki społecznej lub z własnej inicjatywy obowiązani są wydać zarządzenia, przewidzianew art. 59 i 60, a nawet władne są odebrać władzę rodzicielską rodzicom lub jednemu z nich bez postanowienia sądu powszechnego i orzekać o przywróceniu odebranej w ten sposób władzy.

Do art. 92-go.

Przepisy art. 92-go projektu należy uzupełnić przez dodanie § 4-go treści następującej:

Art. 92. §§ 1—3. (jak w projekcie).

§ 4. W braku przedstawiciela ustawowego małoletniego dziecka niewiadomych rodziców, zezwolenie sądu opiekuńczego na spisanie aktu przed notariuszem może uzyskać właściwy organ opieki społecznej lub przedstawiciel instytucji dobroczynnej, jeżeli dziecko jest na utrzymaniu gminy lub instytucji dobroczynnej.

Przepisy o majątku rodzinnym, a mianowicie o wspólnocie rodzinnej i osiedlach rodzinnych, wyłożone w art. 102—123, należało by skreślić z uwagi na to, że zagadnienie drobnych gospodarstw rolnych, ich niepodzielności i sposobów zbycia pod tytułem obciążliwych lub darmych, obciążania długami i przejścia w drodze spadkobrania powinno być uregulowane w drodze ustawodawstwa szczególnego, związanego z zagadnieniami reformy rolnej i stosunków agrarnych.

2. Uwagi do projektu Przepisów o urzędzie opiekuńczym.

Nazwa urzędu opiekuńczego, jako państwowej władzy opiekuńczej, nie jest trafna, albowiem jak okazuje się z przepisów art. 2—6, 10, 14, 15, 20, 25, 32 i 33, państwową władzę opiekuńczą, według projektu, mają właściwie sprawować sądy opiekuńcze, w składzie sędziego sądów powszechnych, powołanego przez Ministra Sprawiedliwości (art. 5) i radców opiekuńczych, mianowanych przez prezesa sądu apelacyjnego (art. 6), przy czym do ustroju i administracji tych sądów stosuje się odpowiednio przepisy, dotyczące sądów grodzkich (art. 3), a do postępowania — przepisy o postępowaniu niespornym (art. 20), stronom zaś służy odwołanie od postanowień sądów opiekuńczych do sądu okręgowego (art. 25 i 30).

Ponieważ sądy opiekuńcze istnieją na obszarach mocy obowiązującej Kodeksu Cywilnego niemieckiego i Kodeksu Cywilnego austriackiego, przeto zmiana ich na urzędy opiekuńcze, albo na państwową władzę opiekuńczą nie jest pożądana chociażby z tego względu, że z pojęciem urzędu albo państwowej władzy wiąże się zwykle pojęcie biurokracji i postępowania administracyjnego, które w sprawach, należących do właściwości sądów opiekuńczych, nie mają być stosowane.

Wobec tego należało by we wszystkich odpowiednich przepisach obu projektów zmienić nazwy państwowej władzy opiekuńczej lub urzędu opiekuńczego na nazwę sądu opiekuńczego.

Do art. 7 § 2.

Należy zmienić § 2. art. 7-go projektu, wyłączający od pełnienia obowiązków rad-

ców opiekuńczych funkcjonariuszów państwowych i samorządowych w służbie czynnej, wosjowych w służbie czynnej, duchownych i zakonników, posłów do Sejmu i senatorów Rzeczypospolitej.

Ponieważ § 1. art. 7-go stanowi, że radcą opiekuńczym może byc obywatel polski nieskazitelnego charakteru i dający ze względu na dotychczasową działalność dostateczną rękojmię, iż będzie spełniał należycie obowiązki radcy opiekuńczego, przeto wyłączenie osób, wymienionych w § 2-gim, jęst równoznaczne z dyskwalifikowaniem ich z góry, jako osób, rzekomo niezdolnych do pełnienia obowiązków radcy opiekuńczego, co zwłaszcza wydaje się niesłusznym i niesprawiedliwym w stosunku do duchownych i zakonników, jako obowiązanych z racji swego powołania do czuwania nad religijno - moralnym wychowaniem młodzieży.

Gdyby osoby, wymienione w § 2 art. 7-go, nie mogły pełnić obowiązków radcy opiekuńczego z powodu zajęć służbowych, to można im przyznać prawo pełnienia obowiązków radcy opiekuńczego warunkowo, tj. o ile wyrazi na to zwą zgodę odpowiednia władza.

Wobec tego wypadałoby § 2 art. 7-go projektu zredukować w sposób następujący:

Art. 7 § 1. (jak w projekcie).

§ 2. Radcą opiekuńczym może być:

1) funcjonariusz państwowy i samorządowy w służbie czynnej,
2) wojskowy w służbie czynnej,
3) duchowny i zakonnik,
4) poseł na Sejm i senator Rzeczypospolitej — jeżeli odpowiednia władza wyrazi na to swą zgodę.

Do art. 16-go.

W § 1 art. 16-go projektu należałoby skreślić p. 2-gi, a to w związku z uwagami do art. 25 i 26 proj. prawa o stos. rodziców i dzieci.

Następnie należałoby w p. 3-im skreślić wyrazy: „i powierzenie władzy rodzicielskiej nad dzieckiem zrównanym jednemu z rodziców“, a to w związku z uwagami do art. 39 proj. prawa o stos. rodziców i dzieci.

W końcu p. 3 § 2-go art. 16-go należałoby uzupełnić przez dodanie wyrazów: „oraz o odebraniu i przywróceniu władzy rodzicielskiej nad dzieckiem, zrodzonym poza małżeństwem“, a to w związku z uwagami do art. 87 proj. prawa o stos, rodziców i dzieci

TOMASZ KĘDZIERSKI

Projekt prawa o stosunkach rodziców i dzieci

Komisja Kodyfikacyjna ogłosiła drukiem projekty prawa o stosunkach rodziców i dzieci wraz z przepisami o zdolności do działań prawnych oraz projekt przepisów o urzędzie opiekuńczym, normujących ustrój urzędu opiekuńczego i tryb postępowania, uchwalone w I-czytaniu przez odnośną podkomisję; prace tej podkomisji, w której brał udział prezydent Kom. Kodyf. B. Pohorocki, trwały od 26/X 1934 r. do 21/V 1938 r. Podkomisja przystąpiła przede wszystkim do opracowania projektu prawa o stosunkach, wynikających z pokrewieństwa; podstawą obrad był — jak zaznacza w przedmowie Kom. Kodyf. — „projekt działu polskiego Kodeksu cywilnego o stosunkach prawnych rodziców i dzieci“, przedstawiony przez prof. Stanisława Gołąba jako referenta (ogłoszony drukiem z uzasadnieniem w r. 1934[1]); Prof. Gołąb opracował również projekt wstępny

———————

[1]) Autor niniejszych uwag omawiał go w „Głosie Sądownictwa“ w r. 1935, Nr. 2.

przepisów o urzędzie opiekuńczym jako państwowej władzy opiekuńczej (przepisy te ujęto w oddzielną całość), oraz projekt wstępny jednolitych dla całego Państwa przepisów regulujących kwestię pełnoletności i zdolności do działań prawnych; te ostatnie przepisy, opracowane już w toku obrad podkomisji, zostały włączone — z uwagi na ich bliski związek z normami, dotyczącymi władzy rodzicielskiej i sytuacji prawnej dziecka w czasie małoletności — do projektu prawa o stosunkach rodziców i dzieci, aczkolwiek — jak słusznie podkreśla w przedmowie Kom. Kodyf. — temat ten ze względu na systematykę należy raczej do części ogólnej kodeksu cywilnego. Całokształt uchwalonego w I czytaniu projektu prawa o stosunkach rodziców i dzieci został ujęty w 123 artykuły, dwa tytuły, (I — zdolność do działań prawnych, II — rodzice i dzieci), przyczym tytuł II obejmuje 6 działów (dzieci z małżeństwa, dzieci pozamałżeńskie, dzieci opuszczone, przysposobienie, pokrewieństwo i powinowactwo, majątek rodzinny); najobszerniej potraktowany został oczywiście dział I o dzieciach z małżeństwa, zawierający 3 rozdziały (pochodzenie z małżeństwa, zrównanie z dziećmi z małżeństwa, stanowisko prawne dzieci z małżeństwa — ten ostatni rozdział obejmuje 5 oddziałów a mianowicie: przepisy ogólne, władza rodzicielska w ogólności, władza rodzicielska w stosunku do osoby dziecka, w stosunku do majątku dziecka, ograniczenie, zawieszenie i odebranie władzy rodzicielskiej). Dział II — o dzieciach pozamałżeńskich — dzieli się z kolei na 3 rozdziały poświęcone: uznaniu przez ojca, poszukiwaniu ojcostwa oraz stanowisku prawnemu dzieci pozamałżeńskich; po dwa rozdziały posiadają dział V o pokrewieństwie i powinowactwie (linie i stopnie, obowiązek alimentarny) oraz dział VI poświęcony majątkowi rodzinnemu (wspólnota rodzinna, osiedle rodzinne); wreszcie oddzielną całość stanowi projekt przepisów o urzędzie opiekuńczym liczący 33 artykuły. Pomimo pewnych zastrzeżeń, które budzić mogą te lub inne postanowienia projektu pr. o stos. rodziców i dzieci posiada on — co należy podkreślić — wybitne walory kodyfikacyjne, zadośćczyniąc potrzebie jednolitego unormowania jednej z najważniejszych dziedzin życia. Przechodząc do szczegółów ograniczę się tylko do pobieżnego rozważenia bardziej charakterystycznych postanowień projektu prawa o stosunkach między rodzicami i dziećmi, głębsza bowiem analiza projektu wymagałaby odrębnego studium ze względu na rozległość tematu i jego doniosłość prawno-społeczną.

Tytuł I projektu normuje zdolność do działań prawnych, którą w pełni osiąga się po ukończeniu 21 lat; małoletniego, jako posiadającego ograniczoną zdolność do działań prawnych, zastępuje w czynnościach prawnych jego przedstawiciel ustawowy. W myśl art. 7 małoletni może sam zobowiązywać się *do pracy* za wynagrodzeniem i podejmować czynności prawne, wynikające z takiej umowy, jednakże przedstawiciel ustawowy może przez *zawiadomienie* strony drugiej *rozwiązać umowę* (§ 2), jeżeli na jej zawarcie nie wyraził zgody (słowo „swej" można skreślić jako zbędne), przyczym w razie gdy odmowa zgody sprzeciwia się dobru małoletniego, zezwolenia na zawarcie umowy może udzielić państwowa władza opiekuńcza (§ 3). Przepis § 2 tegoż artykułu w naszych warunkach, gdzie młodociani stanowią b. liczną, bo przekraczającą milion głów, armię pracowników najemnych[2]), musi budzić pewne wątpliwości. Przywilej bezwłocznego (bo bez wypowiedzenia na określony termin) rozwiązania

———————

[2]) Według Małego Rocznika Statystycznego za r. 1938 (str. 239) na podstawie spisu ludności z 1931 r. z ogólnej ilości r o b o t n i k ó w wynoszącej 4.162.500 przypada na młodocianych, tj. do 21 lat 26,8%, zaś na 664.500 pracowników umysłowych nieletni stanowią 8,5%.

umowy według swobodnego uznania przyznany w projekcie przedstawicielom małoletnich pracowników narusza równowagę kontrahentów umowy pracy, a stwarzając dla pracodawców ryzyko nieoczekiwanego rozwiązania umowy o pracę raczej utrudni aniżeli ułatwi młodocianym możliwości zarobkowe, pracodawcy bowiem we własnym interesie — dla uniknięcia niepożądanych niespodzianek — będą żądali od młodocianych pracowników dopełnienia formalności z § 2 lub 3 art. 7, co niezawsze będzie możliwe do spełnienia we właściwym czasie, zważywszy na sezonowość pewnych zajęć, odległość miejsca pracy od siedziby przedstawiciela ustawowego itp. okoliczności. Należy podkreślić, iż ustawodawca polski wprowadzając w 1928 r. prawo o umowie o pracę robotników (Dz. U. poz. 324), które objęło znaczną część pracowników najemnych, nadał robotnikom, ograniczonym w zdolności do działań prawnych, w razie zatrudnienia ich na podstawie umowy pracy, zdolność do działań prawnych wynikających bezpośrednio z tej umowy (art. 3 ust. 2 rozp. z 1928 r.) bez jakiegokolwiek jednak przywileju na rzecz przedstawicieli ustawowych analogicznego do przewidzianego w projekcie, uznając zapewne określone w art. 15—17 rozp. z 1928 r. o um. o pr. rob. (Dz. U. poz. 324) względnie w art. 31 rozp. z 1928 o umowie o pr. prac. umysł. (Dz. U. poz. 323) prawo niezwłocznego rozwiązania umowy o pracę z *ważnych przyczyn* przez pracownika za dostateczną ochronę jego interesów w wypadkach szczególnej wagi. Narzucony przez projekt pracodawcom wymóg bezwłocznego rozwiązania umowy o pracę i zwolnienia nieletniego pracownika tylko na podstawie prostego zawiadomienia ze strony ustawowego przedstawiciela staje się szczególnie uciążliwy w porównaniu z dotychczas obowiązującymi przepisami np. art. 30 i 31 rozp. z 1928 o umowie o pracę prac. umysł. W myśl bowiem art. 31 ust. ost. tegoż rozporządzenia nawet pracownicy, którym służy prawo niezwłocznego rozwiązania z ważnych przyczyn umowy o pracę *mogą być zatrzymani w pracy przez pracodawcę*, nie dłużej niż na przeciąg 3 dni od daty powiadomienia go o rozwiązaniu umowy o pracę, jeżeli niezwłoczne zaprzestanie pracy przez pracowników w przedsiębiorstwach wymienionych w ustępie ostatnim art. 30 (linie komunikacyjno - powietrzne, wodne, kolei żelaznych, zakłady dobra publicznego i przedsiębiorstwa użyteczności publicznej jak wodociągi, gazownie, elektrownie i tramwaje) zagraża bezpieczeństwu lub prawidłowości ruchu w przedsiębiorstwie. Omawiany projekt nie zawiera podobnego zastrzeżenia, którego celowość przy dzisiejszym rozwoju techniki i dużej, jak zaznaczyłem, liczbie pracowników młodocianych nie wymaga chyba bliższego uzasadnienia. Z tych względów proponowałbym zmienić w tekście § 2 art. 7 projektu słowa: . . . „może przez zawiadomienie strony drugiej rozwiązać umowę" na słowa: . . . „może przez zawiadomienie strony drugiej *wypowiedzieć* umowę" oraz dodać zastrzeżenie analogiczne do zawartego w ostatnim ustępie art. 31 rozp. o um. o pracę prac. umysł. — W myśl § 1 art. 9 projektu rodzice sprawujący władzę rodzicielską mogą upoważnić małoletniego do założenia i prowadzenia własnego gospodarstwa lub przedsiębiorstwa; wówczas małoletni ma zdolność do działań prawnych związanych prowadzeniem tego gospodarstwa lub przedsiębiorstwa *z wyłączeniem* jednak czynności prawnych, do których wymagane jest zezwolenie państwowej władzy opiekuńczej. Ponieważ art. 4 projektu wymaga zezwolenia państwowej władzy opiekuńczej m.in. do zaciągania przez małoletniego *pożyczek i zobowiązań wekslowych*, a, jak wiadomo, kredyt w obrocie ekonomicznym gra b. poważną rolę, przeto uważałbym za wskazane: 1) pewne złagodzenie powyższego ograniczenia ze względu

na potrzeby obrotu np. przez upoważnienie takiego małoletniego kupca, rzemieślnika czy przemysłowca przynajmniej do zaciągania zobowiązań wekslowych chociażby w ramach zarządu — (według art. 479 k.c. Kr.P. w brzmieniu obow. przed r. 1934 małoletni usamowolniony, do czynności handlowych upoważniony, uważany był za pełnoletniego co do wszelkich działań tyczących się tychże interesów handlowych) 2) oznaczenie w projekcie najniższej granicy wieku (np. 15 lat — jak w art. 468 k.c. Kr.P.) takiego quasi — pełnoletniego kupca, aby zapobiec obniżeniu poziomu handlu. — Pewne wątpliwości z uwagi na swą terminologię wzbudza przepis art. 10 projektu (stanowiący że małoletni, który ukończył lat 18, może być „upełnoletniony" na wniosek rodziców, opiekuna a w pewnych przypadkach samego małoletniego) — w przeciwieństwie bowiem do K.C.Kr.P. ustanawiającego w art. 471 kuratora dla każdego małoletniego usamowolnionego projekt takiej instytucji nie przewiduje, a użycie terminu „upełnoletnienie" w odróżnieniu od kodeksowego „usamowolnienia" wskazywałoby, że projekt zamierza zrównać całkowicie tę kategorię małoletności z pełnoletnością opartą na ukończeniu 21 lat życia, za czym przemawiałby również art. 42 projektu) („władza rodzicielska ustaje z pełnoletnością *lub upełnoletnieniem* dziecka"), z uwagi zaś na tekst art. 2 projektu, który w zdaniu 1 § 1 głosi, że „pełną zdolność do działań prawnych ma pełnoletni" lecz dalej zastrzega, iż „pełnoletność osiąga się w dniu ukończenia 21 lat" powstaje pytanie, czy taki „upełnoletniony" z art. 10 projektu ma ograniczoną zdolność do działań prawnych wymagającą zastępowania przez przedstawiciela ustawowego, czy też z uwagi na logiczny sens słowa „upełnoletnienie" i nieustanowienie przez projekt instytucji kuratora jak również z uwagi na postanowienia art. 41 i 42 projektu „upełnoletniony" z art. 10 ma pełną zdolność do działań prawnych — w tym ostatnim przypadku należałoby w art. 2 projektu dodać po słowie „pełnoletni" słowa „lub upełnoletniony". Według art. 467 k.c. Kr.P. małoletni jest usamowolniony z prawa przez małżeństwo — analogiczne postanowienie zawiera projekt w art. 12, jeżeli się jednak zważy, iż w wyznaniu przeważającej większości mieszkańców tj. rzymsko - katolickim ważne kanonicznie jest małżeństwo 14 letniego chłopca i 12 letniej dziewczynki (art. 8 pr. o małż. z 1836 r.) to wprowadzenie minimalnej granicy wieku małoletnich nowożeńców jako warunku ich upełnoletnienia w zakresie zdolności do działań prawnych a mianowicie 18 lat dla mężczyzny i 16 lat dla kobiety (por. art. 6 pr. o małż. z r. 1936) wydaje się ze wszechmiar wskazane przy czym wątpliwości powyżej wyłuszczone (co do upełnoletnienia z art. 10 projektu) mają i tutaj zastosowanie. Na szczególne uznanie zasługuje § 2 art. 14 projektu przewidujący częściowe *ubezwłasnowolnienie* nietylko z powodu marnotrawstwa (jak w K.C.Kr.P., art. 518) lecz również *nałogowego pijaństwa lub narkomanii*, jeżeli osoby te narażają siebie lub rodzinę na *niebezpieczeństwo niedostatku.*

Tytuł II projektu, poświęcony rodzicom i dzieciom, w rozdziale I działu I normuje pochodzenie z małżeństwa; podkreślić należy, iż projekt w stosunku do obowiązującego ustawodawstwa (K.C.Kr.P.) wprowadza b. istotne zmiany. Tak np. gdy według art. 273 K.C.Kr.P. mąż nie mógł nie przyznać dziecka z powodu niemocy płodzenia (co, nawiasem mówiąc, zapobiegało gorszącym procesom, pomijając nieuniknione ze stanowiska medycznego błędy w tej dziedzinie) to projekt nie zawiera analogicznego zakazu, ogólnikowo stanowiąc w § 2 art. 18 iż zaprzeczenie może być oparte tylko na tym, że zachodziło *oczywiste niepodobieństwo,* aby mąż mógł być ojcem dziecka. Dalej okres 306 dni z art. 275 k.c. Pr.P. został w projekcie skrócony do 300

dni (art. 17), natomiast okres 180 dni (art. 274 k.c. Kr.P.) został z pewnymi zastrzeżeniami przedłużony do 210 dni (art. 18 § 2 projektu). Stosownie do art. 20 i 21 projektu zaprzeczenia dokonywa się drogą powództwa *przeciw dziecku i matce* lub przeciw jednej z tych osób, jeżeli druga nie żyje, przy czym zaprzeczenie nie jest dozwolone, jeżeli ani dziecko ani matka już nie żyje.

Pewne zastrzeżenia co do swej celowości budzi nieznana kodeksowi cyw. Kr.P. instytucja zaprzeczenia *przez dziecko* swego urodzenia z małżeństwa, którą projekt wprowadza w art. 25; w myśl tego art. dziecko może nie później niż przed upływem *6-ciu* miesięcy od uzyskania pełnoletności zaprzeczyć w drodze powództwa swoje urodzenie z małżeństwa; pozew wnosi się przeciwko mężowi matki, a gdy on już nie żyje lub jest nieznany z miejsca pobytu, przeciwko kuratorowi ustanowionemu przez państwową władzę opiekuńczą dla obrony urodzenia dziecka z małżeństwa, przy czym według art. 26 projektu do wytoczenia powództwa przez dziecko potrzeba zgody matki, jeżeli jeszcze żyje, zaś dla dziecka małoletniego nadto zezwolenia państwowej władzy opiekuńczej na wytoczenie powództwa.

Przypadki, w których dziecko prawe zechce zmienić swój stan na stan dziecka nieślubnego będą tak rzadkie ze względu na upośledzenie dzieci nieślubnych, słuszne czy niesłuszne, ale silnie zakorzenione w opinii społecznej, że w praktyce można ich nie brać w rachubę. Poza tym proces o zaprzeczenie prawości urodzenia z małżeństwa ma z konieczności posmak skandalu, tym bardziej gorszącego, gdy dotyczy osób już nieżyjących. Jeżeli rodzina jest fundamentem, na którym opiera się ustrój społeczny, to czy warto poświęcać spokój rodzin dla problematycznych interesów jednostek? Z tych zasad proponowałbym skreślenie art. 25 i 26 projektu.

Rozdział II tytułu II zawiera postanowienia dotyczące zrównania dzieci nieślubnych („pozamałżeńskich") z dziećmi z małżeństwa. W odróżnieniu od pierwszego projektu z 1934 r.[3]), dość radykalnego bo dającego w art. 3 dzieciom urodzonym poza małżeństwem jednakowe w zasadzie prawa z dziećmi z małżeństwa, obecny projekt przewiduje zrównanie dziecka nieślubnego z dzieckiem prawym na mocy postanowienia państwowej władzy opiekuńczej zatwierdzonego przez Sąd Apelacyjny a wydanego: 1) na wniosek obojga rodziców, 2) na wniosek ojca, jeżeli matka już nie żyje lub nie może złożyć oświadczenia, 3) na wniosek matki, jeżeli ojcem był jej narzeczony, który już nie żyje, 4) na wniosek dziecka, urodzonego z narzeczonych, którzy już nie żyją; na zrównanie wymagana jest także zgoda współmałżonka ojca i matki, pozostającego we wspólności małżeńskiej i zdolnego do działań prawnych; zrównanie, które nie może uwłaczać prawom, nabytym już przedtem przez osoby trzecie, jest niedopuszczalne, jeżeli rodzice nie mogą lub nie mogli zawrzeć małżeństwa z powodu pokrewieństwa lub powinowactwa. Naogół warunki, od których obecny projekt uzależnia zrównanie, uznać należy za słuszne i zasadne.

Art. 37 rozdziału III, normującego stanowisko prawne dzieci z małżeństwa, nakłada na rodziców obowiązek „wyposażenia" dziecka, zawierającego związek małżeński lub zakładającego własne gospodarstwo; ponieważ jednak obowiązek ten nie jest opatrzony żadną sancją, a nawet nie jest dopuszczalne wg § 3 dochodzenie wyposażenia w drodze sądowej — przeto sądzę, że bez uszczerbku dla całości projektu przepis ten mógłby być usunięty, troskliwi bowiem rodzice wyposażą swe dzieci i bez przepisu, a rodziców niedbałych

———————

[3]) Vide „Głos Sądownictwa" za 1935 r. Nr 2, str. 120 i nast.

nie zmusi do tego prawo, żadną sancją niepoparte; to samo wobec braku jakiejkolwiek sankcji — dotyczy dość nieokreślonego obowiązku „świadczenia odpowiednich usług we wspólnym gospodarstwie“ przez dziecko pozostające „we wspólności rodzinnej na utrzymaniu rodziców“ (§ 2 art. 36); ten ostatni przepis jest zędny również ze względu na § 2 art. 51 projektu stanowiący, że dziecko pozostające we wspólności rodzinnej obowiązane jest w razie potrzeby przyczyniać się do ciężarów utrzymania rodziny. Charakterystyczne dla najnowszej ewolucji prawa cywilnego jego „uspołecznienie“ znalazło wyraz m. in. w § 2 art. 36 projektu, w myśl którego obowiązkiem rodziców jest sprawować władzę rodzicielską tak jak tego wymaga nie tylko dobro dzieci ale również *interes społeczeństwa.*

Art. 45 projektu postanawia, że rodzice mają prawo żądać wydania dzieci, pozostających pod władzą rodzicielską, od osób nieuprawnionych do ich zatrzymania; zaś według art. 59 w razie dopuszczenia się przez rodziców przy wykonywaniu władzy rodzicielskiej zaniedbania lub zagrożenia dobru dziecka państwowa władza opiekuńcza może wydać zarządzenia konieczne w celu usunięcia tych uchybień, przy czym gdy dobro dziecka jest *trwale* zagrożone, państwowa władza opiekuńcza może powierzyć dziecko innej osobie, albo umieścić je w odpowiednim zakładzie (§2). Ponieważ przypadki maltretowania lub demoralizowania dzieci zwłaszcza niższych sfer są z przyczyn, nad którymi nie będę się rozwodził, dość częste, a procedura formalnego odebrania władzy rodzicielskiej (art. 61 projektu) z konieczności związana z upływem pewnego czasu, przeto uważałbym za wskazane — w celu *tymczasowej ochrony* takiego dziecka, które zostało przygarnięte z litości przez osoby obce — uzupełnienie art. 45 projektu w tym sensie, iż w razie odmowy wydania dziecka przez osobę obcą, uzasadnionej względami na jego dobro, państwowa władza opiekuńcza może upoważnić tę osobę do zatrzymania dziecka do czasu umieszczenia go w odpowiednim zakładzie lub u innej osoby w trybie § 2 art. 59 względnie do czasu formalnego pozbawienia rodziców władzy rodzicielskiej przewidzianego w art. 61 projektu. Proponowany przepis, który byłby odpowiednikiem art. 59 § 2 zapobiegałby wydawaniu dziecka spowrotem w ręce niegodnych rodziców i zapewniałby mu tymczasową opiekę w okresie, w którym ingerencja państwowej władzy opiekuńczej jeszcze nie nastąpiła.

W oddziale IV rozdziału III normującym władzę rodzicielską w stosunku do majątku dziecka zasługują na uwagę m. in. przepisy art. 50 § 1 i 2 stanowiące, że prawo rodziców do pobierania pożytków z majątku dziecka jest niebywalne i nie podlega egzekucji oraz że część dochodu przeznaczona na utrzymanie i wychowanie dziecka i jego rodzeństwa nie podlega egzekucji na rzecz wierzycieli rodziców; przepisy te, nieznane dotychczasowemu ustawodawstwu (por. art. 342 — 344 k. c. Kr. P. art. 570 i nast. k. p. c.) uznać należy za słuszne i celowe. W dziale II (o dzieciach pozamałżeńskich) tytułu II doniosłe zmiany wprowadzają rozdziały II i III traktujące o poszukiwaniu ojcostwa oraz o stanowisku prawnym dzieci pozamałżeńskich. W przeciwieństwie do art. 305 k. c. Kr. P. zabraniającego poszukiwania ojcostwa (z nieistotnym wyjątkiem w przypadku porwania) projekt zezwala w art. 71 zarówno matce jak idziecku na wytoczenie przeciwko ojcu lub jego spadkobiercom powództwa o ustalenie ojcostwa; za ojca dziecka uchodzi ten, kto obcował z jego matką w czasie od 300-go do 210-go dnia przed urodzeniem dziecka. Została również uchylona ekscepcja plurium concumbentium przez art. 73 projektu, według którego okoliczność, że matka w okresie poczęcia obcowała z in-

nym jeszcze mężczyzną, nie stoi na przeszkodzie ustaleniu ojcostwa.

Jeżeli idzie o stanowisko prawne dzieci pozamałżeńskich to projekt nadaje im prawa wypływające z pokrewieństwa w stosunku do matki i jej rodziny, zaś w stosunku do ojca w razie dobrowolnego uznania przezeń dziecka albo prawomocnego ustalenia ojcostwa. Godzi się zaznaczyć, iż projekt z 1934 r. nadawał w tych przypadkach dziecku pozamałżeńskiemu prawa wypływace z pokrewieństwa nie tylko w stosunku do ojca lecz i do jego rodziny, (art. 31) obecny więc projekt zwęził — zresztą słusznie — powyższe uprawnienia.

Dość radykalną w stosunku do kodeksu cyw. Kr. P. inowację wprowadza art. 78 projektu stanowiący, że mąż matki może za jej zezwoleniem nadać *pozamałżeńskiemu jej dziecku* swoje nazwisko przez oświadczenie, zarejestrowane w urzędzie stanu cywilnego (§ 1) przy czym w razie małoletności dziecka potrzeba również zazwolenia jego przedstawiciela ustawowego (§ 2). To sui generis uprawnienie dziecka nieślubnego należy oczywiście odróżnić od właściwej legitymacji per subsequens matrimonium, którą projekt normuje w art. 27. Ponieważ w myśl art. 87 § 1 projektu władzę rodzicielską nad dzieckiem pozamałżeńskim sprawuje matka, a więc jest zarazem jego przedstawicielem ustawowym (art. 87 § 2 w związku z art. 41) przeto wymagane przez § 2 art. 78 zezwolenie przedstawiciela ustawowego dotyczyłoby tylko ojca, który uznał i wychowuje dziecko pozamałżeńskie i jako taki sprawuje nad nim władzę rodzicielską (art. 87 § 1), w takim jednak razie byłoby może wskazane gwoli większej jasności przeredagowanie zdania pierwszego § 2 art. 78, aby uniknąć zbędnego powtarzania wymogu zezwolenia (przewidzianego już w § 1 art. 78 odnośnie matki) tym bardziej, że i w praktyce ona będzie z reguły przedstawicielem ustawowym dziecka. Ponadto aczkolwiek intencje § 1 art. 78 są bardzo szlachetne — mianowicie możliwe zatarcie różnic między dzieckiem prawym a nieślubnym przez nadanie mu nazwiska męża matki — to jednak w swej obecnej redakcji przepis ten wydaje mi się niedostatecznie jasny z uwagi na brzmienie art. 77 § 1 projetku („dziecko pozamałżeńskie nosi nazwisko rodowe matki") niewiadomo bowiem, czy przez nadanie dziecku pozamałżeńskiemu nazwiska męża matki pierwsze nazwisko dziecko (tj. nazwisko rodowe matki) zostaje *zastąpione* czy tylko *uzupełnione* nazwiskiem męża matki.

Projekt wprowadza różnorodne zmiany również w porównaniu z obowiązującą na obszarze b. Królestwa ustawą z 26/5.1913 r. o polepszeniu losu dzieci nieślubnych. Tak na przykład projekt nakładając na ojca obowiązek pokrycia kosztów połogu i porodu (nawet gdyby dziecko urodziło się nieżywe), oraz kosztów 3-y miesięcznego utrzymania matki tudzież innych wydatków koniecznych, spowodowanych ciążą i porodem (art. 79) nie uzależnia tego obowiązku od niezamożności matki jak ustawa z 1913 r.; wysokość kosztów utrzymania i wychowania dziecka pozamałżeńskiego oznacza projekt wg stanowiska społecznego tego z rodziców, pod którego władzą dziecko pozostaje (art. 81) w przeciwieństwie do ustawy z 1913 r., przyjmującej za podstawę stanowisko społeczne matki; obowiązek ponoszenia tych kosztów trwa wg ustawy z 1913 r. w zasadzie do pełnoletności, ustając wcześniej w razie możności samodzielnego zarobkowania dziecka lub w razie zamążpójścia córki nieślubnej, natomiast wg projektu obowiązek powyższy trwa w zasadzie nie dłużej niż do ukończenia przez dziecko lat 18-tu (chyba, że dziecko ze względu na zdrowie albo przygotowanie do zawodu nie uzyskało jeszcze możności samodzielnego utrzymania się) przy czym projekt nie zawiera postanowienia o wcześniejszym ustaniu obowiązku alimentarnego w razie zamożpójścia córki nieślubnej co

uważam za istotną lukę, gdyż przypadek zamążpójścia, jako niepodpadający pod ogólną klauzulę art. 82 projektu („obowiązek ponoszenia kosztów trwa aż do uzyskania przez dziecko możności *samodzielnego zarobkowania*, nie dłużej jednak niż do ukończenia przez nie lat 18-tu ...) stworzyć może w braku wyraźnego przepisu (analogicznego do ustawy z 1913 r.) okazję do sporów. Bardzo wreszcie istotną zmianę wprowadza art. 85 projektu stanowiący, iż *roszczenia dziecka do ojca o koszty utrzymania i wychowania nie gasną wskutek śmierci ojca*. (§ 1), — dotychczas bowiem na obszarze b. Królestwa obowiązek alimentarny ojca nieślubnego ma wg ustalonej judykatury *charakter osobisty* — przy czym w myśl § 2 cytowanego art. 85 projektu spadkobiercy są wolni od ponoszenia tych kosztów, jeżeli dziecko otrzymało przynajmniej część obowiązkową (zachowek) jakaby mu przypadła, gdyby było dzieckiemo z małżeństwa, zaś wg. § 3 tegoż art. 85 jeżeli są jeszcze inne dzieci pozamałżeńskie część obowiązkową oblicza się tak, jak gdyby one wszystkie były dziećmi z małżeństwa.. (art. 757 kod. Nap. nadaje dziecku naturalnemu prawo do jednej trzeciej udziału spadkowego dziecka prawego w zbiegu ze zstępnymi prawymi, do 1/2 w zbiegu ze wstępnymi lub rodzeństwem spadkodawcy i do 3/4 w braku zstępnych, wstępnych i rodzeństwa spadkodawcy; część obowiązkową dziecka prawego określa art. 913 kod. cyw. Nap.).

Projekt nie pominął również dzieci opuszczonych przez rodziców lub dzieci nieznanego pochodzenia, powierzając starania o ustanowienie opieki nad nimi organom samorządowej opieki społecznej, które „są upoważnione *z ustawy* do poszukiwania rodziców dziecka i do zwrócenia się w tym celu o pomoc władz państwowych". (art. 85); użyte w tym przepisie wyrażenie „upoważnione z ustawy" proponowałbym zmienić na wyrażenie „uprawnione" jako bardziej m. zdaniem, poprawne, skoro bowiem podstawą prawną działalności tych organów będzie projektowana obecnie ustawa, to zbędne jest powtarzanie tej samej zasady przez użycie jeszcze słowa „z ustawy", które gwoli zwięzłości i przejrzystości należałoby usunąć z tekstu lub przeredagować w sposób proponowany powyżej.

Dział IV. tytułu II poświęcony instytucji *przysposobienia* na ogół łagodzi rygory i upraszcza formalności związane z przysposobieniem wg dotychczas obowiązujących w tej mierze przepisów k. c. Kr. P. zwłaszcza jeśli idzie o przysposobienie cudzego dziecka. Tak więc projekt m. in. obniża minimalną granicę wieku osoby przysposabiającej z 50 lat na 40 i znosi obowiązek uprzedniego przynajmniej trzyletnego utrzymywania przysposobionego; skoro się jednak zważy, iż osoby starsze są z natury rzeczy mniej skłonne do podjęcia się wdzięcznego ale uciążliwego obowiązku wychowywania cudzych dzieci, to wydaje się wskazane dalsze obniżenie (np, do 35-ciu lat) minimalnej granicy wieku przyspasabiających, aby tym ostatnim, jako obejmującym prawa i obowiązki rodzicielskie (art. 98, § 3), a w szczególności małżeństwom bezdzietnym, umożliwić należyte bo w pełni jeszcze swoich sił wypełnienie przyjętego na siebie obowiązku. Dalej w przeciwieństwie do k. c. Kr. P. (art. 311) projekt zezwala na przysposobienie małoletniego zastępowanego przez przedstawiciela ustawowego (art. 92) jak również na *rozwiązanie stosunku przysposobienia* za zgodą stron z zachowaniem formalności wymaganych do jego zawiązania względnie w drodze procesu cywilnego. Projekt wymaga sporządzenia aktu przysposobienia w formie notarialnej i zatwierdzenia tego aktu przez sąd (art. 92), nie precyzuje jednak samej procedury zatwierdzenia, (którą kod. cyw. Kr. P. szczegółowo unormował) a wobec braku w projekcie klauzuli ogólnej, poruczającej właściwemu ministro-

wi wykonanie projektowanej ustawy, zachodzić może wątpliwość co do trybu zatwierdzania przez sądy aktów przysposobienia (jedna czy dwie instancje, z udziałem czy bez udziału prokuratora, z przytoczeniem czy bez przytoczenia motywów orzeczenia sądowego itp.).

Przepisy o pokrewieństwie i powinowactwie zawarte w dziale 5 tytułu II projektu są moim zdaniem zbyt lakoniczne. W szczególności dość ogólnikowy § 2 art. 98, stanowiący, iż stopień pokrewieństwa oznacza się wg liczby urodzeń, wskutek których powstało pokrewieństwo (co zasadniczo zmienia przyjęte przez k. c. Nap. w tej mierze zasady) należałoby dla uniknięcia wątpliwości interpretacyjnych i gwoli większej przejrzystości zilustrować przykładami (jak to słusznie uczynił k. c. Nap. w art. 737 i 738) tym bardziej iż według dotychczasowych przepisów inaczej oblicza się stopień pokrewieństwa w linii prostej niż w linii bocznej; brak również — w przeciwieństwie do k. c. Nap. — definicji terminu krewnych „wstępnych i zstępnych" w rozdziale I projektu ((poświęconym „liniom i stopniom"). — *Obowiązek alimentarny* obejmuje według art. 100 projektu nie tylko krewnych wstępnych i zstępnych, lecz również rodzeństwo rodzone, które takiego obowiązku według k. c. Kr. P. nie ma, natomiast projekt nie przewiduje uświęconego przeszło stuletnią tradycją obowiązku alimentarnego zięciów i synowych względem rodziców ich żon i mężów (i odwrotnie), unormowanego art. 239 i nast. k. c. Kr. P. Luka powyższa — jeżeli ma oznaczać zniesienie alimentacji w powyższej grupie powinowatych — nie odpowiada w moim przekonaniu zasadom słuszności, jeżeli zaś wynikła z zamiaru unormowania tej kwestii w przyszłym prawie małżeńskim to wydaje mi się nieuzasadnioną ze względu na systematykę prawa.

Oryginalną instytucję *wspólnoty rodzinnej* wprowadza art. 102 projektu (dział VI o majątku rodzinnym, rozdz. I) stanowiący, iż gospodarstwo rolne (w najszerszym znaczeniu, a więc również gospodarstwo leśne, ogrodowe, handlowe, rybne, łowieckie i pszczelarskie) może być w drodze umowy poddane wspólnocie rodzinnej, jeżeli należy do krewnych w linii prostej, rodzeństwa i jego zstępnych oraz małżonków tych osób; majątek poddany wspólnocie rodzinej jest wspólną własnością jej członków (art. 105), którzy mogą spośród siebie ustanowić *kierownika* za wspólną zgodą, celem prowadzenia gospodarczej działalności wspólnoty. Pomimo teoretycznych walorów projektowanej instytucji wątpić należy, czy znajdzie ona w praktyce szersze zastosowanie z uwagi na b. silne wśród włościan polskich tendencje do indywidualnego gospodarowania, popierane zresztą przez ustawodawstwo, ułatwiające ze względów socjalno - ekonomicznych wyjście z niepodzielności i likwidację współwłasności.

Wreszcie na marginesie przepisów rozdziału II działu VI (art. 113 — 123 projektu) wprowadzających słuszną i celową w zasadzie instytucję *osiedla rodzinnego* wysunąłbym postulat ściślejszego powiązania tych przepisów z postanowieniami tytułu III (o majątku zapasowym) projektu prawa małżeńskiego majątkowego, uchwalonego przez odnośną podkomisję Komisji Kodyfikacyjnej (zeszyt 2 rok 1937)[4]) — a to z uwagi na pewne analogie między obydwiema projektowanymi instytucjami. Tak np. w myśl art. 113 projektu prawa o stosunkach rodziców i dzieci gospodarstwo rolne (a więc nieruchomość) może być uznane *za osiedle rodzinne*, jeżeli nie przekracza rozmiarów potrzebnych *na utrzymanie rodziny* właściciela gospodarującego (samotnie lub z rodziną) na gruncie; utworzenie osiedli wpisuje się do

———————

[4]) Omawiany przez autora niniejszych uwag w nr. 4 „Głosu Sądownictwa" za r. 1938.

księgi wieczystej; osiedle takie nie może być obciążone, zbywane a w zasadzie i wydzierżawiane lub wynajmowane i nie podlega egzekucji (art. 116), zaś w myśl art. 102, 105, 108, 109, 116 projektu prawa małżeńskiego majątkowego *majątek zapasowy* jest przeznaczony *na utrzymanie rodziny* (w braku innych na ten cel środków), musi być ustanowiony *z nieruchomości*, jest w zasadzie na okres trwania małżeństwa *niezbywalny i nieobciążalny*, nie może być oddany w najem lub dzierżawę (na czas powyżej lat 20), wartość majątku zapasowego na rzecz jednej rodziny nie może przewyższać (przy jego utworzeniu) 15000 zł. (a więc przeznaczony jest dla drobnej własności, do jakiej należeć będą gospodarstwa rolne przekształcane na osiedla rodzinne), ustanowienie majątku zapasowego musi być uwidoczniowe we właściwej księdze wieczystej itd. Takie powiązanie odnośnych przepisów obydwuch projektów Kom. Kodyf., które mogłoby nastąpić np. przez odpowiednie rozbudowanie instytucji osiedla rodzinnego (a w konsekwencji wyeliminowanie z zakresu majątku zapasowego drobnych gospodarstw rolnych) zapobiegłoby tworzeniu odrębnych instytucyj prawnych, mających służyć tym samym lub b. podobnym celom. Wreszcie wskazane byłoby zamieszczenie na końcu projektu klauzuli ogólnej, poruczającej właściwemu ministrowi wykonanie ustawy; celowość takiej klauzuli nie wymagałaby, jak sądzę, bliższego uzasadnienia.

WITOLD KAMIŃSKI

Kamień filozoficzny

Spotkałem się ze zdaniem, że lansowana od pewnego czasu koncepcja polskiego prawa narodowego stanowi pomysłową próbę przeszczepiania polityki na teren prawniczy, że głoszenie przez autorów koncepcji unarodowienia prawa, to poprostu szczególna forma dyskusji nad hasłami pewnego obozu politycznego. Zarzuty wydają się być nietrafne. Zapatrywania na sposoby uregulowania stosunków w społeczności są w bardzo dużej mierze kwestią — użyję tu modnego terminu made in Germany — światopoglądową. Jeżeli światopogląd nacjonalistyczny zyskuje sobie coraz więcej zwolenników w społeczeństwie polskim, jeżeli mu hołduje znakomita większość młodego pokolenia prawniczego, to nic dziwnego, że młodzież prawnicza w tym duchu snuje swoje koncepcje i projekty. Ale inna kwestia, jakie wartości przynosi koncepcja prawa narodowego.

* * *

Autorzy koncepcji (tym mianem obejmuję wszystkich, którzy pisali artykuły na temat polskiego prawa narodowego) z miejsca zaprezentowali się jako maksymaliści. Zajęli stanowisko negacji wobec obowiązującego systemu prawa, zapragnęli radykalnych zmian, nie zawsze dlatego, by były one potrzebne, ale by zmieść z powierzchni dotychczasowy porządek. Ba, niektórzy nawet podjęli myśl, by za pomocą prawa narodowego rozwiązać rozmaite palące problemy chwili obecnej. Byli też tacy, co propagowali powrót do pojęć prawnych z dawnych czasów i reaktywowanie staropolskich instytucyj prawnych. Niewątpliwie wszystkimi kierowała szlachetna troska o przyszłość Narodu i Państwa. Tylko, że zabrali się do czegoś, co zbyt jest — że się tak wyrażę — życiowe, by można podchodzić do tego w sposób teoretyzujący, pryncypalistyczny, czy naiwny.

Nie ulega wątpliwości, że prawo obo-

wiązujące pozostawia nader dużo do życzenia. Masa dziedzin pozostała jeszcze niezunifikowana. Tempo pracy Komisji Kodyfikacyjnej wydaje się być dość powolne, ale są ku temu ważkie przyczyny. (Nawiasem mówiąc, oby na 25-lecie praca została ukończona). Natomiast, jeśli chodzi o inne działy prawa, gdzie opracowywanie projektów nie należy do Komisji Kodyfikacyjnej, nie wiadomo, na co się jeszcze czeka. Poza oczywiście nielicznymi wyjątkami, kiedy przepisy ustawy oparte być muszą na przepisach prawa cywilnego, a kodyfikacji w danym dziale nie przeprowadzono: dajmy na to ustawa o podatku spadkowym. Z drugiej strony ustawodawstwo polskie jest przedmiotem ciągłych i słusznych zarzutów z racji nader niedoskonałej techniki prawnej. Wytyka się sprzeczności, niejasności, brak koordynacji, ogólnikowe formułowanie klauzul derogacyjnych, przeciągającą się w nieskończoność „tymczasowość" rozmaitych przepisów. Pokaźna jest lista grzechów polskiego ustawodawcy. Wszystko to razem wzięte usprawiedliwia w pewnej mierze stanowisko autorów koncepcji wobec prawa obowiązującego. Krytyczną jednak uwagę zwrócili głównie na stronę ideologiczną prawa. Prawo jest złe — powiadają — bo nie odpowiada poczuciu prawnemu Narodu Polskiego. Bardzo to zawodne kryterium i stwarzające pole do dużej dowolności. Jak to poczucie konstatować w poszczególnych kwestiach? Badając wieść gminną, czytając prasę, słuchając przemów w parlamencie? A może wydać specjalną ustawę w sprawie rejestracji poczucia prawnego Narodu, co zdaje się bardzo by leżało w guście autorów koncepcji pragnących przepisami prawa uregulować wszelkie przejawy życia zbiorowego? Zawsze dojdziemy do jakiejś fikcji. Wogóle jest to pojęcie tego samego gatunku, co tzw. wola ludu. Przykład: Konia z rzędem temu, kto udowodni, że odpowiada poczuciu prawnemu Narodu Polskiego zalecane przez autorów koncepcji oparcie ustroju na zasadach korporacjonizmu. A dlaczego znowu nie odpowiadają temu poczuciu nasze kodyfikacje? Bo — tak głosi wyjaśnienie — twórcy tych kodyfikacyj to ludzie wychowani na poglądach demoliberalnych; bo opracowując kodeksy korzystali z obcych wzorów. I co to ma wspólnego z rzeczywistym stosunkiem społeczeństwa polskiego do nowego prawa? I z zagadnieniem, czy to prawo należycie służy Narodowi? Kwestia, czy prawo jest zgodne z interesami Narodu, czy nie, jest bardzo skomplikowana i trudna. Trzeba to badać starannie od wypadku do wypadku, mając na względzie wszelkie okoliczności, oraz warunki naszego życia państwowego, no i — kierując się zdrowym rozsądkiem. Krótko mówiąc — realizm. Reformować warto jedynie rzeczy naprawdę złe (to jest ważne z punktu widzenia stałości stosunków prawnych) — i to tak, by ze zmiany wynikła rzeczywista korzyść, a nie, aby dogodzić rozmaitym pomysłom, z reguły zresztą smutnym w najlepszej myśli. To też np. — zachowując cały pietyzm dla tradycji — powracanie do tego, co było kiedyś w Polsce, tylko dlatego, że „to nasze", mocno trąci pryncypializmem. Wogóle temu, co dobrze pełni swoją służbę, choćby posiadało usterki, lepiej dać spokój. Zmiana sama przez się żadnym dobrem nie jest. Nie można wreszcie przeceniać roli i znaczenia prawa. W dziele przebudowy stosunków politycznych, gospodarczych, społecznych, kulturalnych prawo niewątpliwie jest ważkim czynnikiem, ale jednym z wielu. Trzeba być doprawdy niezwykłym optymistą, by sądzić np. że prawo (nawet narodowe) może „podsycać i budzić imperializm psychiczny Narodu, wyrobić w nas zdobywczą postawę ideowo - cywilizacyjną, któraby zdobyła dla polskiej kultury i dla polskiego życia państwowego wszystkie nie-

twórcze narodowo masy naszej ludności"[1]), czy też „wytwarzać nowy typ obywatela wyposażonego w silne instynkty społeczne i narodowe"[2]). W ten sam sposób możemy skasować bezrobocie od 1 stycznia.

* * *

Mimo, że dyskusja na temat koncepcji polskiego prawa narodowego trwa już od lat czterech (na łamach „Myśli" od dwu), rezultaty przedstawiają jak naogół niewskazanym jest mierzenie sił na zamiary. Dyskusja dotychczasowa polegała na powtarzaniu tych samych ogólników, i tak będących konsekwencją przyjętych założeń nacjonalistycznych i niczego nowego do sprawy nie wnoszących. Jeżeli czasami wywody przeplatane były jakimiś konkretnymi pomysłami, to ślizgały się one po zagadnieniach teoretycznych, jak powiedzmy projekty nowych podziałów prawa. Daleki jestem od obniżania wartości tego rodzaju prac, ale można to równie dobrze robić bez negacji wszystkiego, co istnieje, bez koncepcyj reformowania wszystkiego, co się da, no i bez akompaniamentu tramtadracji. Zwłaszcza równie niefortunnej, jak to miało miejsce w jednym z artykułów, którego autor[3]) nazwał koncepcję prawa narodowego „kamieniem filozoficznym". Widocznie nie zapoznał się przed tym z „Michała Arcta Słownikiem Wyrazów Obcych" który wyjaśnia, że kamień filozoficzny to substancja, poszukiwana przez alchemików, mająca zamieniać w złoto każdy metal z nią stopiony; przenośnie: coś niemożliwego do osiągnięcia, czego poszukiwanie jest więc bezrozumne.

[1]) Tadeusz Orlewicz „Polskie Prawo Narodowe" Wsp. Myśl Pr. Nr. 2/38.

[2]) Dr Juljusz Sas Wisłocki „Nowe Tendencje w polityce prawa" Wsp. Myśl Pr. Nr. 9-10/38.

[3]) Tadeusz Orlewicz: Polskie Prawo Narodowe Wsp. Myśl Pr. Nr. 2/38.

Dr EDWARD MUSZALSKI

O narodowe prawo cywilne

W s t ę p.

W dziedzinie prawa cywilnego zastajemy obecnie wyniki długiej ewolucji, urobione raczej przez kierunek myślenia personalistyczny i indywidualistyczny, której 2 punkty kulminacyjne: prawo rzymskie pierwszych wieków po Chrystusie i Kodeks Napoleona, miały ogromne znaczenie dla wielu narodów, i także dla naszego narodu. Głównemi ideami przewodniemi tych okresów kulminacyjnych były: autonomia jednostki, wyzwolenie jej możliwie z wszelkich więzów, możliwie narówni z wszelkimi innymi jednostkami i wreszcie uniwersalizacja prawa prywatnego. Te tendencje szczególniej zaznaczają się w okresie kodyfikacji Napoleońskiej. Przypomnieć warto, że była to wogóle epoka racjonalizmu i kodyfikacji (przełom XVIII i XIX w. i że tam nawet, gdzie jeszcze nie sięgły wówczas nowe rewolucyjne prądy w zakresie prawa publicznego, w dziedzinie prawa cywilnego tendencje te znajdują wyraz w ustawodawstwie; nawet co do dat poprzedzające kodeks Napoleoński kodeksy wieku XVIII: Codex Maximilianeus w Bawarii 1756, Allgemeines Landrecht für die Preussischen Staaten 1794, Kodeks Józefiński (prawo osobowe) w Austrii 1787 i dla Zachodniej Galicji 1796 (które następnie opracowane zostały jako Kodeks austrjacki r. 1811), wykazują teżsame tendencje. Idee liberalne prawa cywilnego tych czasów mają ścisły zwią-

zek z deklaracjami praw siedmiu Stanów Ameryki (1776—1784) i Francji (1789) i „Kodeks cywilny Francuski... według trafnego określenia Constanta, nie był niczem innym, jak rewolucją ujętą w dwa tysiące artykułów według rozkazu pierwszego konsula[1]). Jako zagadnienie historii prawa interesują szczególnie w tym kodeksie obok głównej zasadniczej myśli realizacji ówczesnych idei kierowniczych: wolności i równości, także zagadnienie utrzymania się w kodeksie pewnych przeżytków poprzedniej epoki obok szczególnie ostrych przeciwstawień dawnym porządkom nowych swobód lub nowych więzów (np. serwituty — grunt panujący nie ma przewagi nad gruntem służebnym, — art. 638, substytucje — ustanawianie specjalnego porządku dziedziczenia, majoratów itp. ograniczanie dziedziców — są zabronione art. 896, 913, 745).

Twórcy kodeksu nie zdawali sobie jeszcze zapewne sprawy z zasadniczej przeciwstawności wolności i równości i wobec tego z dalszych tendencji rozwojowych prawa prywatnego.

I.

Liberalizacja prawa w XIX i XX w.

W ciągu wieku XIX i wieku XX dotychczas, następowała we Francji i w innych krajach dalsza liberalizacja prawa prywatnego — rozwój idei wolności w kierunku dalszego rozwinięcia autonomji jednostki, jej wyzwolenia — rozszerzenie praw i samodzielności osób, dotychczas ograniczonych: cudzoziemców, kobiet, ściślej mężatek, dzieci nieślubnych, rozszerzenie ochrony dóbr jednostki ze względu na nią samą (nietykalność osobista, cześć, wolność, nazwisko, wizerunek, korespondencja, prawa na dobrach niematerialnych). Zarazem następował rozwój idei równości, demokratyzacja — ochrona dóbr jednostkowych stawała się powszechną. Zaznaczyć też należy, że szybkiej ewolucji prawa sprzyjał rozwój wynalazków z dziedziny komunikacji. Rewolucja francuska i kodeks Napoleoński operowały pojęciami jednostki i ogólnemi dobrami społecznymi: prawa, moralności, dobrego obyczaju, porządku publicznego, należącymi do społeczeństwa, jako całości, jako sumy wielu jednostek, wszystkich jednostek w państwie. Ogólne te dobra stanowiły pewną część porządku metafizycznego, u którego podstawy leżała bezwzględna wiara w indywiduum ludzkie. Kodeks Napoleona zaspakajał pewne potrzeby gospodarcze i społeczne warstwy zamożnej burżuazyjnej, o jej losy, jej stan posiadania się troszczył. Nie zaspakajał i nie urządzał konieczności i aspiracji warstw innych (stosunki pracowników, drobnych rolników). Na tle dążeń tych innych warstw społecznych, zwłaszcza proletariatu i na tle upowszechnienia środków komunikacji, względnie masowej konsumpcji niektórych dóbr, a potrzeby udostępnienia i upowszechnienia innych, zwłaszcza gruntów, następowały przemiany.

II.

Uspołecznienie (socjalizacja prawa.

Podkreślmy niektóre instytucje i momenty.

Początkowo, niszcząc więzy cechowe i stanowe, rewolucja francuska nie uznawała stowarzyszeń. Prawo przeciwstawiało się nim i nawet zakazywało niektórych z nich, jak mianowicie stowarzyszenia zawodowe[2]). Dla prawa prywatnego istnia-

---

[1]) Waśkowski: Rozwój ustawodawstwa cywilnego XIX w. str. 9.

[2]) Duguit Leon: Transformations de droit privé str. 65: La révolution avait cru que l'association était la négation même de la liberte'individuelle.

ła jednostka, gmina, państwo (fiskus), jako podmioty posiadania majątków (art. 537—542 Kodeksu Napoleona). Zbiegiem czasu właśnie rozwój stowarzyszeń, przedewszystkim związków zawodowych, wytworzył nie tylko nowe zagadnienia prawne dotyczące samych stowarzyszeń, ich osobowości prawnej, ale także kwestii umów o pracę, umowy zbiorowej, bezwzględnych obowiązków pracodawców względem pracowników, które nie mogą być uchylane umową stron i wielu innych. Zamiast kilku przepisów o najmie pracy kodeksu Napoleona po stuleciu obowiązują liczne ustawy o pracy i ubezpieczeniach społecznych.

Już myśl liberalna wywodząc, że prawo własności jest „nienaruszalnym" niemal „świętym" prawem jednostki[3]), nie mogła nie spostrzec, że przecież nie może być prawa własności na bezludnej wyspie, że Robinson nie był właścicielem i dalej że muszą następować ograniczenia prawa własności. I tak już myśl ściśle liberalna musi wprowadzić obok ochrony własności ochronę posiadania — ochronę znanego i ustalonego posiadacza wobec innych osób, a nawet poniekąd wobec samego nieznanego i nieinteresującego się przez czas dłuższy swą własnością właściciela. „Interes osoby prywatnej mogącej być narażoną na straty, zamilkł tu, jak w tylu innych razach, wobec interesu ogółu wobec potrzeby szybkiej i niczem nie krępowanej wymiany między ludźmi[4]). Własność podlega ograniczeniom sąsiedzkim coraz większym. Początkowym motywem ograniczeń jest zapewnienie równości w korzystaniu przez wszystkich z odpowiednich praw, a więc pogodzenie jednego takiego samego prawa z drugim, aby mogły obok siebie istnieć. Z czasem dochodzą motywy inne, przedewszystkim ochrony możności korzystania przez cały ogół lub przez szczególną grupę tego ogółu mającą specjalne interesy, często przeciwstawne do interesu właściciela. Obok ograniczanych przez ustawy służebności prywatnych istnieją i stają się coraz liczniejsze i coraz więcej znaczą służebności publiczne, przez ustawy wprowadzane. Ustawy ograniczają sposoby rozrządzania i używania, treść pojęcia własności zmienia się z prawa bezwzględnego władania, stosownie do woli i samowoli właściciela na prawo jedynie względne: władania najrozciąglejszego z pośród innych form władania, więcej ograniczonych przepisami różnych ustaw. Charakterystyczne, że w zwięzłym podręczniku prawa cywilnego wydanym w r. 1932 omówienie istoty i atrybutów prawa własności zajmuje o wiele mniej miejsca, niż samo wyliczenie najważniejszych ograniczeń prawa własności i służebności w interesie publicznym[5]).

Własność staje się już nawet według liberalnie jeszcze myślących, jak ekonomista solidarystyczny Gide, funkcją publiczną.

W materii odpowiedzialności za szkody z wypadków, za występki i jakby wy-

---

Elle avait même interdit d'une manière formelle une certaine categories d'associations: les associations professionnelles par une loi qui est resté en vigueur jusqu'à la loi sur les syndicats professionnels du 21 mars: c'est la loi dite loi le Chapelier du 27 juin 1791.

[3]) art. 17 Deklaracji praw człowieka i obywatela: La propriété étant un droit inviolable et sacré nul ne peut en être privé, si ce n'est lorsque la nécessité publique légalement constatée, l'exige evidemment et sous la condition d'une juste et préalable indemnité.

[4]) Dunin Karol: Prawo własności, Gazeta Sądowa Warszawska, rok 1879, str. 130 i str. 133 (także w odbitce).

[5]) Muszalski Edward: Prawo Cywilne obowiązujące w b. Królestwie Kongresowym. Prawo osobowe i familijne. Prawo rzeczowe. Zwięzły podręcznik. Warszawa 1932, str. 263 — 265, a 265 — 271 i 314 — 321.

stępki myśl liberalna opiera zasady odszkodowania na teorii winy (w kodeksie Napoleona art. 1382).

Wynika to z powiązania zasady autonomii jednostki z porównaniem stosunku wzajemnego dwuch osób, dwuch jednostek: poszkodowanej i działającej. Na miejsce jednak teorii winy torują sobie drogę i teorie inne — przedewszystkim teoria ryzyka w działalności zawodowej — odpowiedzialności objektywnej. I chociaż liberałowie mają co do niej zastrzeżenia — gruntuje się i upowszechnia[6]). I coraz więcej i w tej kwestii nabierają znaczenia motywy ogólnospołeczne, a nie indywidualistyczne.

Obok więc liberalizacji prawa prywatnego następuje w tymże stuleciu i przeciwna tendencja — socjalizacji prawa. Zjawisko to jest przemożne, występujące na pierwszy plan, uderza wyobraźnię nawet prawników szkoły liberalnej i nawet prawnik francuski Duguit nie waha się w przededniu wojny europejskiej stwierdzać ogólnie, że następuje przemiana nieustanna dotychczasowego porządku prawnego indywidualistycznego i metafizycznego na porządek socjalistyczny i realistyczny[7]).

Najnowsze kodeksy cywilne: niemiecki — Bürgerliches Gesetzbuch obowiązujący od 1.I.1900, szwajcarski (od 1.I.1912), brazylijski (1.I.1917), projekty węgierski, rosyjski, francusko - włoski tylko częściowo uwzględniają tendencję socjalizacji, idąc zasadniczo za liberalizacją. Wiele jednak ustaw w tych krajach uzupełnia kodeksy raczej w kierunku socjalizacyjnym. Kodeks Cywilny Związku Sowieckich Socjalistycznych Republik stosuje do prawa rzeczowego zasady bezwzględnie socjalistyczne, gdy do prawa osobowego i familijnego wyciąga krańcowe konsekwencje z założeń liberalnych.

III.

Postawa nacjonalistyczna w prawie prywatnem.

Nacjonalizm zastając obecnie wyniki długiej ewolucji, staje wobec dwuch tendencyj: liberalizacji i socjalizacji prawa prywatnego. Nie pójdzie na żadną z tych tendencyj bezkrytycznie. Idea nacjonalistyczna, jak każda wielka idea, ma rozmach ku wszechstronności i ku tworzeniu własnej koncepcji prawa prywatnego niemniej, a nawet więcej, niż koncepcyj z innych dziedzin prawa. Jego myśl podstawowa i wyznanie wiary: idea narodu i dobra narodowego, jego założenie — jednostka wytworem życia narodu w dziedzinie prawa prywatnego znajdzie swe bliższe i dalsze konsekwencje. Charakterystyczna cecha doktryny nacjonalistycznej: jej lokalność — potrzeba uwzględnienia warunków życia danego, naszego własnego narodu i w tej dziedzinie wykaże swe piętna. Swoista apryncypjalność nacjonalizmu i tu wykazać może się tym skutkiem, że przy wielu kwestiach ustawodawczych pewnie nie nastąpi wyciągnięcie doktrynerskich wniosków praktycznych, lecz będzie zastosowanie być może niekiedy tendencji liberalizującej, kiedyindziej socjalizującej — stosownie do potrzeby (chwilowej zapewne) naszego narodu, naszego gospodarstwa narodowego. Z myśli ogólnych, mogących mieć zastosowanie bodaj do każdego naro-

---

[6]) Duguit: Les transformations générales du droit privé str. 140: ...si celui - ci en a le bénefice immédiat, il est juste qu'il supporte le risque que fait courir aux individus et aux autres groupes la mise en oeuvre de cette activité.

Hauriou: La theorie des risques a un côté immoral ...elle est très inferieur à celle de la faute qui les présente au contraire comme étant des consequances évitables et qui stimule la diligence des agents à les éviter. (note dans le Recucil de Sirey 1905, 3, p. 114, col. 3, cit foc. Charmont: Les transformations du droit civil, 2. ed. 1912, str. 278.

[7]) Duguit, op. cit. str. 1: substitution constante d'un systéme juridique d'ordre réaliste et socialiste à un systéme d'ordre métaphysique et individualiste.

du, wydaje się mieć znaczenie podstawowe dla nacjonalisty każdego i dla każdego układu prawnoprywatnego porządku państwa narodowego:

Cokolwiek czyni jednostka, (ten wytwór życia narodowego), jakiekolwiek posiada prawa — jest powołana przez naród do pewnej funkcji życia narodowego, a nie do wykonywania swych własnych praw jednostki, (tendencje liberalne), a nie do mechanicznego działania stadnego społecznego (tendencja socjalistyczna). Nacjonalizm podkreśli więc świadomość i względną swobodę sytuacji prawnej jednostki w jej działaniu dla dobra narodowego, w imię tego dobra w granicach prywatnoprawnych przez to dobro narodu określonych. Stąd główny akcent nie na uprawnieniu prywatnoprawnym jednostki, lecz na jej obowiązku prywatnoprawnym, zgodnym z obowiązkiem wobec narodu. A więc punktem wyjścia do rozważań nad każdą instytucją nie jest, nie może być uprawnienie, jej znaczenie samo w sobie, lecz jej funkcja, jej znaczenie względne — wobec dobra narodowego, pospólnego. Akcentowanie obowiązku znajdziemy już wśród doktryn 19-go wieku, u Augusta Comte: nul ne possède plus d'autre droit que celui de toujours faire son devoir[8]): nikt nie posiada innego prawa, jak to, by stale pełnił swój obowiązek.

IV.

Główna reguła wykładni prawa.

Stąd też ważna reguła interpretacyjna zarówno w zastosowaniu prawa pisanego, jak zwyczajowego, jako też w zastosowaniu bądź rozwiązywaniu umów: przede wszystkim miarodajny skutek — wynik uprawnienia, następstwa czynności prawnej, czy przeciwnej prawu, wykonania czy rozwiązania umowy itd. A więc nie tak, jak to opiewają przepisy Kodeksu Napoleona; w umowie badać należy, jaki był zamiar stron art. 1162; kodeksu niemieckiego §§ 133, 157; polskiego kodeksu zobowiązań.

„W umowach należy raczej badać, jaki był wspólny zamiar stron i cel umowy, aniżeli opierać się na dosłownym znaczeniu wyrazów" — art. 108.

Dla ustawodawcy i sędziego narodowo myślącego przede wszystkim najważniejszy jest pożytek społeczny, narodowy, możliwości osiągnięcia rozwoju dóbr narodowych w przyszłości, zapewnienie i ustalenie porządku prawnoprywatnego zgodnego z porządkiem prawnopublicznym, z dobrem pospólnym narodowym. To też odnośnie umów odnośny artykuł kodeksu nacjonalistycznego brzmiałby:

W umowach należy raczej badać, jakie są lub winny być jej skutki, mając wzgląd na pożytek narodowy, i zgodność umowy z porządkiem publicznym aniżeli opierać się na dosłownym znaczeniu wyrazów, celu umowy czy zamierze stron.

Odpowiednia reguła winna obowiązywać w rozstrzyganiu wątpliwości prawa osobowego, familijnego, rzeczowego czy spadkowego.

V.

Różnice podstaw prawa cywilnego.

Układy elementów porządku prawno prywatnego liberalnego, kolektywistycznego (komunistycznego) czy nacjonalistycznego będą zupełnie różne.

A) Liberalizm.

Liberalizm biorąc za punkt wyjścia jednostkę, a więc jej wolność (która równa się możności czynienia wszystkiego tego, co nie szkodzi drugiemu — art. 4 deklaracji praw człowieka i obywatela 1789), jej prawa subiektywnego, akcentuje przede wszystkim uprawnienie. Ustala na podstawie ustawy system prawa osobowego na

---

[8]) Comte Auguste: Système de politique positive, edit. 1890, t. I, str. 361, cit, fec. Duguit Leon Les transformations du droit privé, str. 14.

swobodzie dysponowania dobrami własnymi jednostki, prawa familijnego na dowolnościach w związkach rodzinnych możliwie luźnych, byle ochraniały równość i wolność jednostek, zwłaszcza niemających dostatecznych zdolności do działania prawnego (dzieci, bezwłasnowolnych), prawa rzeczowego na nienaruszalnym zasadniczo prawie własności, wyjąwszy rzadkie wyjątki wywłaszczenia za odszkodowaniem uprzednim i pełnym, prawa zobowiązań na swobodzie obrotu i swobodzie umów, które jedynie związują jednostkę, są „prawem dla stron" (art. 1134 Kodeksu Napoleona), a zobowiązań pozaumownych na winie. Urządza prawo spadkowe na zasadzie równości spadkobierców jednako bliskich, z szeroką wolnością sporządzania testamentów i darowizn. Dla wszelkich rozważań stawia regułę interpretacji subiektywnej: przepisu ustawy w myśl woli ustawodawcy, przepisu umowy i działania występnego w myśl zamiaru strony.

B) K o m u n i z m.

Komunizm, biorąc za punkt wyjścia gromadę komunistyczną — państwo, a więc jego wszechwładzę, zaprzecza prawom subiektywnym jednostki, rozróżnia sferę ściśle osobistych (duchowych i cielesnych) uprawnień od sfery uprawnień rzeczowych, akcentuje w zakresie pierwszych względną osobistą swobodę dla wszystkich równą i niewykraczającą przeciw porządkowi z góry narzuconemu przez państwo, a w zakresie drugich wspólność dóbr, czyli własność zbiorową (na podstawie rozkazu państwa— o formę jego mniejsza). Ustala system prawa osobowego (jak i liberalizm) na swobodzie dysponowania własnymi dobrami jednostki, których zresztą jest ograniczona ilość, podobnież prawa familijnego, zupełną swobodę czy niemal zanik, nakładając pewne obowiązki familijne np. utrzymanie dzieci, w razie wątpliwości np. kto jest spośród kilku mężczyzn ojcem, wprowadza do wyboru sędziego odpowiedzialność jednego spośród wszystkich, stosownie wskazanych, poza tym opiekę ściślejszą państwa. Układa system prawa rzeczowego na zasadniczej własności i domniemaniu własności państwa, lub gminy czy innej osoby prawnej, a jedynie, jako swego rodzaju oportunistyczną koncesję, przyznaje własność niektórych ruchomości jednostkom. Dopuszcza prawo zobowiązań oparte na swobodzie umów w wąskim z góry określonym zakresie, dotyczącym własności ruchomości i niektórych czynności, a zasadniczym ustaleniu obowiązków prawnopublicznych w stosunku pracy i korzystaniu z nieruchomości i wielu ważniejszych ruchomości. Wprowadza zniesienie prawa spadkowego, z wyjątkiem części posiadanych na własność ruchomości, które ulegają podziałowi między najbliższych krewnych lub współmieszkańców. Reguły interpretacji wobec wszechwładzy państwa tracą na znaczeniu, w zasadzie przyjmując domniemanie na rzecz państwa, pozostawiają interpretację subiektywną.

C) N a c j o n a l i z m.

Nacjonalizm, biorąc za punkt wyjścia naród — w jego całości obecnych, przeszłych i przyszłych pokoleń, a więc dobro narodu, służbę narodowi, akcentując przede wszystkim obowiązek, rolę jednostki w spełnianiu dzieła narodowego, skutki jej działalności, a więc funkcję społeczną każdej instytucji prawnej i każdego przejawu działalności jednostki, ustalić musi na podstawie prawnej, niekoniecznie ustawy, ani nawet nie zazwyczaj ustawy, lecz równie dobrze prawa zwyczajowego, system prawa osobowego na podstawie dóbr odziedziczonych i dla społecznego pożytku ustalonych dla jednostki, jako cennego członka narodu, prawa familijnego na silnym związku rodzinnym opartego z uprawnieniami i obowiązani o interes nie tylko jednostek, ale

rodziny, jako zbiorowości, prawa rzeczowego na własności jako funkcji gospodarstwa narodowego, prawa zobowiązań na umowach czy innej działalności, jako funkcjach obrotu w gospodarstwie narodowym, prawa spadkowego na zasadzie ciągłości rodziny i warsztatu jej pracy, przekazywania dobrobytu jednego pokolenia następnym, z zasadą nierówności dziedziczenia, możności ograniczonej testowania w każdym razie, bez uszczerbku dla rodziny. Regułą będzie interpretacja obiektywna, biorąca pod uwagę przede wszystkim skutki i wyniki, warunki obiektywne, w których i dla których przyszłości rozważanie następuje.

VI.

Obecny porządek w krajach Europy.

W dotychczasowej ewolucji prawa prywatnego Europy porządek prawno prywatny w myśl zasad liberalizmu ustalony został z dość daleko w myśl założeń liberalnych idącymi konsekwencjami we Francji i Szwajcarii — pod ich wpływem w mniejszym lub większym stopniu rozszerzył się po całej Europie, podlegającej jeszcze do dziś działającym wpływom dawnego też liberalistycznego prawa rzymskiego Justyniańskiego. Porządek komunistyczny (może bez zupełnie skrajnych konsekwencyj, a jeszcze z pewnym wpływem liberalizmu) zaprowadzony został w Związku Sowieckich Socjalistycznych Republik. Prąd nacjonalistyczny osiągnął zwycięstwo i rządy we Włoszech i Niemczech, dotychczas jednak w dziedzinie prawa prywatnego nie dokonał całokształtnych przeobrażeń.

VII.

Faszyzm a prawo cywilne.

We Włoszech Mussoliniego wiele było do zdziałania na różnych innych polach i prawo cywilne, aczkolwiek oparte na wzorach kodeksu Napoleona i przeważnie założeniach liberalnych, nie domagało się usunięcia rażących niedomagań, we włoskich warunkach. W ustawodawstwie faszystowskim zasadnicze znaczenie dla prawa cywilnego miała Carta del Lavoro z 13.XII.1928, ustalająca na nowych zasadach stosunki pracy i sposoby regulowania konfliktów między pracownikami i pracodawcami. Poza tym ustawy faszystowskie wprowadziły szereg poprawek do prawodawstwa cywilnego, dotyczących poszczególnych (niekiedy drobnych) kwestyj: obywatelstwa, prawa autorskiego, małżeństwa (w związku z konkordatem), akt stanu cywilnego, przysposobienia, władzy ojcowskiej, opieki, dzieci nieślubnych i in.[9]).

VIII.

Hitleryzm a prawo cywilne

W Niemczech za rządów Hitlera niezmiernie interesujące są zamierzenia przebudowy prawa niemieckiego, którym wyraz dał przede wszystkim kongres prawników niemieckich w r. 1933 w Lipsku. W najogólniejszych hasłach rzuconych w mowie ministra sprawiedliwości Franka uwydatnia się zdanie, ważkie dla prawa cywilnego:

„Chcemy reformy prawa niemieckiego w duchu rasowej świadomości i zagwarantowania wszędzie charakteru narodowego, prawartości krwi, ziemi, honoru, obrony ojczyzny i rodziny"[10]).

Z reform już wcielonych w życie zasługuje na baczną uwagę ustawa o dziedzicznych gospodarstwach wło-

[9]) Menotii Corvi Antonio: Ustrój Faszystowski w Italii. Warszawa, 1930. Camera dei deputati. Legislatura XXVII. La legislazione fascista 1922 — 1928 (I — VII). Publicazione a cura del segretariato generale direzione del resoconto e degli studi legislativi.

[11]) depesza P.A.T. — Kurier Warszawski Nr. 272 z 2.X.1933. Sprawozdanie w Deutsche Juristen Zeitung.

Zobacz też Odrowąż Czesław: Program Hitleryzmu, Myśl Narodowa nr. 27 z 24 czerwca 1934, str. 388 — 390.

ściańskich (Reichserbhofgesetz vom 29. IX. 1933)[11]), w myśl której mają być tworzone gospodarstwa włościańskie określonej wielkości... aby mogły jedną rodzinę wyżywić niezależnie od rynku, i od ogólnego położenia gospodarczego oraz odziać i utrzymać prawidłowy bieg gospodarstwa, (od kilku do 125 ha) w istocie zaś, by gruntownie przemienić na bardziej rolniczy, nadmiernie przemysłowy ustrój gospodarczy społeczeństwa niemieckiego. W ustawie tej zerwano ostro z tradycjami swobodnego obrotu ziemią, kredytem, równości prawa spadkowego i wielu innymi zasadami dotychczas obowiązującymi. Drugą ważną kwestią przede wszystkim absorbującą niemców jest reforma prawa małżeńskiego w duchu narodowym i rasowym[12]).

IX.

Nawiązanie do zerwanych tradycyj narodowych

Prawnicy niemieccy obecnej doby dość często ubolewają nad zerwaniem dobrych tradycyj niemieckich w ich prawie i w nadmiernym recypowaniu prawa rzymskiego, a też uleganiu w ostatnim stuleciu wpływom praw zagranicznych. I u nas cywilista podobny głos ubolewania musi wyrazić.

Położenie nasze jest jednak w Polsce o tyle gorsze, że przyjęliśmy w Polsce odrodzonej kodeksy zaborców i oddaliliśmy się tak znacznie od naszej rodzimej tradycji. Zachowanie jej w dziedzinach hipoteki (tylko w b. zaborze rosyjskim), czy zwyczajów co do spadkobrania u włościan, lub też włościańskich umów przedślubnych stanowi może chlubny wyjątek, ale nie wpłynęło dostatecznie silnie na całokształt stosunków prywatnoprawnych. Nie należy jednak sądzić że wszystko w tej dziedzinie stracone i przekreślić zbyt pohopnie dorobek polskiego prawa prywatnego. Słusznie, że wykładane jest na uniwersytetach polskich i słuchacze prawa choć pobieżnie z nim się zapoznają Trzeba otoczyć opieką naukę prawa dawnego polskiego i co się da w teraźniejszych stosunkach nawiązać do dawniejszych instytucji przy nowym ustawodawstwie. Oczywiście nie można sobie wyobrazić bezpośredniego i bezkrytycznego przejmowania starodawnych instytucyj, z którymi na kilkadziesiąt i sto kilkadziesiąt lat zerwano lub które w dzisiejszych warunkach ekonomicznych byłyby nie do utrzymania. Wiele jednak idei przewodnich, bądź też szczegółów dałoby się z powodzeniem zastosować i obecnie. Zapewne dałoby się nawrócić i do zasady „poczciwości" — podkreślanej w dawnym obrocie prawnym, i niektóre reguły dotyczące wiana czy posagu, a w spadkobraniu zasada materna — maternis, paterna — paternis możnaby wcielić w nowych ustawach, podobnież nie wadziłoby rozwinięcie i uporządkowanie niektórych tradycyjnych regół zwyczajowych, jeszcze gdzieniegdzie w śladach pozostałe — np. litkup, że wszystko powyższe przykładowo zaznaczę[13])

X.

Przygotowanie narodowego prawa cywilnego

Niestety, wydaje się, że wielu pytań związanych z zagadnieniami powyższymi nie stawiała sobie nasza komisja kodyfikacyjna, przy opracowywaniu nowego naszego prawa cywilnego, mając na uwadze stan obecny, czy będąc pod wpływem do-

nie wchodząc tymczasem w szczegóły tych materyj.

---

[12]) Reichsgesetzblatt I s. 685 ex 1933. Zob. też Janowski Karol: Niemieckie prawo chłopskie, Myśl Narodowa, Nr. 1 z stycznia 1934 str. 2 i nast.

[13]) Sprawozdanie i przemówienia ze zjazdu prawników niemieckich w Lipsku Deutsche Juristenzeitung nr. 20 z dn. 15 października 1933, str. 1314 — 1324.

[14]) Zob. Dąbkowski Przemysław. Zarys dawnego polskiego prawa prywatnego, str. 44, 117, 172.

tychczasowej spuścizny po zaborcach. To też w dziełach jej weszłych już w życie, jak zwłaszcza w największym — w Kodeksie Zobowiązań, będących pod wpływem doktryny liberalnej i ulegających wpływom obcym, raczej niemieckim z przed wielkiej wojny, trudno się dopatrzyć tendencji, mającej na widoku dalszy rozwój prawa w duchu rodzimym, narodowym.

Mając na uwadze ogólne wskazania idei narodowej należałoby stworzyć obecnie system teoretyczny prawa prywatnego, a raczej nawet opracowywać poszczególne instytucje w szeregu przyczynków, a tymczasem w duchu narodowym interpretować w razie możliwości te wątpliwości, które nastręczają się pod rządem prawa obecnego, aby przy sposobnej chwili stworzyć łatwiej odpowiednią narodową kodyfikację prawa cywilnego.

JÓZEF ST. PIĄTOWSKI

Polskie prawo narodowe a Konstytucja

Zgodnie z głoszonymi już od lat dwóch na łamach „Współcz. Myśli Prawniczej" tezami, domagającymi się udziału całego polskiego społeczeństwa prawniczego w dyskusji, toczonej nad zagadnieniem polskiego prawa narodowego[1]), szczególne znaczenie mają w tej kwestii publikacje zapatrywań starszego pokolenia prawników, wnosząc siłą reprezentowanej przez nie praktyki życiowej i erudycji naukowej celową i potrzebnę korektywę. Na szczęście, początkowy okres pobłażliwego lub obojętnego milczenia zakończył się już definitywnie. Dzisiaj ci „starzy", którzy, nawiasem mówiąc, z godną uwagi energią podkreślają dystans, zarówno czasowy jak ideowy, dzielący ich od „młodych", odzywają się coraz liczniej i obszerniej.

Niestety jednak ich wypowiedzi, choć skąd inąd stojące na wysokim poziomie naukowym i uwzględniające ogół ruchów społeczno - politycznych Europy współczesnej, jako tło idei polskiego prawa narodowego, w przedstawieniu tej ostatniej opierają się na tak bardzo zasadniczych r porozumieniach, że oblicze prawa narodowego w świetle tych krytyk uznać należy za wizerunek zupełnie zniekształcony, jakby odbity w zwieciedle o zakrzywionej powierzchni.

Ostatnio więc, już z różnych stron, na doktrynę naszą rzucono podejrzenia tendencyj totalistycznych i, co za tym idzie, poczytano ją za sprzeczną z obowiązującą Konstytucją oraz z ideologią Kościoła Katolickiego, a także niezgodną z duchem narodu polskiego i jego dziejową tradycją. Zarzucono nam równocześnie powodowanie się kryteriami o charakterze materialistycznym i wreszcie uznano za niewłaściwy sam termin „polskie prawo narodowe".

Ten ostatni punkt, dotyczący nomenklatury, posiada znaczenie bardziej istotne, niżby się to na pozór wydawało. Chociaż dla nas, młodych prawników, pracujących nad omawianym zagadnieniem, treść pojęcia jest ważniejszą od jego nazwy, i ta ostatnia odgrywa rolę zbyt zasadniczą, byśmy mogli godzić się łatwo na jej zmianę, tym bardziej, że w danym wypadku brak po temu dostatecznie uzasadnionych przesłanek.

Co więcej, proponowany nam niedawno termin „polskie prawo samoistne" ukrywa w tym ostatnim słowie, przenoszącym rzecz na całkowicie inną płaszczyznę, dość poważne niebezpieczeństwo. Ponieważ należy sądzić, że „samoistność" nie oznacza tu

——————

[1]) J. St. Piątowski: „Polskie prawo narodowe", „Wsp. Myśl. Prawn." 1936, Nr. XII s. 10.

uniezależnienia prawa od jego korelatów społecznych, politycznych i historycznych, drogą oparcia wyłącznie o czysty racjonalizm i z niego wysnute jakieś „droit universel et immuable" XVIII w., może ona mieć na celu tylko postulowanie odrębności prawa pozytywnego w Polsce od norm innych państw. Wydaje się, że tego rodzaju kryterium jest zbyt jednostronne, by mogło być pożyteczne. Gorączkowa gonitwa za oryginalnością jest już w dziedzinie np. sztuki objawem niezdrowym; wprowadzona do prawodawstwa wywołałaby skutki jak najgorsze.

Chodzi nam zaś o coś zupełnie innego. Celem, stale przyświecającym wszystkim naszym poczynaniom, są normy prawne, w sposób możliwie doskonały przystosowany do warunków społecznych, ekonomicznych geopolitycznych narodu polskiego. Normy takie, mając na widoku w pierwszym rzędzie nie jednostkę, ale naród, realizują jego potęgę i wszystkie jego siły prowadzą do najwyższego rozkwitu. Szukając dla nich właściwej nazwy klasyczną metodą per genus proximum et differentiam specificam, jako genus proximum uznać musimy „prawo polskie", co we współczesnym poczuciu językowym (inaczej było w epoce przedrozbiorowej) oznacza tyleż, co „prawo obowiązujące w Polsce"; ze względu na różnoraki charakter naszego prawa pozytywnego koniecznym jest podkreślenie słowem „narodowe" tej differentia specifica, która została zaznaczona w wyżej podanej definicji syntetycznej.

Dlatego monemt teleologiczny „samoistności", podsunięty w miejsce dobra narodu nie daje się utrzymać, tym bardziej, iż właśnie w ten sposób doszłoby do zamykania prawa w chińskich murach autarkii, podczas gdy *prawo narodowe nie postuluje bynajmniej całkowitego oderwania się od wszelkich przejawów myśli prawniczej poza granicami Polski.* Żąda natomiast, aby przyjęcie jakiegokolwiek zespołu norm obcych za wzór do naśladowania na naszym terenie było poprzedzone równorzędnym zbadaniem i uwzględnieniem dwu elementów: a) że dana ustawa zagraniczna daje dobre wyniki w swojej ojczyźnie, b) że normowana przez nią grupa stosunków odznacza się układem całkowicie analogicznym względem odpowiednich stosunków w Polsce, przy czym pod uwagę należy tu wziąć również i pierwiastki psychiczne, głównie w postaci narodowego poczucia prawnego.

W dotychczasowej praktyce kodyfikacyjnej nęcące perspektywy przesłanki a) zasłaniały bardziej istotny moment b). Tym nie mniej, niezbędność wzięcia go pod uwagę we wszelkich rozważaniach de lege ferenda, jest oczywista. Prawdopodbnie ilość recepcyj prawodawstw obcych spadnie wówczas do minimum, z pewnością jednak nastąpi to z pożytkiem dla polskiego porządku prawnego. Ponadto uchroni nas od niekonsekwencyj pewnego rodzaju „selektywnego eklektycyzmu", który z prawotwórczych pierwiastków zagranicy dość arbitralnie jedne przyjmuje, inne odrzuca, powodując się pobudkami czysto osobistych (choć nawet niekiedy uzasadnionych) antypatyj i sympatyj.

Również krytyczne jest nasze stanowisko wobec tradycji. Nasi przeciwnicy polemiczni pragną w nas widzieć zapamiętałych laudatores temporis acti, skłonnych uważać każdą normę epoki przedrozbiorowej za wartościową z tytułu jej dawności. Rzekomo chcemy powiązać prawo narodowe z tradycją nie tylko pra - polską, ale nawet pra- słowiańską[2]), co jak się można przeko-

[2]) Pro domo mea dodam, że dziwnym zbiegiem okoliczności właśnie wyżej podpisany miał zaszczyt być zakwalifikowanym, jako zwolennik tradycji pra - słowiańskiej. Przyczyny przypisania mi podobnych poglądów pozostaną mi zapewne zawsze nieznane; nie głosiłem ich nigdy, ponieważ nie uważam, by można je było w sposób dorzeczny uzasadnić. Przecież owa pra-słowiańskość mu-

nać z pobieżnej choćby lektury naszych artykułów, nigdy nie miało miejsca.

Chodzi tylko o to, by pamiętać zawsze, iż jako naród i jako państwo mamy za sobą tysiąc lat przeszłości. Psychika prawna narodu polskiego nie jest tabula rasa, nie jest pustym polem, na którym można by wznosić wszelkie budowle. Socjologowie już od dawna zauważyli, jak wiele elementów, dodatnich i ujemnych tzw. szlachetczyzny żyje ciągle w Polsce współczesnej. Podobnie i pierwiastki dawnego prawa polskiego — a pamiętać należy o jego charakterze przede wszystkim nie prawa stanowionego, ale zwyczajowego—tkwią jeszcze immanetnie w wielu przejawach obecnej rzeczywistości. Zadaniem ustawodawcy nie jest walczyć z naturalnymi tendencjami rozwojowymi narodu polskiego, ale przeciwnie — świadomie je wzmacniać i torować im drogę. Spoglądając wstecz trzeba oddzielić ziarno od plewy, neminem captivabimus od liberum veto i tak, wytknąwszy linię nurtu życia narodowego, realizować dobro narodu.

I to jest właśnie ten punkt, na którym oprzeć chcemy dzieło przebudowy gmachu prawodawstwa i prawoznawstwa polskiego. Jak bardzo gmach to nie jednolity — zbyteczne udawadniać. W każdym razie, ciągle jeszcze przeważa w nim schemat doktryny liberalistycznej, która pojmowała prawo, jako system norm, broniących interesów gospodarczych j e d n o s t e k i realizujących ich wzajemną równowagę; było to prawo stworzone dla jednostki. Dla teorii prawa narodowego ustawodawstwo winno bronić interesów n a r o d u i realizować jego najpełniejszy rozwój; będzie to prawo, stworzone dla narodu.

Nie ma tu bynajmniej tyle obrazoburstwa i rewolucji, jak to niejednokrotnie starano się przedstawić. Dawny, liberalistyczny model prawa załamał się jeszcze w drugiej połowie ubiegłego stulecia, gdy pod naporem coraz bardziej skomplikowanego życia państwa współczesnego, pod presją rosnących antynomij pracy i kapitału, ustawodawca, wytyczając granice swobodnego działania jednostki, musiał je zacieśniać coraz bardziej, powodując się względem już nie tylko na inne indywidua, ale na całe ich grupy. Nie widzieli tego, zapatrzeni w złudę prawa podmiotowego cywiliści, gdyż, jak to zauważył Menger wspomniana ewolucja dokonała się poza ich plecami, wyłącznie za pośrednictwem ograniczeń z prawa administracyjnego.

Dziś trzeba odrzucić balast doktryn, na które wyrok już wydało życie. Bardziej szczegółowe wnioski, do których prowadzi przyjęcie zasady prawa narodowego, postarałem się naszkicować na innym miejscu[3]). Jedno w każdym razie nie ulega wątpliwości: każda norma polskiego prawa narodowego, regulująca działalność jednostki, traktuje tę jednostkę na tle narodu. Jest to, wypowiedziana tylko innymi słowy, zasada art. 5 ust. 2 Konstytucji Kwietniowej.

Nie pierwszy to raz w rozważaniach nad prawem narodowym powoływane są tezy obowiązującej Konstytucji: już poprzednio, w oparciu o art. 64 ust. 2 podkreślaliśmy znaczenie poczucia prawnego polskiego społeczeństwa. Jeśli jednak nie sięgaliśmy do niej częściej, to źródeł tego szukać należy nie w apodyktyczności i rzekomym lekceważeniu uświęconych powag, lecz przeciwnie, w pewnego może rodzaju nieśmiałości

---

siałaby oznaczać zapewne powrót nie tylko do zadrugi, ale i do poligamii, skoro Mieszko I „septem uxoribus abutebatur" jak podaje Gallus. Wydawałoby się więc, że jest tu swoista metoda reductionis ad absordum, polegająca na przypisywaniu komuś, celem zdyskwalifikowania jego wypowiedzi, zapatrywań absurdalnych, nigdy przez niego nie wygłaszanych. Pragnę jednak wierzyć, że było to tylko nieporozumienie: jeszcze jedno nieporozumienie!

[3]) Unarodowienie prawa rzeczowego", Współczesna Myśl Prawnicza, Nr. 5/1938, str. 16.

młodych prawników, którzy nie mieli wprost odwagi argumentować swych poglądów tezami najbardziej zasadniczej ustawy Państwa, opartej o autorytet Wielkiego Marszałka. Wobec jednak stawianych nam zarzutów zachodzi konieczność przeprowadzenia konfrontacji, która wykazuje, że sprzeczności nie ma.

Nie wydaje się natomiast, by na tle obowiązujących norm prawa konstytucyjnego był do utrzymania wysunięty ze strony naszych krytyków pogląd, iż naród polski jest w Państwie Polskim pewnego rodzaju primus inter pares, podobnie jak miejsce przodujące wśród innych wyznań w Rzeczypospolitej zajmuje Kościół Rzymsko - Katolicki.

Koncepcja taka, implikująca, że w Państwie Polskim istnieje kilka narodów, z których jeden — polski — zajmuje stanowisko czołowe (bo tak jest z wyznaniami), nosi dość wyraźny charakter federalistyczny i z Konstytucją w żaden sposób pogodzić się nie da. Na Jej tle bowiem wynika, iż w Rzeczypospolitej obok narodu polskiego — którego istnienia, jako faktu oczywistego i, w pewnym sensie, pozakonstytucyjnego, ustawodawca nie podkreśla osobną normą, powołując się nań jednak np. w art. 76 ust. 3 (gospodarstwo narodowe) — nie ma żadnego innego narodu: poza nim istnieją tylko narodowości (art. 7 ust. 2).

Co więcej, utrzymany w mocy artykułem 81 ust. 2 art. 109 ust. 2 Konstytucji Marcowej stwierdza per argumentum a contrario całkowicie nadrzędne stanowisko narodu polskiego w stosunku do współżyjących z nim w Państwie Polskim narodowości. Gdy swobodny rozwój narodu polskiego jest znowu faktem oczywistym i pozakonstytucyjnym, mniejszości możność tę otrzymują dopiero z mocy ustaw.

Z nadrzędności zaś tego stanowiska wynika, że pojęcia „dobra powszechnego" z artykułów: 4 ust. 2, 5 ust. 3, 7 ust. 1 i 9 pokrywa się całkowicie z pojęciem „dobra narodu polskiego". Zajść bowiem mogą dwie ewentualności: a) interes narodu polskiego zgodny jest z interesem mniejszości — całkowite zrównanie zakresów obu pojęć jest oczywiste; b) interes mniejszości jest sprzeczny z interesem narodu polskiego: wówczas dobro grupy narodowościowej musi zostać podporządkowane nadrzędnemu dobru narodu polskiego, które w ten sposób zostaje uznane za dobro powszechne, przy czym działa tu mechanizm art. 4 ust. 2, a nawet, w razie potrzeby, art. 10. Równocześnie w świetle tego widać, jak poważne obowiązki na mniejszości nakłada art. 9.

Stąd, postulowany przez zwolenników prawa narodowego, ustrój prawny, oparty o zasady prymatu narodu polskiego i jego dobra, nie tylko nie jest sprzeczny z obowiązującą Konstytucją, ale zdaje się z niej wprost wypływać. Zarzut z art. 7 ust. 2 całkowicie chybia celu, gdyż polskie prawo narodowe ani nie przewiduje tworzenia grup obywateli pozbawionych uprawnień do wpływania na sprawy publiczne, ani dla wprowadzenia go w życie nie wymaga ograniczenia tych uprawnień ze względu na narodowość. Dążność zaś do przywrócenia zachwianej równowagi między strukturą ekonomiczną a etniczną Państwa Polskiego z Konstytucją bynajmniej niezgodna nie jest.

Następnie, przyjęcie dobra powszechnego jako korektywy wolności obywatelskich (art. 5 ust. 3), całkowicie zgodne z koncepcją prawa narodowego, zostaje właśnie przez nie rozbudowane i rozszerzone na cały niemal dział tzw. praw podmiotowych. A więc własność w polskim prawie narodowym przestaje być owym liberalistycznym palladium swobody indywidualnej jednostki. Staje się raczej źródłem obowiązków obywatela w sensie art. 6 Konstytucji i jest określana nie jako swoboda usus et abusus przedmiotu własności w granicach ustawowych, ale jako „funkcja społeczna" w ter-

minologii socjologicznej Orlewicza, bądź też jako „służba dla narodu, pełniona w pewnym sensie iure militari" wg. terminologii historycznej piszącego te słowa[4]). Wreszcie piękna zasada art. 8 ust. 1 znajduje swą kontynuację teoretyczną i praktyczną w pojęciu pracy, wprowadzanym przez polskie prawo narodowe (Orlewicz).

Również odnośnie do dyspozycyj bardziej szczegółowych Konstytucji, nie tylko w stosunku do Dekalogu, polskie prawo narodowe zmierza do ich dalszego rozwinięcia lub uzupełnienia. Tak więc nowym pojęciom o pracy i dążnościom do sharmonizowania na właściwej płaszczyźnie stosunków pracy i kapitału odpowiadać będzie utworzenie Izb Pracy, przewidzianych art. 76 ust. 1. Jednocześnie ust. 3 tegoż artykułu przewiduje Naczelną Izbę Gospodarczą, której powołanie jest niezbędnym korelatem postulowanej przez prawo narodowe przebudowy gospodarstwa narodowego.

W świetle powyższego zdaje się sama przez się upadać jedna z najgroźniejszych obiekcyj: *polskie prawo narodowe*, zgodne z nietotalistyczną Konstytucją, *nie może w sobie nosić zgubnych pierwiastków totalizmu*. Rzecz jednak zasługuje na obszerniejsze omówienie, zbyt często bowiem wysuwano przeciw nam straszak totalizmu, jakkolwiek na polskim gruncie pozostanie on zawsze widmem zbyt nierealnym, by mógł być groźnym. Podstawowe bowiem jego założenia są natyle sprzeczne z psychiką, z temperamentem, z obyczajami narodu polskiego, że takie „stotalizowanie" dałoby się realizować tylko za cenę unicestwienia podstawowych cech narodowych, a na to nasz naród posiada zbyt wiele żywotności. Dlatego nie istnieją chyba szanse, by w Polsce przyjął się jakikolwiek totalizm, z prawa czy z lewa, z Zachodu czy zeWschodu.

Wynalezienie właściwej nazwy dla doktryny państwowo - społecznej Konstytucji, a więc w najogólniejszym zarysie, i prawa narodowego, nie wydaje się zresztą zagadnieniem szczególnie doniosłym. W każdym jednak razie spiętrzanie w tym celu wyrazów takich, jak unitaryzm, neo - unitaryzm, solidaryzm elitarny, itd. nie jest zapewne najwłaściwsze. Kierunek ten przecież tak jasno określił kiedyś prof. Makowski, jako rozszerzenie konstrukcji państwa jednostek, które się stało państwem zorganizowanej społeczności. W uzupełnieniu tej lapidarnej definicji należałoby dodać, że na polskim gruncie obie koncepcje: państwa jednostek" i „państwa zorganizowanej społeczności" sięgają swymi korzeniami daleko w głąb dziejów i mają za sobą tradycję starszą nie tylko od nowoczesnych totalizmów, ale może nawet od demokracyj zachodnio - europejskich.

Trudno jest wprawdzie powiedzieć, czy i w jakim stopniu twórcy Konstytucji Kwietniowej sięgali do tych odległych źródeł; ich oświadczań bezpośrednich brak. Powoływana w tej mierze Konstytucja 3 maja przedstawia raczej analogię czysto formalną i pozorną, jako ustawa o zupełnie odrębnym podłożu, wyrosła na gruncie francusko - angielskiej doktryny państwowej XVIII w. W każdym razie, świadomie czy nie świadomie, przez autorów „Dekalogu" zostały wcielone w życie te koncepcje, które daremnie głosili polscy pisarze z zakresu nauki o prawie i państwie XVI w.

Bo przecież w polskiej myśli prawno - państwowej tego okresu dominują trzy idee, które są również i podstawą Konstytucji Kwietniowej: zasada dobra powszechnego (Ostróg, Frycz - Modrzewski), zasada należycie pojętej wolności obywatelskiej, skorygowanej właśnie względem na dobro powszechne, („libertas") a przeciwstawio-

---

[4]) Zaznaczyć należy, że różnica ta jest tylko terminologiczna, merytorycznie bowiem pojęcia te całkowicie się pokrywają, co łatwo sprawdzić w odnośnych artykułach. Rzekome rozchodzenie się naszych dróg na kilka rozgałęzień jest jednym więcej złudzeniem krytyków.

nej „swywoli“ czyli „licentii“ (Górnicki, Modrzewski, Wolan), oraz zasada władzy organicznie jednolitej w sensie b. bliskim art. 2 ust. 4, art. 3 i 11 Konstytucji (najcharakterystyczniejszy —Górnicki w pierwszym okresie twórczości).

Teraz widać jasno, że polskie prawo narodowe nie stoi w jakiejkolwiek antynomii z obowiązującą Konstytucją, ale stanowi wprost Jej konsekwencję i świadomą kontynuację.

Oczywiste jest też, że nie zachodzi tu żadna sprzeczność w stosunku do doktryny Kościoła Rzymsko - Katolickiego. Sprzeczność tę nam zresztą zarzucono, ale jej istnienia nie udowodniono, co właściwie zwalnia od obowiązku odpowiedzi. W każdym zaś razie nie może być przez Kościół potępiona zasada prymatu i nadrzędności narodu polskiego, skoro autorytatywnie zostało stwierdzone, że wolno swój naród więcej kochać od innych, a pamiętać należy, że w stosunku do Encyklik Papieskich głos Prymasa Polski posiada charakter interpretacji autentycznej.

Wreszcie obiekcja kryteriów rzekomo materialistycznych polskiego prawa narodowego wydaje się opierać na grze słów. Z jednej bowiem strony istota narodu jak i narodowego poczucia prawnego, wg. przyjętych przez nas podstaw, leży w sferze psychicznej. Z drugiej współczesna epistemologia coraz wyraźniej zmierza do zatarcia granicy między tzw. duchem a tzw. materią, widząc w nich raczej dualizm metod, niż przedmiotów.

Wobec wyjaśnienia, miejmy nadzieję, definitywnego, nieporozumień, których wynikiem były ataki na prawo narodowe, jakże doniosłego znaczenia nabierają słowa niedawno wypowiedziane przez jednego z czołowych przedstawicieli nauki i praktyki prawa w Polsce, prof. dra. Emila Stanisława Rappaporta: „...badanie twórczości prawniczej pod kątem widzenia nie tylko formy, lecz przede wszystkim jej treści, jej p o d ł o ż a ż y c i o w e g o[5]) (w myśl metody szkoły historycznej) i jej c e l o w o ś c i s p o ł e c z n e j (w myśl metody szkoły socjologicznej), staje się obowiązkiem metodologicznym nie tylko nowoczesnego socjologa i polityka, lecz właśnie świadomego swych istotnych zadań teleologicznych — nowoczesnego prawnika“.

P o d ł o ż e m ż y c i o w y m twórczości prawniczej w Polsce jest naród polski wraz ze wszystkimi swymi charakterystycznymi warunkami i cechami; c e l o w o ś ć s p o ł e c z n a — na tle norm Konstytucji Kwietniowej — sprowadza się do krytehium dobra powszechnego, a więc dobra narodu polskiego.

5) Podkreślenia moje.

LESZEK GEMBARZEWSKI

Zasady ustroju społeczno-gospodarczego w najnowszych konstytucjach

(Dokończenie).

Konstytucja irlandzka z 1 Lipca 1937 r. zawiera liczne przepisy poświęcone zagadnieniom ustroju społecznego i gospodarczego. Art. 40 zajmujący się „prawami zasadniczymi“ głosi w części pierwszej, że „jako ludzie wszyscy obywatele będą równi przed prawem“, ale dodaje, że „z tego nie wynika, że państwo w swoich dekretach nie uwzględni różnic wynikających z uzdolnienia, nierówności fizycznych i moralnych

oraz zróżniczkowania opartego na sprawowaniu funkcji społecznych". Końcowe przepisy art. 40 upoważniają obywateli do tworzenia stowarzyszeń i łączenia się w związki zawodowe, jednak wydane mogą być ustawy regulujące i kontrolujące korzystanie z tego prawa ze względów na porządek publiczny; te ustawy reglamentacyjne nie mogą różniczkować z punktu widzenia politycznego, religijnego lub klasowego. Szereg przepisów art. 41 dotyczy rodziny, którą ten artykuł określa jako „pierwszą, naturalną i podstawową zbiorowość społeczną i instytucję moralną posiadającą nieulegające przelewowi ani przedawnieniu prawa wyższe nad wszelkie prawo pozytywne i poprzedzające jego powstanie". Wychodząc z tego założenia państwo zobowiązuje się chronić rodzinę i jej autorytet „jako podstawę konieczną porządku spo.ecznego i nieodzowny warunek dobrobytu narodu i państwa". W tym celu państwo ma starać się, aby kobiety zamężne nie pracowały z uszczerbkiem dla swych obowiązków rodzinnych, aby małżeństwo było otoczone specjalną opieką; wyraźnie zakazuje art. 41 uchwalenia prawa, któreby dopuszczało rozwiązanie węzła małżeńskiego. W myśl art. 42 rodzice mają nieulegające żadnemu przelewowi prawo do moralnego, umysłowego, fizycznego i społecznego wychowywania dzieci. Rodzice mają swobodę posyłania swych dzieci bądź do szkół prywatnych, bądź do państwowych, względnie do uczenia ich w domu. Jednak państwo będzie wymagało, aby dzieci otrzymały określone minimum wykształcenia moralnego, umysłowego i społecznego. Państwo ma zapewniać bezpłatne nauczanie początkowe szanując prawa rodziców w sprawie religijnego i moralnego wychowania dzieci. W szczególnych wypadkach państwo, jako strażnik dobra powszechnego, może, dla zabezpieczenia naturalnych i nieprzedawnialnych praw dziecka, odsuwać rodziców od wpływu na wychowanie i los ich dzieci. Art. 44 postanawia, że państwo uznaje wolność sumienia i nie będzie różniczkowało obywateli według ich wierzeń lub religii. Pierwsze zdanie art. 44 wygłasza deklarację, że państwo będzie czciło Imię Boże i szanowało religię, przyczem „uznaje szczególną pozycję Świętego Kościoła Katolickiego, apostolskiego i rzymskiego, jako strażnika wiary wyznawanej przez większość obywateli." Wszystkie wyznania, których praktyka nie sprzeciwia się porządkowi i moralności publicznej mogą posiadać, nabywać i administrować dobrami ruchomemi i nieruchomemi. W państwie irlandzkim panować ma zasada własności prywatnej ograniczona przez solidaryzm społeczny. Według art. 43: „Państwo uznaje, że człowiek, jako istota obdarzona rozumem, ma prawo naturalne, powstałe przed prawem pozytywnem, do własności osobistej dóbr zewnętrznych" (przytaczamy ten przepis w dosłownem tłomaczeniu ze względu na jego ciekawe sformułowanie). W dalszym ciągu art. 43 zawiera zobowiązanie państwa do szanowania własności prywatnej i wyrzeczenie się przezeń ustawodawstwa, któreby zmierzało do zniesienia własności prywatnej i dziedziczenia na mocy sukcesji lub testamentu; państwo może tylko uzgadniać wykonywanie tych praw z wymaganiami dobra publicznego. Artykuł 45 został zatytułowany: „Główne zasady polityki społecznej". Sprawiedliwość i miłosierdzie mają rządzić instytucjami urządzającymi porządek społeczny; państwo ma starać się o to aby obywatele obu płci mieli środki na zaspokojenie swych potrzeb domowych. Liberalizm gospodarczy znajdujący zasadnicze uznanie w konstytucji irlandzkiej jest jednak ograniczony przepisami, że wolne współzawodnictwo nie może powodować koncentracji własności lub kontroli zasadniczych produkcji w rękach niewielu osób ze szkodą dla większości; polityka kredytowa musi brać pod uwagę dobro ogółu narodu. Państwo może inge-

rować w dziedzinę gospodarczą z jednej strony popierając inicjatywę prywatną w handlu i przemyśle i bacząc aby zakłady prywatne miały pożądaną wydajność oraz aby nie było wyzysku i mógł być dokonywany właściwy podział. Ostatnie zdania art. 45 zastrzegają dla państwa nadzór nad warunkami pracy i jego opiekę nad starcami, dziećmi, kalekami i kobietami.

* *
*

Konstytucja królestwa albańskiego z 1-go grudnia 1928 roku ma charakter wybitnie polityczny, zasad ustroju społeczno-gospodarczego zawiera ona niewiele. W tytule VI-tej konstytucji w pierwszym zdaniu art. 191 znajdujemy **ogólną deklarację:** „Każdy albańczyk rodzi się i żyje niezależnie"; zaś w art. 192 powiedziano: „Wolność jest prawem naturalnem każdego i znajduje swą granicę w cudzej wolności. Te granice mogą być ustanowione tylko przez ustawę". W powyższych deklaracjach znajdujemy echo „Deklaracji praw człowieka i obywatela" z roku 1789, która wypowiada zdanie doktrynerów indywidualizmu. Liberalny jest stosunek konstytucji albańskiej do własności prywatnej: w myśl art. 198 „prawo własności, bez względu na naturę własności, jest nietykalna". Konfiskata dóbr może być zastosowana tylko na podstawie ustaw przez wyrok sądu; wywłaszczenie dopuszczalne jest tylko ze względów użyteczności publicznej, w wypadkach i za słusznem wynagrodzeniem ustalonych w drodze ustawowej; szczególne ograniczenia prawa własności prywatnej przewidziane jest na wypadek wojny: państwo może wtedy dokonywać rekwizycji opierając się na specjalnej ustawie i na tejże podstawie uprawnione jest do zaciągania przymusowych pożyczek (art. 209). Ograniczone zostało prawo własności cudzoziemców, którzy nie mogą mieć w Albanii własności ziemskiej pod jakimkolwiek tytułem ani być właścicielami określonych przez dekrety obszarów nadgranicznych i nadmorskich. Bogactwa mineralne dzieli konstytucja (art. 151) na dwie kategorje: na złoża kopalniane i kamieniołomy (w tekście franc.: „mines" i „carrières"); pierwsze są własnością państwa zaś drugie właścicieli powierzchni. Konstytucja albańska nie jest jednak czysto indywidualistyczna obok wielkiej zbiorowości narodowej nie stawia ona bezpośrednio jednostek, lecz pozwala na istnienie zbiorowości pośrednich w postaci organizacji religijnych i stowarzyszeń (art. 5 i 199), przyczym powstanie stowarzyszeń nie wymaga uprzedniego pozwolenia, a ich rozwiązanie z powodu naruszania ustaw może być zadecydowane tylko przez sądy.

* *
*

W Holandji dokonano w roku bieżącym w zakresie przepisów dotyczących ustroju społeczno-gospodarczego zmiany konstytucji przez dodanie po rozdziale IV rozdziału specjalnego zatytułowanego IVA; rozdział ten został poświęcony publicznym korporacjom zawodowym i przemysłowym. Według pierwszego z artykułów tego rozdziału ustawa może stworzyć korporacje upoważnione do urządzania działalności zawodowej i przemysłowej wogóle; korporacje mogą obejmować pewne zawody i przemysły. Ustawa ma określać organizację i kompetencje korporacji, oraz udzielać korporacjom prawa stanowienia przez dekrety korporacyjne. Decyzje korporacji przeciwne ustawom lub interesowi powszechnemu mogą być zawieszane lub anulowane według zasad wskazanych przez ustawy; wymienione przez ustawę rodzaje decyzji korporacyjnych muszą być zatwierdzane przez władzę państwową. Ustawa zwyczajna może dać prawo dekretowania jeszcze innych korporacjom poza tymi, które wymienia konstytucja.

* *
*

Wbrew mniemaniu, że liczne przewroty w republikach środkowej i południowej Ameryki powodują równie liczne zmiany konstytucji lub ogłaszanie nowych, niektóre konstytucje amerykańsko - łacińskie są dosyć długotrwałe, gdyż autorzy zamachów stanu posiadłszy władzę korzystają zwykle z istniejących ram legalnych rzadziej wprowadzając w życie nowe zasady ustrojowe. Jedną z nowszych konstytucji jest *konstytucja republiki Ekwadoru z 1929 r.*, która jednak jak większość starszych konstytucji zawiera przepisy społeczno - gospodarcze w rozdziale poświęconym gwarancji praw osobistych. Według art. 151 konstytucja gwarantuje prawo własności, ale „z ograniczeniami wymaganymi przez konieczność i postęp społeczny". W myśl tej zasady ustawy mają określać obowiązki ograniczenia i ciężary nakładane w celu rozwoju gospodarczego, podniesienia dobrobytu i zdrowotności publicznej. Wywłaszczenie może nastąpić tylko na skutek wyroku prawomocnego za sprawiedliwym wynagrodzeniem, w wypadkach i formach przewidzianych przez ustawy. Do państwa mają należyć wszystkie żyły i złoża mineralne lub powstałe z substancji innych, niż otaczający teren; jest to własność państwowa, na której państwo nie może utracić, może ją tylko wydzierżawić osobom prywatnym. W punkcie 18 art. 151 poświęconym „ochronie pracy i jej wolności" znajdujemy przepis, że państwo „otoczy opieką szczególnie robotnika i chłopa i będzie wydawało ustawy mające na widoku urzeczywistnienie zasad sprawiedliwości w dziedzinie życia gospodarczego zapewniając wszystkim minimum dobrobytu, jakiego wymaga godność ludzka". Mają zostać ustawowo określone maksymalne okresy pracy dziennej i minimum płacy, odpoczynek co tygodniowy i ubezpieczenia społeczne. W punkcie 19 zajęto się opieką nad małżeństwem, rodziną i *własnością rodzinną*. W każdym budżecie państwowym ma być umieszczona suma przeznaczona na opiekę nad dziećmi; dzieci nieprawe mają otrzymać od swych rodziców wychowanie, utrzymanie i część spadku określoną przez ustawy; w braku rodziców ma państwo zająć się daniem dzieciom nieprawym warunków „dobrego rozwoju fizycznego, intelektualnego i społecznego". Jak widzimy konstytucja Ekwadoru zawiera szereg przepisów, które zwykle znajdują się tylko w kodeksach cywilnych i w ustawodawstwie pracy; zresztą zadawala się ta konstytucja wyrażaniem dezyderatów nakładających obowiązki na państwo. W punkcie 24 art. 151 zakreślono ogólne ramy, w których może się rozwinąć ustrój korporacyjny. Zagwarantowana została wolność stowarzyszania się; robotnicy, przedsiębiorcy i urzędnicy mają prawo stowarzyszać się tworząc syndykaty lub stowarzyszenia zawodowe. Dla roztrzygania zatargów między kapitałem i pracą mają zostać utworzone specjalne sądy rozjemcze. Konstytucja nie zakazuje strajków i lock - out'ów, lecz przepisuje, że ustawodawstwo ureguluje sprawę tych form walki gospodarczo - klasowej, jak również zagadnienie koalicji.

* *
*

W konstytucji wenuzuelańskiej z 9.VII. 1931 r. nie ma rozwiniętych szerzej przepisów dotyczących ustroju społeczo - gospodarczego. W sekc. II tyt. I znajdujemy jednak parę postanowień charakterystycznych z tego względu, że znalazły się w tekście konstytucyjnym. W art. 15 określającym kompetencje centralnej władzy związkowej czytamy, że „eksport jest swobodny i nie może być ustanowiony żaden podatek, któryby go obciążał; w tym samym artykule postanowiono, że bogactwa ziemne należą do stanów, w których się znajdują, są niezbywalne, a konceje na ich eksploatację mogą być tylko czasowe. Informacje, którymi rozporządzamy nie pozwalają nam stwierdzić czy jest na świecie konstytucja,

któraby wyraźniej od wenuzuelańskiej wyrzekała się programu tzw. autarchii. W tyt. II jako konsekwencje wolności indywidualnej zabroniono „przymusowego rekrutowania do armii" (w teks. franc. „la recrutement forcé pour le serwice des armes"), które ma się odbywać w myśl postanowień ustawowych; zniesiono także „na zawsze" niewolnictwo i ustalono, że niewolnik dostawszy się na terytorjum Wenezueli staje się człowiekiem wolnym. Własność prywatna ma podlegać ciężarom wskazanym przez ustawy, a wywłaszczenie może być tylko skutkiem wyroku zapadłego po rozprawie kontradyktoryjnej, celem wywłaszczenia może być wyłączona użyteczność publiczna i nie może ona zostać dokonana bez uprzedniego odszkodowania przewidzianego przez ustawy. W punkcie 7 art. 32 znajduje się przepis jaskrawo sprzeczny z prohibicyjnymi pod tym względem tendencjami ustawodawstwa europejskiego, a mianowicie pozwolono „oddalać się z granic rzeczypospolitej i powracać na jej terytorjum przenosząc ze sobą swój majątek". W p. 8 art. 32 zakazano ustanawiania jakichkolwiek monopolów a dopuszczono jedynie udzielanie czasowych przez ustawy określonych przywilejów dotyczących własności intelektualnej, wynalazków i zakładanie oraz czasowego eksploatowania kolei, tramwajów, telegrafu, telefonów i środków porozumiewania się bez drutu. Przez uznanie wolności religijnej pod kontrolą władzy wykonawczej, działającej na podstawie ustaw, uznała konstytucja wenezuelańska wolność stowarzyszeń religijnych; ogólna wolność stowarzyszenia się jest zagwarantowana wyraźnie w p. 9 art. 32 zaznaczeniem wszakże, że podlega ograniczeniom i zakazom zawartym w ustawach.

* * *

Konstytucja jugosłowiańska z 20. IV. 1923 r.; turecka z 20.IV. 1924 r. i egipska z 3. IX. 1931 r. nie zawierają żadnych charakterystycznych przepisów dotyczących ustroju społeczno - gospodarczego. Znajdujemy takie przepisy w konstytucjach republiki hiszpańskiej z 9.XII. 1931 r. i Związku Sowieckich republik.

Wobec tego jednak, że konstytucję hiszpańską z 9.XII. 1931 r. wypada już uznać za nieobowiązującą zaś przepisy dotyczące ustroju sowieckiego są czysto formalnym obrazem sprzecznym z całą rzeczywistością życia na terenie dawnego imperjum sowieckiego, więc zasadami społeczno - gospodarczemi przedstawionymi w tych dwóch konstytucjach w referacie niniejszym się nie zajmujemy. Ograniczając się tylko do przepisów dotyczących ustroju społeczeństwa i gospodarstwa zawartych w ścisłym tekście statutów konstytucyjnych, nie przytaczamy również zasad nowego ustroju szeroko realizowanego w Italii i w Niemczech w drodze zwykłych ustaw i dekretów.

JANUSZ ELŻANOWSKI

Orzecznictwo korespondencyjne

Ideałem wymiaru sprawiedliwości jest zaspokojenie rozumnego poczucia prawnego społeczeństwa. To poczucie bardzo cierpi wskutek wydawania w analogicznych sprawach różnych orzeczeń sądowych. Tak się dziać musi, bo co głowa to rozum, co sędzia to inny pogląd na sprawę. Ale należy znaleźć środki, by te różne poglądy możliwie zunifikować. W sprawach, w których służy kasacja, a więc we wszystkich sprawach karnych i w kasacyjnych sprawach cywilnych, mamy Sąd Najwyższy, jako in-

stancję, powołaną do wprowadzania mocą swej powagi jednolitego orzecznictwa. Ale już na tym miejscu widzimy, że kontroli i unifikacji podlega jedynie pogląd prawny, a to bądź pogląd na zastosowanie prawa materialnego, bądź pogląd na zastosowanie przepisów postępowania; nie podlega unifikacji pogląd na stan faktyczny sprawy, bo Sąd Najwyższy wkracza tu tylko wówczas, jeśli ma miejsce przeinaczenie stanu faktycznego. Trzeba podkreślić, że pogląd na stan faktyczn w sprawach karnych ma tak istotne znaczenie, że jego ustalenie, nie podlegające kontroli Sądu Najwyższego, w bardzo wielu sprawach przesądza kwestię winy, a nawet kary. W tym stanie rzeczy wiele spraw karnych, jeśli chodzi o jednolity pogląd na stan faktyczny, następnie sprawy cywilne o roszczenia pieniężne, w których wartość przedmiotu sporu nie przewyższa 100 złotych, dalej sprawy cywilne o roszczenia majątkowe, w których wartość przedmiotu zaskarżenia nie przenosi 500 złotych, z wyjątkiem przewidzianym w art. 425 § 2 k.p.c., wreszcie cywilne sprawy posesoryjne, wszystkie te sprawy, jeśli chodzi o pogląd faktyczny i prawny, nie podlegają kontroli Sądu Najwyższego, a nawet, jeśli chodzi o sprawy o roszczenia pieniężne, w których wartość przedmiotu sporu nie przenosi 100 złotych, to nie podlegają one kontroli nawet II-ej instancji, z rzadko zdarzającym się wyjątkiem, przewidzianym w art. 418 p. 3 in fine k. p. c. Kto pracuje pewiem czas w stosunkach wiejskich, wie znakomicie, że lwia część spraw cywilnych to właśnie sprawy do 100 zł, że płynie to z ubóstwa ludności wiejskiej i że przegranie takiej sprawy to niejednokrotnie ruina rodziny małorolnej lub wyrobniczej.

Nawet w stosunkach miejskich suma 100 zł dla wielu ludzi stanowi majątek, jedyny kapitał zakładowy warsztatu pracy. Można by w tam miejscu wołać o konieczność dopuszczenia apelacji w tych sprawach, ale w obecnych czasach słychać wiele poważnych głosów, opowiadających się za zniesieniem w ogóle II-ej instancji, tak że ta furtka wyjścia jest nieaktualna. Sprawy cywilne niekasacyjne, właśnie z powodu nie dopuszczenia ich do Sądu Najwyższego, nie dają gwarancji osądzenia ich lege artis, a przecież sprawa do 500 zł to już dla znakomitej większości społeczeństwa sprawa poważna. Poddanie tych spraw 2 instancjom merytorycznym bez kontroli Sądu Najwyższego jest niedostateczne, raczej należało by poddać te sprawy 1 instancji merytorycznej i Sądowi Najwyższemu. Ale w tym miejscu napotykamy znów szkopuł w postaci niemożności kontrolowania stanu faktycznego przez Sąd Najwyższy. Uważam, że wyjście z sytuacji leży w stworzeniu korespondencyjnej dyskusji między poszczególnymi Sądami. Wyobrażam ją sobie w sposób następujący. W obrębie każdego Sądu Okręgowego każdy Sąd Grodzki, natrafiający na trudniejszą pod względem faktycznym lub prawnym sprawę, miarę możności odracza wydanie orzeczenia, a w każdy wypadku sporządza krótką i treściwą tezę z takimż uzasadnieniem; tezę z uzasadnieniem; tezę ż uzasadnienie odbija się na maszynie w tylu egzemplarzach, ile jest pozostałych Sądów Grodzkich w obrębie danego Sądu Okręgowego, plus jeden egzemplarz dla właściwego Wydziału tego Sądu Okręgowego, i rozsyła się do wskazanych Sądów z prośbą o nadesłanie swoich tez i uzasadnień; Sądy zapytane sporządzają z kolei bądź własne tezy z własnym uzasadnieniem, bądź potwierdzenie tezy nadesłanej z własnym czy z potwierdzonym uzasadnieniem, przy czym znów odbijają je w tylu egzemplarzach, ile jest pozostałych Sądów Grodzkich w obrębie danego Sądu Okręgowego, plus jeden egzemplarz dla właściwego wydziału Sądu Okręgowego. W ten sposób Sąd Grodzki mógł by, gdy by można było poczekać z wydaniem, orzeczenia, wydać je odrazu po linii jednolitego, przynajmniej w obrębie danego Sądu

Okręgowego, orzecznictwa, bądź też uchronić się na przyszłość od powtórzenia błędu, gdy by odraczanie wydania orzeczenia było niedopuszczalne czy niewskazne. Oczywiście, Sąd Grodzki szedł by za większością głosów czy za mniejszością bardziej ważkich głosów i mogły by się zdarzyć wypadki niejednolitego orzecznictwa. Ale było by zrobione wszystko, by w sprawach, w których Sąd Grodzki jest pierwszą i ostatnią instancją, zapewnić jednolite orzecznictwo; a to tym bardziej, że w orzecznictwie korespondencyjnym brał by udział również dany Sąd Okręgowy. W sprawach zaś, dochodzących do Sądu Okręgowego w drodze apelacji, dany Sąd Okręgowy miał by już zebrany materiał dyskusyjny i orzeczenia Sądu Okręgowego miały by podówczas wewnętrzną powagę unifikacyjną. W sprawach, nie podlegających nawet apelacji, i w sprawach, nie podlegających kasacji, takie orzecznictwo było by konieczne; w pozostałych sprawach było by pożyteczne, gdyż Sąd Najwyższy otrzymywał by do kontroli orzeczenia naprawdę przemyślane. Idealna rozbudowa orzecznictwa korespondencyjnego doprowadziła by do poruszenia w jednej sprawie wszystkich Sądów Rzeczypospolitej, ale taką strukturę uważam za przesadną. Wystarczy — moim zdaniem — stworzenie orzecznictwa korespondencyjnego w ramach Sądu Okręgowego, gdyż wyni krzetelnej pracy myślowej przeciętnie około 40 sędziów okręgowych i grodzkich daje już gwarancję dobrego i jednolitego orzecznictwa. Można by dla unifikacji orzeczeń w sprawach, nie podlegających apelacji lub kasacji, w całej Polsce, zobowiązać Sądy Okręgowe do przesyłania Sądowi Najwyższemu swoich ustalonych orzeczeń w tych sprawach w formie treściwych tez z takimż uzasadnieniem. W tych wypadkach Sąd Najwyższy wydał by swoje orzeczenie, mające taką moc, jak w sprawach kasacyjnych, po za rozpoznawaną. Praca sędziów była by okupiona poczuciem dobrego osądzenia sprawy. Praca sekretariatu równała by się przepisaniu na maszynie motywów w sprawie karnej. Tego rodzaju orzecznictwo uchroniło by s dziów od zrutynizowania, pobudziło by ich ambicję naukową, ożywiło by ruch umysłowy całego sądownictwa, podczas gdy obecnie nad pogłębieniem swej wiedzy fachowej pracują tylko nieliczne jednostki. Takie orzecznictwo podniosło by powagę ideową sądownictwa, stawiając je na piedestale pretora rzymskiego, a rugując z fotelów suchej biurokracji. Poczucie odpowiedzialności fachowej, czasem wiele pozostawiające do życzenia, dzięki takiemu orzecznictwu musiało by ulec wysubtelnieniu. Każdy prawnik, a w szczególności sądowy, winien pamiętać, że jego zadaniem jest wyszukanie tego prawa, które, zgodnie z rzymską zasadą, stanowić ma artem boni et aequi, że jego praca w dużej mierze winna być wysiłkiem artysty. Tego rodzaju praca przekracza możliwości przeciętnego sędziego i dla tego musi istnieć współpraca, wprzęgająca do sądzenia w jednej sprawie różne umysłowości prawnicze. Ktoś mógł by postawić zarzut, że prościej jest urządzić zebrania wszystkich sędziów okręgowych i grodzkich co pewien czas w siedzibie danego Sądu Okręgowego i omówić na nich trudności faktyczne i prawne sądzenia. Otóż takie zebrania pociągnęły by za sobą konieczność opuszczenia przez sędziów prowincjonalnych Sądów jednoosobowych, dużą stratę czasu i pieniędzy dla wszystkich sędziów grodzkich po za siedzibą Sądu Okręgowego, wreszcie niemożność naradzenia się w sprawach terminowych i niemożność tak gruntownego przemyślenia tematu, jak we własnym warsztacie pracy. Podkreślam, że w Warszawie urządza się zebrania sędziów grodzkich, na których omawia się wyłaniające się trudności sądzenia. O ile więc w Warszawie, gdzie sprawy cywilne w Sądzie Grodzkim są przeważnie szablonowe i bez porównania łatwiejsze od cywilnych spraw

wiejskich, w szczególności od skomplikowanych działówek i spraw gruntowych, omawia się trudności nawet w tych sprawach na specjalnych zebraniach, to w stosunkach prowincjolnaych konieczność orzecznictwa korespondencyjnego poprostu się narzuca. Orzecznictwo korespondencyjne można by wprowadzić w formie okólnika Ministra Sprawiedliwości. Wydawanie przez Sąd Najwyższy wspomianych wyżej orzeczeń, oczywiście w zakresie zagadnień prawnych, można by wprowadzić regulaminami.

HENRYK NISKI

O fundusz poszczególnych sądów

W związku z artykułem Kol. Janusza Elżanowskiego, zamieszczonym w Nr 9—10, jako artykuł dyskusyjny, pozwalam sobie dorzucić parę uwag, które nasunęły mi się przy jego czytaniu. Stworzenie funduszów przy poszczególnych Sądach Grodzkich jest bardzo pomysłowe i nieraz rzeczywiście wybawiłoby cały personel z niezmiernie trudnych warunków, w jakich pracuje nasze sądownictwo prowincjonalne. Uważam jednak, że przy tworzeniu dochodu z p. 1, jak go nazwał Kol. J. Elżanowski „okazyjny“, mogą powstać pewne obiekcje. Wywody Kol. Elżanowskiego, dotyczące tego punktu, są w swym założeniu zupełnie słuszne i uzasadnione. Jednak bardzo często dochód ten może stać się przyczyną powstania zarzutów pewnych czynników.

Obawiam się, ażeby nie została źle zrozumiana dobra intencja i ażeby nie powstało domniemanie, iż ten, kto „zapłaci“, będzie miał pierwszeństwo. Dlatego też należałoby z dochodami okazyjnymi być bardzo ostrożnym, bowiem psychika, szczególnie ludzi z prowincji, — „chodzi często różnymi drogami“. W dochodach tych należałoby raczej zwrócić baczną uwagę na czynności, w których jak najmniej zachodzą sprzeczne interesy stron. Takimi czynnościami w prowincjonalnych Sądach Grodzkich będą plany podziału sum wyegzekwowanych i ich asygnowanie. Te czynności zajmują Sądowi bardzo dużo czasu i często tamują szybkość pracy. Jest przecież rzeczą znaną, iż podziały te są zwykle bardzo mozolne i dokonuje się je tylko po godzinach urzędowych. Sądy Grodzkie poprostu nie mają czasu na te żmudne rozdzielanie kwot wyegzekwowanych od dłużników. Podziały takich sum zwykle leżą, lub „robią się“ miesiącami, powodując rozgoryczenie u wierzycieli, jak i u personelu sądowego, który nie ma zupełnie czasu na załatwianie takich spraw.

Dlatego też uważam, iż tu przedewszystkiem w interesie tak wierzycieli, jak i Sądu będzie stworzenie tego funduszu. Dochód ten powstałby w ten sposób, iż odliczałoby się pewien procent od rozdzielonej kwoty. Na tę koncepcję napewno z chęcią wyraziliby zgodę wszyscy wierzyciele, no i dałoby to pewną satysfakcję personelowi sądowemu, iż nie zmarnował swej pracy wieczorowej przy ślęczeniu nad planami podziałów sum wyegzekwowanych. Dochód ten mógłby być dość znaczny, bo jeżeli się weźmie sprawy podziału sum z nabytych nieruchomości na licytacji, to wynoszą one bardzo często po kilkadziesiąt tysięcy złotych. W tych warunkach, jeżeliby nawet określić choć minimalny procent, to jednak uczyniłoby to dość znaczny dochód. Natomiast co do punktów 2—8 to uważałbym, iż dochód z czynności tam wymienionych byłby zupełnie słuszny. Jednak co do p. 9, a więc dochód w formie procentu od sum wyegzekwowanych na rzecz Skarbu Pań-

stwa, to obawiam się, iż mógłby tu powstać zarzut zbyt dużego uszczuplenia należności Skarbu. Oprócz tego wprowadziłoby się może zbyt nużącą biurokrację, której i tak jest bardzo dużo w czynnościach sądowych.

Reasumując, chciałbym jeszcze nadmienić, iż wpływ tych wszystkich dochodów należałoby tak zorganizować, aby nie było jakichkolwiek zarzutów tendencyjności i jak najmniej było pracy, ponieważ nie może to być nowym ciężarem, a przeciwnie — tylko zadowoleniem.

Orzecznictwo

A.

Orzecznictwo w sprawach bezpośrednio dotyczących adwokatury i notarjatu.

I.

Językiem urzędowym samorządu adwokackiego jest wyłącznie język polski.

Orzeczenie Sądu Najwyższego Nr D. A. 72/37 z dnia 5 marca 1938 r. „Palestra" Nr 10/1938. str. 997.

Ustawa z 31.VII.1924 r. o języku państwowym i języku urzędowania rządowych i samorządowych władz administracyjnych (Dz. U. R. P. Nr. 73/24, poz. 724) i z 31.VII.1924 r. o języku urzędowania sądów, urzędów prokuratorskich i notariatu (Dz. U. R. P. Nr. 78/24, poz. 757) nie dotyczą samorządu adwokackiego, rządzącego się przepisami zawartymi w prawie o ustroju adwokatury. Z powyższego wynika *wyłączność języka polskiego* w urzędowaniu samorządu adwokackiego i obowiązek członków adwokatury do zwracania się do organów swego samorządu wyłącznie w języku polskim, którym władanie w słowie i w piśmie jest warunkiem ustawowym wpisu na członka adwokatury — art. 9 i 99 u. a., obecnie art. 57 i 92 u. a.

II.

Zastrzeżenie ścisłej poufności przy żądaniu opinii o kwalifikacjach etycznych osób, ubiegających się o wpis na listę adwokatów, musi być dotrzymane. Opinie takie stanowią tajemnicę urzędową, której ujawnienie może wyrządzić poważną szkodę Państwu.

Wyrok Izby Karnej S. N. z dnia 18 lutego 1938 r. K. Adw. 37/37. Zb. Orz. S. N. Nr. 213/38 zesz. IX.

UZASADNIENIE: *Opinie o kwalifikacjach etycznych osób, ubiegających się o wpis na listę adwokatów*, w myśl wielokrotnych wyjaśnień Sądu Najwyższego (Zb. O. z 18 stycznia 1933 r.), K. Adw. 7/32, K. Adw. 14/36 i wiele innych), *nie mogą być ujawnione*. Zastrzeżenie ścisłej poufności przy żądaniu tych opinij musi być dotrzymane. Opinie takie stanowią tajemnicę urzędową, której ujawnienie może wyrządzić poważną szkodę Państwu, gdyż uniemożliwiłoby na przyszłość uzyskanie o kwalifikacjach kandydatów na adwokatów opinij szczerych, wolnych od obaw nieobliczalnych przykrości dla opiniodawców w postaci spraw honorowych, pojedynków, napaści, skarg o zniesławienie, a nawet kar kryminalnych w wypadku, gdyby opiniodawca opinii swej szczerej i płynącej z głębokiego przeświadczenia (której od niego żądano) nie mógł poprzeć dowodem prawdy. Opiniodawcy wówczas albo by się uchylali od udzielania opinij, albo ograniczali się do szablonowych pochwał kandydata do adwokatury. Wymaganie wówczas od takiego kandydata nieskazitelności charakteru (art. 9 p. 2) stało by się martwą literą. Z braku opinij szczerych niezbędnych do orzekania, czy kandydat posiada wysokie kwalifikacje moralne dla wykonywania zawodu adwokackiego, wypadałoby wpisywać na listę adwokatów osoby stojące moralnie nieraz bardzo nisko, byle by tylko nie karane. Poziom etyczny adwokatury bardzo by się obniżył, co spowodowałoby poważną szkodę wymiarowi sprawiedliwości w Państwie.

Z tych zasad Sąd Najwyższy, powołując się na art. 155 k. p. k. per. analogiam, gdyż procedura w trybie art. 13 ustawy o ustr. adw. nie jest ustawowo ustalona, uznaje za niemożliwe odstąpienie od zasady ścisłej poufności i przesłanie pism z poufnymi opiniami o dr. W. w celu przeprowadzenia w nich dowodu.

III.

Należy uznać za rządową referendarską na stanowisku o charakterze

prawniczym służbę wojskową majora, posiadającego dyplom doktora praw, w Sztabie Głównym i w Ministerstwa Spraw Wojskowyjh w chnrakterze kierownika referatu ustaw i instrukcji, badającego i wyjaśniającego przepisy prawne, redagującego akty prawne, opracowującego projekty przepisów prawnych i opiniującego projekty przepisów prawnych, w innych ministerstwach opracowane.

Orzeczenie S. N. Nr K. Adw. 5/36 z dnia 30 września 1936 r. „Palestra" Nr 10/1938, str. 999.

IV.

Adwokat oskarżony o ciężkie przestępstwo karne nie może poprzestać na na skorzystaniu z amnestji i pełnić dalej swój szczytny zawód, pozostając stale pod zarzutem owego przestępstwa, z którego się nie oczyścił, chociaż proceduralnie miał ku temu możność.

Orzeczenie S. N. Nr D. A. 10/36 z dnia 3 paźdz. 1936 r. „Palestra" Nr 10/1938, str. 1000.

V.

Zastrzeżenie w blankiecie pełnomocnictwa prawa przelania przez pełnomocnika (adwokata) praw służących mu z tytułu pełnomocnictwa na inną osobę i zapowiedź ewentualnego skorzystania z tego prawa nie stanowi oświadczenia o całkowicie skonkretyzowanej już treści, której jakakolwiek zmiana musiałaby być uważana za przerobienie dokumentu, WPISANIE więc NAZWISKA SUBSTYTUTA NIEZGODNIE Z WOLĄ PODPISANEGO NA PEŁNOMOCNICTWIE i na jego szkodę wyczerpuje tylko istotę występku z art. 194 k. k., stanowiącego odmianę fałszu dokumentu, nie zaś występku z art. 187 k. k.

Wyrok Izby Karnej S. N. z dnia 18 stycznia 1938 r. 2 K. 1531/37. Zb. Orz. S. N. Nr 176/38, Zesz. VII.

Z UZASADNIENIA: Pogląd sądu apelacyjnego, iż pełnomocnictwo procesowe, o które chodzi w niniejszej sprawie, miało w części zawierającej klauzulę „przyjmuję i przenoszę na..." charakter blankietu, jest słuszny, słowa bowiem „przenoszę na ...." mieściły w sobie tylko zastrzeżenie prawa przelania przez adwokata M. praw służących mu tylko z tytułu pełnomocnictwa na inną osobę i zapowiedź ewentualnego skorzystania z tego prawa, nie stanowiły zaś oświadczenia o całkowicie skonkretyzowanej już treści, której jakakolwiek zmiana musiałaby być uważana za przerobienie tej części dokumentu. Z tego powodu wpisanie przez oskarżonego po słowach „przenoszę na" nazwoska adwokata S. mogło wyczerpywać tylko istotę występku z art. 194 k.k., stanowiącego odmianę fałszu dokumentu, za jaką ustawa uważa wypełnienie blankietu zaopatrzonego cudzym podpisem, niezgodnie z wolą podpisanego i na jego szkodę, nie zaś występku z art. 187 k. k., który zachodziłby, gdyby oskarżony był wpisał całą nie istniejącą pierwotnie klauzulę substytucyjną, a więc nie tylko nazwisko adwokata S., lecz także i słowa „i przenoszę na". W tym ostatnim wypadku ustalenie, iż dopisanie wspomnianych słów nastąpiło za wiedzą i zgodą adwokata M., nie miałoby żadnego znaczenia prawnego i nie odbierałoby czynowi oskarżonego znamion występku z art. 187 k. k.; jeżeli bowiem chodzi o dokument o pełnym tekście, to kwestia, kto ten tekst napisał, jest obojętna tylko do czasu położenia pod treścią dokumentu podpisu osoby wystawcy dokumentu; jeżeli natomiast chodzi o wypełnienie blankietu przez osobę inną od tej, która blankiet podpisała, staje się ono występkiem z art. 194 k. k. tylko w razie ustalenia, iż sprawca działał niezgodnie z wolą podpisanego i na jego szkodę. Co do zawartego w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku ustalenia, iż wpisanie przez oskarżonego nazwiska adwokata S. nastąpiło z wolą adwokata M., możnaby mieć pewne zastrzeżenia co do jego niewadliwości, zważywszy, że sąd apelacyjny, opierając to ustalenie na zeznaniu świadka M., iż mówiąc do F. „dobrze" miał na myśli, zgadza się na zastępstwo adwokata S., nie rozważył okoliczności przytoczonych w zarzucie kasacji; kwestia ta jednak nie ma w danym przypadku istotnego znaczenia wobec tego, że do istoty występku z art. 194 k.k. należy nadto, by sprawca działał na szkodę podpisanego na blankiecie, w świetle zaś ustaleń faktycznych wyroku o zamiarze narażenia adwokata M. na jakąkolwiek szko-

dę lub choćby o świadomości oskarżonego, iż działaniem swym powoduje możliwość zrządzenia takiejże szkody, nie może być mowy.

VI.

PRZEROBIENIE DOKUMENTU, wypełniające istotę czynu z art. 187 k. k., nie wiąże się z umieszczeniem lub poświadczeniem nieprawdziwych informacji, t. zw. fałszem intelektualnym. Wystawca dokumentu, zmieniając w następstwie treść tego dokumentu popełnia fałsz. Prawo swobodnego rozporządzenia się już dokonanemi zapisami, skoro mają one już znaczenie dowodowe, chociażby w wewnętrznym urzędowaniu, nikomu, a zatem i prowadzącemu te zapisy nie służą. Legalnie dopuszczalne zmiany mogą być załatwione tylko zgodnie z odpowiednimi przepisami, a w przeciwnym wypadku zachodzi przestępstwo z art. 187 k. k.

Wyrok S. N. z dnia 18 stycznia 1938 r. 1 K. 1595/37. Zb. Orz. S. N. nr 174/38, zesz. VII i Palestra Nr 10/1938.

Z UZASADNIENIA: ...Wobec ustalenia, że oskarżonemu, jako urzędnikowi Urzędu Skarbowego powierzono prowadzenie „Dziennika Specjalnego Nr 3", w którym dokonywał zapisów, przypisane mu działanie, które polegało na przerobieniu w pozycji tego Dziennika 10449 w rubryce „w gotowiźnie" cyfry 4 cyfrą 2", w rubryce „zaliczki" — cyfry 4 cyfrą 2", a w pozycji 10673 w rubryce „w gotowiźnie" liczby 611 liczbą 361" i w rubryce „podatek" liczby 537 liczbą 281", mogło być zasadnie kwalifikowane, jako dokonanie fałszu materialnego (art. 187 k. k.), a nie jako poświadczenie nieprawdy co do okoliczności, mającej znaczenie prawne. Niesłusznie więc utrzymuje kasacja, że właściwą dla tego czynu byłaby kwalifikacja z § 2 art. 287 k. k. Wobec ustalenia w wyroku, że wszystkie powyższe przeróbki i manipulacje miały na celu ukrycie przywłaszczenia, uprzednio już popełnionego przez oskarżonego, powyższy czyn w każdym razie należałoby zakwalifikować z § 1 art. 287 k. k. (Zb. O. 449/35).

Jednakże „przerobienie", a takie właśnie działanie zostało przypisane oskarżonemu, jest czynnością materialną i wypełnia istotę czynu z art. 187 k. k., nie wiążąc się bynajmniej z umieszczeniem lub poświadczeniem nieprawdziwych informacyj, t.j. intelektualnym fałszem, która to nazwa zresztą jest nieścisła, fałsz bowiem w rozumieniu prawa karnego jest zawsze tylko, bądź podrobieniem nieistniejącego, bądź przerobieniem istniejącego dokumentu. Wystawca dokumentu, zmieniając w następstwie treść tego dokumentu, popełnia fałsz. Popełnia go zatem i osoba upoważniona do prowadzenia w Urzędzie „Dziennika Specjalnego", skoro ten „Dziennik" jest dokumentem i skoro sprawca zmienił i przerobił w nim już dokonane zapisy. Żadne prawo swobodnego rozporządzenia się już dokonanymi zapisami, skoro mają one już znaczenie dowodowe, chociażby tylko w wewnętrznym urzędowaniu, nikomu, a zatem i prowadzącemu te zapisy, nie służy. Legalnie dopuszczalne zmiany mogą być załatwione zgodnie z odpowiednimi przepisami; gdyby było inaczej, niezrozumiała byłaby konstrukcja art. 281 k. k., obejmująca z punktu widzenia prowadzącego księgi i prowadzenie niezgodnie z prawdą i fałsz.

VII.

1. OBCIĄŻENIE STRON KOSZTAMI PROCESU W RAZIE UMORZENIA POSTĘPOWANIA przez sąd z przyczyn, wynikłych dopiero w toku sprawy, uzależnione jest od tego, czy przyczyny te powstały z woli lub winy powoda, bądź też niezależnie od woli i postępowania tegoż, i czy pozwany nie dał powodu do wytoczenia sprawy.

2. Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 1 kwietnia 1933 r. w sprawie wynagrodzenia adwokatów za wykonywanie czynności zawodowych nie przewiduje SPOSOBU OBLICZENIA WYNAGRODZENIA ADWOKATA W RAZIE UMORZENIA SPAWY i do takiego przypadku ma przeto zastosowanie § 6 powołanego rozporządzenia.

Orzeczenie Izby Cywilnej S. N. z dnia 16—23 lutego 1938 r. Nr. C. I. 183/37.

VIII.

1. WYNAGRODZENIE ADWOKATA ZA WYKONANIE CZYNNOŚCI ZAWODOWYCH W POSTĘPOWANIU NIESPORNEM należy określać na pod-

stawie § 6 rozp. Ministra Sprawiedliwości z dnia 1 kwietnia 1933 r. w sprawie wynagrodzenia adwokatów za wykonywanie czynności zawodowych (Dz. Ustaw Nr 24 poz. 201). Wagę sprawy w rozumieniu powyższego przepisu stanowi waga interesu strony w przeprowadzaniu sprawy.

2. Adwokat nie może żądać WYNAGRODZENIA ZA CZYNNOŚCI do których sam nakłonił klienta, a które były SKIEROWANE PRZECIW INTERESOM KLIENTA. czego ostatni nie był świadom.

Orzeczenie Izby Cywilnej S. N. z dnia 21 lutego 1938 r. Nr. C. III. 184/36.

IX.

Ustawa nie przewiduje wpisywania na listę aplikantów adwokackich z datą wsteczną.

Orzeczenie S. N. Nr K. Adw. 3/37 z dnia 12 września 1937 r. „Palestra" Nr. 10/1938, str. 1000.

X.

Udzielenie aplikantom adwokackim przez Okręgowe Rady Adwokackie zezwoleń na przyjęcie zajęcia ubocznego jest dopuszczalne.

Orzeczenie Wydz. Wyk. Nacz. Rady Adw. z dn. 3 września 1938r. „Palstra" Nr 10/1938, str. 1016 i nast.

Prawo o ustroju adwokatury z 1938 r. nie ma przepisu, odpowiadającego art. 112 Pr. o ustr. adw. z 1932 r., który rozciągał na aplikantów adwokackich, z pewnymi zmianami, wszystkie prawa i obowiązki adwokatów, a co za tym idzie, zakazywał automatycznie aplikantom przyjmowania stanowisk i zajęć, których łączenie z zawodem adwokata prawo wyklucza.

Natomiast art. 97 nowego Pr. o ustr. adw. zakazał aplikantom podejmowania się jakichkolwiek zajęć ubocznych bez zezwolenia Okręgowej Rady Adwokackiej, pozostawiając Radom Adwokackim ocenę, czy projektowane zajęcie stoi w sprzeczności z obowiązkami aplikanta, przewidzianymiw jego ślubowaniu (art. 95) oraz artykułach: 96, 98 i 99 Pr. o ustr. adw.

Przy decydowaniu więc w każdym konkretnym przypadku o zezwolenie aplikantowi adwokackiemu na przyjęcie zajęcia ubocznego Rady Adwokackie, nie będą skrępowane zakazami formalnymi, powinny rozważyć: a) czy zajęcie dodatkowe nie uniemożliwia aplikantowi spełnianie obowiązków, przewidzianych w wyżej przytoczonych przepisach Prawa o ustroju adwokatury; b) czy zajęcie to odpowiada godności członka adwokatury, do której aplikant należy (art. 1 Pr. o ustr. adw.); c) czy zajęcie to może dopomóc aplikantowi w zdobywaniu wiedzy prawniczej, czy też przeciwnie może zdobywaniu tej wiedzy stanąć na przeszgodzie i d) czy łączenie dodatkowego zajęcia z aplikacją nie będzie w niezgodzie z dobrymi obyczajami zawodowymi i nie może stworzyć pozorów, iż patron aplikanta wykorzystuje stosunki swego aplikanta, wypływające z jego dodatkowego zajęcia przy prowadzeniu kancelarii własnej patrona.

XI.

NALEŻNOŚCI NOTARIUSZA, STANOWIĄCE WYNAGRODZENIE ZA ŚWIADOME USŁUGI A POCHODZĄCE Z OKRESU CZASU WYKONYWANIA SAMODZIELNEGO WOLNEGO ZAJĘCIA ZAWODOWEGO NOTARIATU, LECZ POBRANE W ROKU PODATKOWYM, W KTÓRYM TO ZAJĘCIE NIE BYŁO JUŻ WYKONYWANE, NIE STANOWIĄ OBROTU PODATKOWEGO W ROZUMIENIU ART. 5 UST. 1 P. 10 USTAWY O PAŃSTWOWYM PODATKU PRZEMYSŁOWYM (poz. 110/32 Dz, Ust.).

Wyrok N. T. A. z dnia 20 kwietnia 1938 r. L. Rej. 555/36. Zb. Urz. Nr 13895/1938.

Na skutek skargi byłego notariusza na orzeczenie Komisji Odwoławczej przy Izbie Skarbowej w Poznaniu z 29 listopada 1935 r. w przedmiocie wymiaru podatku przemysłowego za r. 1934. N. T. A. uchylił zaskarżone orzeczenie, jako niezgodne z prawem.

UZASADNIENIE: Spór dotyczy tej części opodatkowanego obrotu, która pochodzi z wpływów należnych skarżącemu wynagrodzeń za czynności notarialne, dokonane przed 1 stycznia 1934

w okresie czasu, gdy skarżący prowadził kancelarię adwokacką połączono z notariatem. Z dniem 31 grudnia 1933 skarżący przestał być notariuszem i odtąd prowadzi tylko kancelarię adwokacką. Na poczet należnych wynagrodzeń notarialnych pobrał skarżący od swoich klientów w 1934 r. kwotę 43.838 zł., którą władze wymiarowe obu instancji uznały za podlegający podatkowi obrót osiągnięty z samodzielnego wolnego zajęcia zawodowego, mimo, że płatnik w 1934 r. nie wykonywał już notariatu.

Skarga broni zasady, że warunkiem obowiązku podatkowego jest wykonywanie w roku podatkowym określonego wolnego zajęcia zawodowego.

Władza pozwana broni trafności orzeczenia wywodząc w odpowiedzi na skargę, że, chociaż ustawa o podatku przemysłowym nie określa ściśle i wyraźnie końca obowiązku podatkowego, to jednak z treści jej przepisów wynika, iż poza wyjątkami, omówionymi w art. 5 i 39, nie może być wyłączony z podstaw opodatkowania obrót przedsiębiorstw i zajęć zawodowych, a zatem także przychód z kancelarii notarialnej osiągnięty w 1934 r., jako stanowiący należność skarżącego z okresu, gdy kancelarię tę prowadził.

N. T. A. nie uznał zapatrywania prawnego władzy pozwanej za uzasadnione.

Ani art. 5 ani art. 39 ustawy nie wnoszą do sprawy niczego istotnego. Końcowe ustępy art. 5. ustalają jedynie granice dla pojęcia obrotu w znaczeniu przedmiotowym, ale niezależnie od płaszczyzny czasu, zaś art. 39 jest przepisem natury czysto formalnej. W sporze zaś jest zagadnienie stosunku wpływów pieniężnych uzyskanych w związku z wykonywanym lecz zaniechanym wolnym zajęciem zawodowym do tego zajęcia jako przedmiotu dodatkowego w płaszczyźnie czasu.

Że przychody stanowiące w rozumieniu art. 5 ust. 1 p. 10 ustawy zarobek brutto samodzielnego wolnego zajęcia zawodowego notariusza są obrotem podatkowym w sensie obiektywnym, tego nawet skarga nie zaprzecza. Z tego jednak bynajmniej jeszcze nie wynika, by przychody, wyrażające zaległe wynagrodzenie notariusza z okresu czasu, w którym wykonywał on zawód notariusza, pobrane w okresie czasu, w którym wykonywania tego zawodu zaniechał, wypełniały pojęcia obrotu podlegającego opodatkowaniu w myśl art. 5 ust. 1 p. 10 ustawy.

Ustawa ta bowiem obciąża podatkiem przemysłowym m. in. samodzielne wolne zajęcia zawodowe, wyszczególnione w art. 9 jako takie, zajęcie zatem zawodowe notariusza jest w myśl ustawy przedmiotem podatku. Z art. 4 ustaw wynika, że ten prezdmiotowy obowiązek podatkowy jest związany w płaszczyźnie czasu z każdym poszczególnym rokiem podatkowym, którym jest bieżący rok kalendarzowy.

Podatek więc przemysłowy od „notariatu" może być pobierany jedynie za te lata podatkowe, w których to samodzielne wolne zajęcie zawodowe było wykonywane, gdyż za podstawę obliczenia podatku służy „obrót osiągnięty przez zajęcie w każdym roku podatkowym".

Skarżący bezspornie w 1934 r. nie był już notariuszem, a więc też i przychodu, o którego opodatkowanie strony się spierają, nie osiągnął jako notariusz, czyli nie jest to — by użyć terminologii ustawy — „obrót osiągnięty" w 1934 r. „przez zajęcie notariusza„ lecz jest to wpływ gotówki z tytułu wierzytelności, jaką zachował były notariusz do swoich dawnych klientów za usługi świadczone w tym charakterze w przeszłości. Ta okoliczność atoli, że wierzytelności te mają także właśnie źródło prawne w świadczeniu usług, nie nadaje im piętna zarobku brutto w myśl art. 5 ust. 1 p. 10 ustawy, gdyż brak związku z istniejącym w roku podatkowym samodzielnym wolnym zajęciem zawodowym. Skarżący nie mógłby też tych zaległych wierzytelności realizować w charakterze niby „przedsiębiorcy w rozumieniu ustawy podatkowej, lecz dochodził roszczeń wyłącznie jako wierzyciel osobisty, pozbawiony charakteru podmiotu samodzielnego wolnego zajęcia zawodowego.

Należności zatem notariusza, stanowiące wynagrodzenie za świadczone usługi, a pochodzące z okresu czasu wykonywania samodzielnego wolnego zajęcia zawodowego notariatu, lecz pobrane w roku podatkowym, w którym to zajęcie nie było już wykonywane, nie stanowią obrotu podatkowego w rozumieniu art. 5 ust. 1 p. 10 ustawy o podatku przemysłowym (poz. 110/32 Dz. Ust.).

W myśl powyższych rozważań przeto N.T.A. uznał skargę za uzasadnioną i orzekł uchylenie zaskarżonego orzeczenia, jako niezgodnego z prawem.

B.

Orzecznictwo w sprawach karnych i dewizowych.

XII.

Nieprzyjemne uczucie fizyczne powstałe u pokrzywdzonego, a wywołane czynem przestępczym sprawcy, jest wystarczającym warunkiem do zastosowania przepisu art. 239 k. k., jako naruszające nietykalność cielesną-

Wyrok Izby Karnej S. N. z dnia 11 kwietnia 1938 r. 2 1862/37.

Z UZASADNIENIA: Nie można również uznać za błędne skwalifikowania czynu oskarżonej, polegającego na plunięciu w twarz Wasyla Ch. Przepis art. 239 § 1 k. k. przewiduje dwa sposoby popełnienia przestępstwa z tego artykułu, a mianowicie: a) przez uderzenie, b) jakiekolwiek inne naruszenie nietykalności cielesnej, przy czym wspólną osobą obu tych sposobów działania powinno byćsprowadzenie krótkotrwałego bólu lub przykrego uczucia fizycznego. Plunięcie na kogoś, zwłaszcza w twarz, wywołuje bezsprzecznie u danej osoby nieprzyjemne uczucie fizyczne, pogląd więc sądu odwoławczego, że będący w mowie czyn oskarżonej wyczerpuje istotne znamiona występku z art. 239 § 239 1 k. k. nie może być uznany za błędny, co najwięcej zaś możnaby w danym wypadku dodać, iż czyn ten wykazuje nadto cechy występku z art. 256 § 1 k. k.; okoliczność ta jednak nie czyni zastosowanej przez sąd kwalifikacji prawnej błędną, albowiem w myśl art. 36 k. k. do czynu oskarżonej można było zastosować tylko jedną kwalifikację prawną, a wobec jednakowej sankcji karnej oba wchodzące w grę przestępstwa kwestia, którą z tych kwalifikacji zastosowano, przedstawia się jako nie mająca żadnego istotnego znaczenia prawnego.

XIII.

Przewidywanie możliwości zarażenia chorobą weneryczną wypełnia znamiona przestępstwa z art. 245 k. k.

Wyrok Izby Karnej S. N. z dnia 7 kwietnia 1938 r. 3 K 2172/37.

Z UZASADNIENIA: ...Sąd oparł się na zeznaniu świadka, który stwierdził, że oskarżona w toku dochodzenia przyznała mu się, iż wiedziała o swej chorobie wenerycznej już w czasie obcowania z pokrzywdzonym. Ponadto, opierając się na opinii dr. T., Sąd ustalił, że oznaki chorobowe mogły być u niej rozpoznane przed stosunkiem z pokizywdzonym. Stwierdzenie ze strony sądu apelacyjnego, że oskarżona w chwili oddania się pokrzywdzonemu przewidywała możliwość zarażenia jego bynajmniej nie jest sprzeczne z art. 245 k. k., przewidywanie bowiem możliwości zarażenia w zupełności wyczerpuje podmiotową stronę przestępstwa z art. 245 k. k., który mówi wyłącznie o narażeniu innej osoby na zarażenie chorobą weneryczną.

XIV.

Okoliczność, czy osoba właściciela znalezionego przedmiotu jest znana, czy nieznana, nie ma znaczenia dla istoty występku z § 3 art. 262 k. k.

Wyrok Izby Karnej S. N. z dnia 13 kwietnia 1938 r. 2 K. 2086/37.

Z UZASADNIENIA: Ja kwynika z treści zaskarżonego wyroku, Sąd ustalił w nim, że pokrzywdzony, będąc w towarzystwie oskarżonego na weselu, zgubił zegarek. Ustaliwszy nadto, że zegarek ten oskarżony sprzedał po tym osobie trzeciej, wiedząc, że stanowi własność pokrzywdzonego. Sąd uznał oskarżonego winnym występku z art. 257 k. k., wychodząc z założenia, że tłumaczenie się oskarżonego, jakoby zegarek ten znalazł, nie skutkuje uznania go winnym występku z § 3 art. 262 k. k., ponieważ, zdaniem Sądu nie może być mowy o znalezieniu, skoro osoba właściciela zegarka była znana oskarżonemu. Pogląd ten jest błędny, okoliczność bowiem, czy osoba właściciela znalezionego przedmiotu jest znana, czy nieznana, nie ma znaczenia dla istoty występku z § 3 art. 262 k. k., istota zaś występku z art. 257 k. k. wymaga ustalenia, że sprawca zabrał cudzą rzecz w celu przywłaszczenia z cudzego posiadania władztwa), czego jednak Sąd nie ustalił w zaskarżonym wyroku, ustalając natomiast, że pokrzywdzony zegarek ów zgubił, co świadczyć by mogło o tym, że nie posiadał go w chwili zabrania go przez oskarżonego. Okoliczność, że oskarżony zabrał zegarek, który pokrzywdzony zgubił, będąc w jego towarzystwie, nie może sam przez się dowodzić tego, że oskarżony nie znalazł, lecz ukradł go.

XV.

Okoliczność, że przedsiębiorstwo gazowni czy elektrowni jest prowadzone przez zarząd miejski, nie nadaje ich administracji cech urzędu, wykonywującego funkcje publiczno-prawne, do rzędu których nie należy dostarczanie ludności na mocy umowy i zgodnie z jej warunkami gazu czy prądu,

Wyrok S. N. z dnia 27 stycznia 1938 r. 3 K. 1601/37. Zb. Orz. S. N. Nr 192/38, Zesz. VIII.

Z UZASADNIENIA: Jak wynika z ustaleń wyroku, oskarżonemu zostało przypisane wniesienie do administracji gazowni i elektrowni miej-

skiej w Starogrodzie podania utrzymanego w to- nie niewłaściwym i nie odpowiadającym godności urzędu. Tak ustalony czyn nie wypełnia znamion wykroczenia przewidzianego w art. 109 rozp., Prez. P. z dn. 22. marca 1928 r. Dz. Ust. Nr 36, poz 341), okoliczność bowiem, że przedsiębiorstwa, którymi są gazownia i elektrownia prowadzone są przez za- rząd miejski nie nadaje administracji ich cech u- rzędu, wykonywującego funkcje publiczno - praw- ne, do rzędu których nie należy dostarczanie lud- ności na mocy umowy i zgodnie z jej warunkami gazu czy też prądu, nie należącego do rzędu spraw załatwianych w zakresie prawa administracyjnego. Skoro ponadto nie wypełnia czyn oskarżonego cech żadnego innego wykroczenia ściganego w trybie postępowania karno - administracyjnego wyrok Są- du z mocy art. 516 lit. a) k. p. k. ulega uchyleniu, a oskarżony uniewinnieniu.

XVI.

DODATKOWE ZEZWOLENIE KOMISJI DEWIZOWEJ MOŻE UCHYLAĆ PIERWOTNĄ BEZPRAWNOŚĆ CZYNU SPRAWCY, SKORO KOMISJA MA PRAWO TE BEZPRAWNE CZYNNOŚCI SANKCJONOWAĆ.

Wyrok S. N. z dnia 23 lutego 1938 r. Sygn. 2. K. 1752/37. Ogłoszony w czasopiś- mie: „Poradnik Przedsiębiorcy" Nr 21/1938 str. 363.

UWAGI: Naruszenie przepisów dekretu Prez. Rzplitej z dnia 26 kwietnia 1936 r. w sprawie obro- tu pieniężnego z zagranicą oraz obrotu zagranicz- nemi i krajowemi środkami płatniczemi jak np. wywóz za granicę środków płatniczych bez ze- zwolenia Komisji Dewizowej lub niezgodne z o- trzymanem zezwoleniem tejże Komisji stanowi stępstwo, karane na zasadach, przewidzianych w wspomnianym dekrecie. W cytowanym wyżej wy- roku Sąd Najwyższy rozstrzygnął interesujące za- gadnienie prawne, jakie znaczenie ma uzyskanie ze- zwolenia Komisji Dewizowej po naruszeniu prze- pisów dewizowych, a więc np. po wywiezieniu za granicę środków płatniczych bez zezwolenia.

Wychodząc z założenia, że Komisja Dewizowa została ustanowiona do wykonania dekretu dewi- zowego, że w ramach swych uprawnień decyduje ona na podstawie swobodnego uznania bez obo- wiązku podania powodów, Sąd Najwyższy doszedł do wniosku, że dodatkowe zezwolenie Komisji De- wizowej może uchylać pierwotną bezprawność czy- nu sprawcy, skoro Komisja ma prawo te bezpraw- ne czynności sankcjonować. Oczywistym jednak jest, że ta sankcja ze strony Komisji Dewizowej musi być świadoma, tzn, że Komisja wydając do- datkową decyzję, musi wiedzieć, że czyni to dla sanowania danego, określonego i podanego jej przestępstwa dewizowego. Zatajenie, że przestęp- stwo takie już popełniono i uzyskanie niejako in blanco zezwolenia na wywóz rzekomo w przy- szłości pewnych środków płatniczych dla pokrycia tym zezwoleniem dokonanego już przestępstwa, nie może mieć żadnego wpływu na wyłączenie winy sprawcy.

Prawo zagranicą

USTAWY PRZECIWKOMUNISTYCZNE W NIEKTÓRYCH KRAJACH EUROPEJSKICH

Nie jest już dzisiaj dla nikogo tajemnicą, że grasujące we wszystkich niemal krajach europej- skich i żerujące na nędzy ludzkiej organizacje ko- munistyczne nie są wyrazem jakiegokolwiek prą- du ideowego, mającego źródło w potrzebach spo- łeczno gospodarczych lub dążeniach społeczno - kulturalnych tych warstw, wśród których organi- zacje te szukają oparcia i zwolenników, lecz, że organizacje komunistyczne są jedynie agenturami imperjalizmu sowieckiego, a więc agenturami obce- go mocarstwa, działającemi zdradziecko na nieko- rzyść i zgubę tych państw i tych warstw ludności, wśród których żerują.

Nic więc dziwnego, że szereg państw europej- skich, broniąc się przed niebezpieczeństwem ko- munizmu, uznało za celowe wydanie przepisów prawnych skierowanych przeciwko organizacjom komunistycznym.

Być może, że i państwo polskie wejdzie w nie- długim czasie na drogę pozytywnego zwalczania or- ganizacyj komunistycznych, sądzę więc, że prawni- cy polscy będą się interesować tem, w jaki sposób rozwiązano problem prawodawstwa przeciwkomu- nistycznego w innych państwach europejskich.

Jednem z państw, które wydało przepisy tego rodzaju, są przodujące dziś w akcji przeciwkomu- nistycznej **Niemcy narodowo - socjalistyczne.**

Dnia 27. maja 1933. r. ukazała się w Dzienniku Ustaw Rzeszy (Reichsgesetzblatt) Nr. 55, str. 293. Ustawa z dnia 26. maja 1933. r. o skonfiskowaniu

majątku komunistycznego (Gesetz über die Einziehung kommunistischen Vermögens).

Niżej podajemy (w tłumaczeniu) dosłowny tekst powyższej ustawy:

„Celem skonfiskowania na zawsze majątku służącego dążeniom komunistycznym i obracanego na działalność przeciw-państwową, Rząd Rzeszy zdecydował wydać następującą ustawę, którą niniejszem podaje się do wiadomości:

§ 1.

(1) Naczelne władze Krajów względnie upoważnione przez nie urzędy są władne konfiskować na rzecz Kraju przedmioty i prawa Komunistycznej Partji Niemiec oraz jej organizacyj pomocniczych i zastępczych (Hilfs- und Ersatz-organisationen), jak również przedmioty i prawa, które były używane lub przeznaczone do działalności komunistycznej.

(2) Minister Spraw Wewnętrznych Rzeszy jest władny żądać od naczelnych władz Krajów wydania zarządzeń, o których mowa w poprzedzającym ustępie.

§ 2.

§ 1. nie odnosi się do przedmiotów wynajętych względnie dostarczonych z zastrzeżeniem prawa własności (w przypadkach sprzedaży na raty do czasu zupełnego uregulowania ceny kupna — przyp. tłum.), chyba, że wynajmujący względnie dostawca miał na celu poparcie działalności komunistycznej przez wręczenie rzeczy.

§ 3.

Prawa przywiązane do przedmiotów skonfiskowanych wygasają (z samego prawa — przyp tłum.). Jednak prawa przywiązane do nieruchomości nie wygasają z samego prawa przez sam fakt konfiskaty nieruchomości. Natomiast władza zarządzająca konfiskatę jest władną uznać takie prawo za wygasłe, jeżeli wręczenie jego równowartości (wzamian za ustanowienie takiego prawa — przyp. tłum.) miało na celu poparcie działalności komunistycznej.

§ 4.

Celem uniknięcia strat, wierzyciele osób dotkniętych konfiskatą mogą być zaspokojeni ze skonfiskowanego majątku.

§ 5.

O ile zarządzenia w rodzaju przewidzianych w §§ 1. i 3. miały miejsce przed wejściem w życie niniejszego prawa, mogą one być potwierdzone przez władze właściwe stosownie do § 1. i w granicach przepisów niniejszego prawa.

§ 6.

Zarządzenia przewidziane w §§ 1. 3. i 5. są wykonalne z chwilą powiadomienia o nich zainteresowanego względnie z chwilą publicznego ich ogłoszenia.

§ 7.

Osobom dotkniętym zarządzeniami, o których mowa w §§ 1. 3. i 5. nie będzie przyznane żadne odszkodowanie.

§ 8.

Minister Spraw Wewnętrznych Rzeszy jest władny wydawać rozporządzenia i zarządzenia celem przeprowadzenia i uzupełnienia niniejszego prawa".

Ustawę powyższą podpisali: Kanclerz Rzeszy Adolf Hitler i Minister Spraw Wewnętrznych Rzeszy Frick.

Wkrótce potem, ukazała się w Dzienniku Ustaw Rzeszy, str. 479. druga podobna Ustawa z dnia 14. lipca 1933. r. o skonfiskowaniu majątku wrogiego narodowi i państwu (Gesetz über die Einziehung volks — und staats — feindlichen Vermögens).

W wykonaniu obu powyższych ustaw ukazało się rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych Rzeszy z dnia 5. sierpnia 1933. r. o skonfiskowaniu majątku wrogiego narodowi i państwu (Verordnung über die Einziehung volks — und staatsfeindlichen Vermögens), ogłoszone w Dzienniku Ustaw Rzeszy Nr. 90. str. 572. treści następującej:

„Na podstawie § 8. Ustawy z dnia 26. maja 1933. roku o skonfiskowaniu majątku komunistycznego (Dziennik Ustaw Rzeszy Część I. str. 293.) i celem przeprowadzenia i uzupełnienia postanowień §§ 1. i 2. ustawy z dnia 14. lipca 1933. r. o skonfiskowaniu majątku wrogiego narodowi i państwu (Dziennik Ustaw Rzeszy Część I. str. 479.), zarządza się, co następuje:

Przedmioty wynajęte względnie dostarczone z zastrzeżeniem prawa własności, mogą być skonfiskowane, o ile uprawniony nie zgłosi swoich praw w ciągu miesiąca po zajęciu przedmiotu, względnie, jeżeli przedmioty te były już zajęte w chwili wejścia w życie niniejszego rozporządzenia, do 1. września 1933. r., wobec władzy, która dokonała zajęcia".

Niezależnie od obu wyżej wymienionych ustaw, Minister Spraw Wewnętrznych Rzeszy Frick wydał dnia 28. września 1938. r. rozporządzenie częściowo zmieniające i uzupełniające niemiecką prag-

matykę urzędniczą (t.zw. Gesetz zur Wiederherstellung des Berufsbeamtentums), ogłoszone w Dzienniku Ustaw Rzeszy Nr. 107. str. 678., w którem upoważnił władze do rozwiązywania bez wypowiedzenia (fristlos zu lösen):

w szczególności umów z osobami, które należały do partji komunistycznej albo do komunistycznych organizacyj pomocniczych lub zastępczych, albo wogóle rozwijały działalność marksistowską: komunistyczną lub socjal-demokratyczną. Można nie zwalniać tych osób, które (będąc poprzednio komunistami lub socjalistami) jeszcze przed dniem 30. stycznia 1933. r. przystąpiły do stronnictwa lub stowarzyszenia, które opowiedziało się po stronie Rządu Odrodzenia Narodowego (Regierung der nationalen Erhebung) i które odznaczyły się w ruchu narodowym. Sieroty i wdowy po wyżej wymienionych osobach (komunistach i socjalistach), którzy zmarli przed wejściem w życie nowej pragmatyki urzędniczej, zostają pozbawione praw emerytalnych. W razie potrzeby, może im być przyznana „bieżąca zapomoga" w każdej chwili odwołalna, do wysokości 60% sumy, która mogłaby być przyznana zmarłemu."

Jak widzimy, Rząd Niemiecki rozwiązał Komunistyczną Partję Niemiec i jej przybudówki w trybie administracyjnym, do środków zaś ustawodawczych uciekł się jedynie w kwestji konfiskaty majątku oraz w kwestji rozwiązywania umów o pracę i pozbawienia praw emerytalnych osób podejrzanych o komunizm względnie ich rodzin.

Były to przepisy i zarządzenia niezmiernej wagi zwłaszcza w Niemczech, gdzie partja komunistyczna posiadała dużą tradycję i duże środki finansowe. Jak wiadomo, komunizm niemiecki, jako odłam międzynarodowego ruchu komunistycznego, powstał na lewem skrzydle obozu socjalistycznego jeszcze w XIX. stuleciu. Bardziej czynny stał się ten ruch jednak dopiero w XX. wieku, gdy na jego czele stanęło dwoje żydów: Karol Liebknecht i Róża Luksemburg, którzy po nieudanej próbie wydawania w 1915. roku czasopisma: „Die Internationale", wydają nową nielegalną publikację: „Spartakus" tak nazwaną od imienia przywódcy powstania niewolników w Rzymie. Już wówczas tworzą komuniści niemieccy odrębne od socjalistów i dobrze zorganizowane ugrupowanie polityczne pod nazwą: Gruppe Internationale lub Spartakus-gruppe. Dnia 1. stycznia 1919. r. ukonstytuowało się formalnie pierwsze legalne: Niemieckie Stronnictwo Komunistyczne (Vereinigte Kommunistische Partei Deutschlands), które oficjalnie przystąpiło do Trzeciej (Moskiewskiej) Międzynarodówki i stale działało w myśl dyrektyw ówczesnych kierowników Sowietów, jak Uljanow (Lenin), Bronstein (Trocki) i Sobelsohn (Radek). Stronnictwo to miało początkowo w parlamencie niemieckim tylko jednego przedstawiciela, którym był Karol Liebknecht.

Stronnictwo to jednak stale rosło liczebnie, otrzymując przy wyborach do parlamentu: w 1930. roku 4 i pół miljona głosów i 78 mandatów, a w 1932. roku: 5 i ćwierć miljona głosów i 89 mandatów, było więc w obu tych parlamentach trzeciem z kolei co do wielkości i znaczenia (po narodowych socjalistach i socjal-demokratach) stronnictwem politycznem, a w czasie wyborów Prezydenta Rzeszy wysunęło własnego kandydata. Komunistyczna Partja Niemiec była więc potęgą i posiadała ogromny majątek. A jednak niezwłocznie po dojściu do władzy w Niemczech rząd narodowo-socjalistyczny podjął walkę z tą potęgą, zawierając prasę komunistyczną, poddając cenzurze prewencyjnej prasę socjaldemokratyczną, zakazując kolportażu odezw i plakatów przybudówek komunistycznych, jak: Czerwony Front, Żelazny Front i Reichsbanner, zakazując noszenia oznak partyjnych i emblematów komunistycznych, socjal-demokratycznych, i republikańskich, oraz zakazując wywieszania czerwonych flag, a następnie likwidując doszczętnie wszystkie wymienione organizacje, przy jednoczesnem wydaniu wyżej omówionych przepisów prawnych.

Nieco inaczej przystąpiło do rozwiązania powyższego zagadnienia ustawodawstwo szwajcarskie, a mianowicie Kanton Neuchatel, gdzie niedawno została wydana Ustawa z dnia 23. lutego 1937. r. w sprawie zakazu organizacyj komunistycznych i wywrotowych. Tłumaczenie powyższej ustawy ukazało się w „Gazecie Administracji" Nr. 14/1938 (str. 939 i 940). Podajemy je poniżej:

Art. 1.

„Uznaje się za niebezpieczne dla Państw i nielegalne, zarówno w zakresie ich celów, jak środków, partję komunistyczną i wszystkie organizacje, które z nią wiążą się lub znajdują się pod jej wpływem.

W związku z tem na terytorjum neuszatelskiem jest zakazana wszelka działalność polityczna lub inna partji komunistycznej, jej sekcjom lub komórkom (jaczejkom), jak również organizacjom pomocniczym lub przesięwzięciom, które pracują, całkowicie lub częściowo, w interesie komunizmu, albo które są pod jego wpływami. Rada Państwa ma obowiązek rozwiązania organizacji niedozwolonych.

Art. 2.

Zakazane są również: ofiarowanie, doręczanie, przesyłka lub rozdzielanie wszelkich czasopis, pism, ulotek, odezw i innego materjału pro-

pagandowego, mającego charakter komunistyczny lub wywrotowy.

Art. 3.

Sprawowanie mandatu publicznego i funkcji administracyjnej lub wychowawczej uznaje się za niedające się pogodzić z członkostwem partji komunistycznej, organizacji, która z nią się wiąże lub znajduje się pod jej wpływem.

W związku z tem, wejście w życie niniejszej ustawy pociąga za sobą z mocy prawa unieważnienie mandatów publicznych, przydzielonych komunistom i rozwiązanie stosunków służbowych z funkcjonarjuszami, urzędnikami i pracownikami Państwa lub gmin, należącymi bądź do partji komunistycznej, bądź do organizacji, które z nią wiążą się lub są pod jej wpływem. Osoby, które, nie wiążąc się z organizacją niedozwoloną, oddają się jakiejkolwiek działalności przeznaczonej do propagandy komunizmu, anarchji, lub innych doktryn wychwalających albo dopuszczających obalenie, w drodze gwałtu, instytucyj demokratycznych, podpadają pod działanie postanowień o niemożności pogodzenia, przewidzianych w niniejszym artykule.

Art. 4.

Pogwałcenia niniejszej ustawy będą karane grzywną do 5.000 franków lub więzieniem do 2 lat. Obie te kary mogą być kumulowane. Wreszcie, we wszystkich przypadkach, jako kara dodatkowa obok grzywny lub więzienia, będzie orzeczone pozbawienie korzystania z praw obywatelskich do lat 10. Gdy popełnione pogwałcenie nie wykaże charakteru szczególnie obciążającego, będzie, niezależnie od pozbawienia praw obywatelskich do lat, 2, wymierzona kara grzywny do 100 franków lub więzienia do 2 miesiący. Wszystkie kary przewidziane w tym artykule stosuje się także do usiłowania.

Mają również zastosowanie, z zastrzeżeniem odchyleń wskazanych powyżej, postanowienia ogólne kodeksu karnego neuszatelskiego z 12.II.1891 r.

Art. 5.

Powyższe postanowienia karne mają zastosowanie również do tego, kto weźmie udział w zbiegowisku publicznem, w czasie którego zostały popełnione zbiorowo czyny gwałtu na osobach lub własności. Nie poniesie on jednak żadnej kary, jeśli wycofał się na żądanie władzy, nie biorąc udziału w czynach gwałtu, ani jeśli ich nie wywołał. Kto wywoła zbiegowisko, przewidziane w ust. 1. niniejszego artykułu, będzie karany w ten sam sposób, jeśli ze względu na okoliczności było do przewidzenia, że czyny gwałtu będą dokonane.

Art. 6.

Postanowienia niniejszj ustawy stosują się również do ugrupowań anarchistycznych, jak i wszystkich innych ugrupowań wychwalających gwałt, skierowany przeciwko państwu demokratycz-

Art. 7.

Rada Państwa ma obowiązek, o ile to stanie się aktualne, po przeprowadzeniu formalności związanych z referendum, ogłoszenia i wykonania niniejszej ustawy."

Ustawa ta została zatwierdzona przez referendum ludowe, które odbyło się w dniach 24. i 25. kwietnia 1937. r.

Dr. Juljusz Sas Wisłocki.

Tradycja i rewolucja w prawie faszystowskiem Odczyt prof. Alfredo de Marsico

Z okazji uroczystej inauguracji piątego roku pracy Instytutu Kultury Włoskiej w Warszawie odbył się odczyt deputowanego włoskiego, profesora Uniwersytetu w Neapolu, p. Alfredo de Marsico na temat: „Tradycja i rewolucja w prawie faszystowskiem" (Triadizione e riviluzione nel diritto fascista).

Zadaniem faszyzmu — mówił prof. de Marsico — jest nie tylko burzyć i przekształcać, ale przedewszystkiem tworzyć. Wielka Wojna ostatecznie zamknęła przeszło stuletni okres, rozpoczęty Rewolucją Francuską. Duch starych instytucyj był już martwy, świat dziewiętnastowieczny chylił się ku upadkowi. Stosunek jednostki do państwa domagał się natychmiastowego przekształcenia. Jednostka była przekonana, że wszystko — także państwo — musi jej służyć, a ona nikomu. Syndykaty robotnicze stały się zarzewiem walki, siłą podziemną, wstrząsającą podstawami państwa. Te trzy czynniki trzeba było zharmonizować. To właśnie było celem faszyzmu, i tego faszyzm dokonał.

Jednostka musiała zrozumieć, że ma nie tylko prawa, ale i obowiązki, wobec społeczności, w której żyje, wobec narodu. Stała się przedewszystkiem wytwórcą, czy to umysłowym, czy też fizycznym. Państwo stało się wyrazicielem dążeń wszystkich jednostek, całego narodu.

Praca to posłannictwo, prawo, obowiązek i godność wszystkich: twierdziła już Karta Pracy z r. 1927. Państwo musi się opiekować wytwórczością; jest to system różnorodny, w zależności od tego, do jakiej dziedziny pracy się stosuje. W przemyśle niezbędna jest gospodarka, kierowana przez państwo; rolnictwo natomiast ma gospodarkę wolną, jedynie nadzorowaną przez państwo.

Syndykat przestał być narzędziem antypaństwo-

wem; jest on we Włoszech faszystowskich swobodnem stowarzyszeniem, które — uznane oficjalnie przez państwo — stało się przedstawicielem całości interesów pracowniczych.

Następną zdobyczą faszyzmu jest utrwalenie pokoju społecznego. Tutaj ważna rola przypada korporacjom. Nie należy tego słowa rozumieć w znaczeniu nadanym mu przez Średniowiecze. Korporacja we Włoszech jest syntezą, która jednoczy syndykaty pracodawców i pracobiorców, ma głos doradczy w zawieraniu umów zbiorowych, jej zadaniem jest wyrokowanie w zatargach, zawsze możliwych.

Jednak, gdy spór wynika między dwoma syndykatami, sąd korporacji już nie wystarcza: trzeba się wtedy uciec do wyższego szczebla hierarchji, do specjalnego sądownictwa pracy.

W tych reformach faszym zawsze nawiązywał do tradycji i tchnął nowy duch w stare instytucje, np. syndykaty. Jedną z nich wszakże, izbę deputowanych, można było zachować tylko do czasu. W państwie bez partyj, gdzie gospodarka jest ściśle złączona z polityką, trzeba było stworzyć nową instytucję polityczno-gospodarczą. Instytucją taką jest właśnie świażo utworzona Camera dei fasci e delle corporazioni, która jest organem ustawodawczym. Według koncepcji demokratycznej prawo szło z dołu, według zaś koncepcji faszystowskiej idzie z góry, będąc oczywiście odbiciem potrzeb narodu.

Prawo ma egzystencję stałą, nie zależną i bezosobową, związany jest niem także Wódz. Jest ono wyrazem etycznym duszy narodu i jego słowem honoru. Prawo daje gwarancję i pewność jednostkom i narodowi. Jest to stare pojęcie rzymskie, do którego faszyzm nawiązuje.

Recenzje

KAZIMIERZ ZABŁOCKI: Odpowiedzialność notarjusza z dekretu dewizowego. Odbitka z czasopisma: „Przegląd Notarjalny" Nr. 3 — 4/1938.

Komisja Dewizowa, w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu, ustaliła szereg zasad, dotyczących dostosowania obrotu nieruchomościami i prawami rzeczowemi, obciążającemi nieruchomości, do przepisów dekretu dewizowego. Ustalenia Komisji Dewizowej zostały ogłoszone w czasopiśmie „Polska Gospodarcza" Nr. 29/1937, str. 985 i nast.

W związku z powyższemi ustaleniami, prokurator Zabłocki, w krótkim, lecz treściwym artykule, zamieszczonym w czasopiśmie: „Przegląd Notarjalny" Nr. 3—4/1938, zajął się niezmiernie ciekawem zagadnieniem odpowiedzialności karnej notarjusza w przypadku sporządzenia aktu notarjalnego, którego treść sprzeciwia się przepisom dekretu dewizowego.

Mając na uwadze art. 55 Kod. Zob. i art. 64 prawa o notarjacie, oraz sankcję cywilne z art. 56, § 1. Kod. Zob. i sankcje karne z art. 16 dekretu dewizowego, prokurator Zabłocki ograniczył swoje rozważania tylko do przepisów art. 8 dekretu dewizowego, pomijając przepisy art. 5 ust. 1, oraz art. 6, 7 i 12, które również pozostają pod ochroną art. 16 dekretu. Natomiast obok art. 8, zajął się autor również przepisem art. 9 dekretu dewizowego, jakkolwiek przepis ten tylko niekiedy i to dopiero pośrednio korzysta z sankcji z art. 16 dekretu. Tego rodzaju postawienie problemu nie jest dość jasne, pozostaje to jednak poza naszą krytyką, jako sprawa należąca, do pewnego stopnia, do swobodnej oceny każdego autora. O ile chodzi o zagadnienie odpowiedzialności karnej notarjusza, trzeba przedewszystkiem podkreślić, że prokurator Zabłocki jest pierwszym, który postawił to zagadnienie w naszej publicystyce prawniczej. Nie poprzestał jednak na samem postanowieniu problemu, lecz pokusił się o jego rozwiązanie i postawił następującą tezę:

że sam fakt sporządzenia w formie aktu notarjalnego czynności sprzeciwiającej się przepisom art. 8. lub 9. dekretu dewizowego, a tem samem sprzeciwiającej się przepisom art. 64. prawa o notarjacie, podpada pod sankcję z art. 16. dekretu dewizowego. Sądzę, że nie jest uzasadnionem jednolite pojmowanie dwu różnych rodzajów odpowiedzialności, albowiem o sankcjach karnych z art. 16. dekretu dewizowego może być mowa jedynie z powodu przekroczenia przepisów dekretu dewizowego, natomiast przekroczenie przepisów prawa o notarjacie może w tym przypadku podpadać jedynie pod sankcje dyscyplinarne z tegoż prawa o notarjacie. Oczywiście jednak odpowiedzialność nie wyklucza drugiej. Mam jednak wrażenie, że **w konkretnym przypadku przytoczonym przez prokuratora Zabłockiego można mówić jedynie o dyscyplinarnej odpowiedzialności notarjusza,** lecz w żadnym razie nie można mówić o jego odpowiedzialności karnej. Tego rodzaju bowiem konstrukcja, że notarjusz współdziała w przestępstwie dewizowem nie da się utrzymać. Sam bowiem fakt,

że krajowiec kupuje od cudzoziemca — aktem notarjalnym — bez zezwolenia Komisji Dewizowej — nieruchomość położoną w Polsce — nie wyczerpuje znamion przestępstwa z art. 8 dekretu dewizowego. Moglibyśmy się w tym przedmiocie wypowiedzieć dopiero wtedy, gdyby nam prokurator Zabłocki pozytywnie wskazał, w jaki sposób nastąpiła w danym przypadku zapłata. Tymczasem autor podaje do naszej wiadomości tylko jeden fakt negatywny, że zapłata ceny kupna nastąpiła nie w drodze wpłaty na zablokowany rachunek cudzoziemca w banku dewizowym. Gdybyśmy jednak nawet przypuścili, że kontrahenci dopuścili się przestępstwa dewizowego tj. że zapłata ceny kupna nastąpiła np. gotówką do rąk cudzoziemca przy podpisywaniu aktu, to i w tym przypadku **nie może być mowy o karnej odpowiedzialności notarjusza z art. 8. i 16. dekretu dewizowego, podobnie jak nie można karać fotografa lub operatora filmowego„ który uchwycił na kliszy lub taśmie filmowej fakt i moment popełnienia przestępstwa.**

Dr. Juljusz Sas Wisłocki

JERZY PRZYŁUSKI: Kierownik Sekretariatu Sądu Najwyższego. **Odciążenie Izby Karnej Sądu Najwyższego** Praca wydana nakładem wydawnictwa „Apel", organiu prasowego Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych i Prokuratorskich Rz. P. Str. 18.

P. Jerzy Przyłuski w pracy swej wskazuje na katastrofalne zwiększanie się z roku na rok wpływu spraw karnych w Sądzie Najwyższym. Z przytoczonej przez niego tabliczki statystycznej wynika, że kiedy w ciągu całego roku 1933 wpłynęło do S. N. 3994 sprawy, to w 1936 wpływ wyniósł już 6.106 spraw, a w pierwszym zaledwie półroczu 1938 r. — 6,057 spraw. Nic więc dziwnego, że przy tego rodzaju systematycznym zwiększaniu się wpływu spraw z jednej strony, a z drugiej przy utrzymaniu liczbowo niezmienionej od lat obsady personelu sędziowskiego i urzędniczego, tak sędziowie jak i urzędnicy przeciążeni są pracą co niewątpliwie wysoce szkodliwie wpływa i na wymiar sprawiedliwości i na poziom naszego orzecznictwa kasacyjnego.

P. Przyłuski wysuwa więc projekt odciążenia Izby Karnej Sądu Najwyższego przez nowelizację szeregu przepisów K. P. K., co wpłynęłoby, zdaniem autora, na zmniejszenie ilości spraw w S. N., a od siebie dodajemy, iż miało by to wpływ na wymiar sprawiedliwości, poziom orzecznictwa, pracę personelu sędziowskiego i urzędniczego.

Autor proponuje zróżniczkowanie kaucji kasacyjnej w ten sposób, by od orzeczeń Sądu Okręgowego wynosiła ona — 100 zł.; Sądu Apelacyjnego — 300 zł., uznając słusznie, że tak w procesie karnym jak i cywilnym kaucje powinny być jednolite.

Zdaniem autora, tego rodzaju podniesienie kaucji będzie pewnego rodzaju hamulcem dla tzw. „beznadziejnych kasacji".

Następnie autor wskazuje na zupełnie nieuzasadnione uprzywilejowanie: 1) oskarżonych aresztowanych, 2) skazanych na karę pozbawienia wolności powyżej 2 lat i 3) dłużników upadłych, którzy zwolnieni są od kaucji kasacyjnej.

Stanowisko autora jest słuszne, tak w pierwszym jak i drugim wypadku faworyzuje się osoby, które popełniły ciężkie przestępstwo (np. zbrodnię), natomiast odmawia się tego przywileju tym, którzy popełnili wykroczenia, czy też występki drobniejsze.

Zwolnienia te nie mają również żadnego uzasadnienia socjalnego, bo cięższe przestępstwa mogą popełniać ludzie zamożniejsi, których stać będzie na kaucje, na znakomitą obronę i jakie wówczas jest uzasadnienie zwolnień?

Dalej autor proponuje przelewanie na rzecz Skarbu Państwa kaucji kasacyjnej wrazie cofnięcia kasacji; nakładania na adwokatów kar pieniężnej za lekkomyślne zakładanie kasacji; orzekania jednoosobowo w Sądzie Najwyższym w tych sprawach, które były rozpatrywane jednoosobowo w sądach merytorycznych, tymbardziej, że Sędzia Sądu Najwyższego mając jakiekolwiek wątpliwości zawsze może skorzystać z przepisu art. 383 K.P.K. i sprawę przekazać na komplet. Omawia wreszcie zażalenia: z powodu odmowy przyjęcia kasacji, odmowy przywrócenia terminu kasacji i w przedmiocie wynagrodzenia za niesłuszne skazanie — uważając, że winny być rozstrzygnięte w pierwszym i drugim wypadku przez sąd, do którego środek odwoławczy został złożony. Natomiast kwestie wynagrodzenia za niesłuszne skazanie winno się przekazać orzecznictwu Sądów Okręgowych, a wobec tego zażalenia będą szły do Sądu Apelacyjnego.

W ten sposób Sąd Najwyższy wydatnie w pracy swej, z pożytkiem dla wymiaru sprawiedliwości, odciążonym by został.

Niewątpliwie uwagi i projekty p. Przyłuskiego są nader cenne i wszelkie projekty odciążenia naszego sądownictwa witać należy z najwyższym uznaniem, ale w konkretnym projekcie p. Przyłuskiego poza bardzo słusznym zróżniczkowaniem kaucji kasacyjnej i bezpodstawnymi zwolnieniami od tej kasacji osób wymienionych w art. 508 § 1. litera b, c, d, — uznać należy, że odciążona zostałaby tylko Izba Karna Sądu Najwyższego i część dotychczasowej jej pracy i to część bardzo znaczna

byłaby przekazana bądź sądom okręgowym bądź też sądom apelacyjnym, a przecież nikt chyba nie będzie się kusił twierdzić, iż w tych sądach jest mniej pracy.

Dlatego też praca p. Przyłuskiego powinna raczej być wstępem do szukania środków zaradczych w odciążeniu naszego sądownictwa w ogóle, ze względu na powszechnie znane przeciążenie sądownictwa w pracy, co pociąga za sobą groźne reperkursje nie tylko społeczne ale i polityczne.

T. Śm.

A. LANIEWSKI: **Świadek anormalny.** Przegląd Policyjny Nr. 5/1938.

Autor sędzia Sądu Apelacyjnego powołując się na opinię prof. **Wachholza** — wskazuje, iż granica między zdrowiem a chorobą psychiczną jest wybitnie płynna i nie daje się ustalić; stąd też znaczne trudności w praktyce.

Przy problemie tym „zasadnicze pytanie — wielkiego praktycznego znaczenia — brzmi: czy świadka psychicznie anormalnego należy z góry odrzucić jako zupełnie bezwartościowego? Odpowiedź musi brzmieć negatywnie; po pierwsze już choćby z tego powodu, że stan choroby może nosić znamiona stanu przemijającego; po drugie dlatego, że i u tego typu ludzi istnieją momenty świadomości (lucida intervalla). W końcu zaś nawet w przypadkach ciężkich schorzeń spotyka się wypadki, w których należy dać wiarę zeznaniom świadka".

Autor, cytując nazwiska kilku badaczy, którzy przeprowadzali eksperymenty nad wiarygodnością świadków anormalnych, dochodzi do wniosku, że przy zagadnieniu tych świadków „nie są dopuszczalne żadne uogólnienia, a każdy konkretny wypadek musi być sam dla siebie badany i oceniany".

Polski k.p.k stoi w art. 110 na słusznym stanowisku, nie wykluczającym od składania zeznań osób chorych psychicznie, względnie doznających innego zakłócenia czynności psychicznych.

Do zeznań osób anormalnych i chorych psychicznie należy się ustosunkowywać poważnie, pamiętając jednak o tym, że wiarygodność takich zeznań musi być szczegółowo sprawdzana; u świadka anormalnego badać należy zwłaszcza zaburzenia w dziedzinie spostrzegania i zapamiętywania.

Po krótkich ogólnych uwagach autor rozpatruje — jaknajbardziej sumarycznie — zaburzenia psychiczne, z którymi ma się często w praktyce sądowej do czynienia.

1. **Alkoholizm chroniczny** powoduje u człowieka zaburzenia intelektu, spostrzegawczości i pamięci oraz zmniejszenie się wrażliwości organów zmysłowych; nadto powoduje — zupełny często — upadek moralny osobnika. Wszystkie te cechy mogą w bardzo wybitny sposób obniżyć wartość zeznań świadka.

2. **Morfinizm** jest problemem bardzo trudnym. Odróżnić przy nim można: a) okres, początkowy — charakteryzujący się raczej wzrostem sprawności życia psychicznego i b) okres późniejszy — gdy stałe nad używanie morfiny pociąga za sobą w życiu psychicznym skutki nie mniej głębokie niż alkoholizm. Przy kwestii morfinizmu należy jeszcze zwrócić uwagę czy świadek — w czasie zajścia oraz składania zeznań — znajduje się w stanie zaspokojenia morfinowego czy w stanie głodu, gdy uwaga jego skupiona jest tylko na jednym przedmiocie: morfinie.

3) **Kokainizm** jest w skutkach swych bardzo podobny do morfinizmu, ale ma przebieg gwałtowniejszy.

4) **Histeria** jest zaburzeniem psychicznym przede wszystkim w dziedzinie uczuć i fantazji. Silne przeżycia uczuciowe skłaniają do histerycznych świadków uciekania się do wszelkiego rodzaju kłamstw i nieprawdopodobnych historyj. Nic więc dziwnego, że w stosunku do zeznań histeryków należy zachować jak najdalej idącą ostrożność. Niebezpieczeństwo ze strony histerycznych świadków jest tym większe, iż potrafią oni często w znakomity sposób maskować swój stan i budzić wiarę w swoje opowiadania.

5) **Epilepsja** długotrwała pociąga za sobą szereg zaburzeń psychicznych min. w dziedzinie intelektu, pamięci, spostrzegawczości i w dziedzinie moralnej; należy więc zeznania takiego świadka bardzo ostrożnie traktować, szczególnie gdy zajście będące przedmiotem zeznań miało miejsce krótko przed lub po ataku.

6) **Psychopaci** nie stanowią jakiejś jednolitej grupy; istnieje cały szereg typów psychopatycznych, których anomalie w rozmaity sposób wpływają na mniejszą lub większą wartość ich zeznań.

7) **Obłąkanie maniakalno - depresyjne,** 9) **Paraliż,** 10) **Paranoia** i 11) **Schizofrenia.** Niebezpieczeństwo grożące ze strony zeznań świadków, cierpiących na jedną z tych chorób psychicznych jest praktycznie stosunkowo małe, ponieważ choroby te zwracają uwagę nawet laika; z zeznań takich świadków należy w zasadzie zrezygnować względnie w koniecznych przypadkach — oprzeć się na doświadczeniach biegłego.

Artykuł sędziego **Laniewskiego** jest jeszcze jednym memento wskazującym jak ostrożnie i krytycznie należy podejść do zeznań **każdego w ogóle świadka.** Abstrahując bowiem od momentów, gdy

świadek (normalny czy anormalny psychicznie) jest zainteresowany w złożeniu fałszywych zeznań, to na wiarygodność jego zeznań wpływać może czynnik alogiczny, chorobowy — jakże często ukryty nawet przed okiem znawcy.

P. H.

Głosy Prasy

„Bibljoteka Słowacka"

Gazeta Polska z dnia 4 listopada br. zwraca uwagę swych czytelników na założoną przez Sekcję Słowacką Krakowskiego Towarzystwa Słowackiego „Bibljotekę Słowacką", której pierwszy tom (str. 268), wydany w r. 1937 poświęcony został opracowaniu „kraju i ludu" słowackiego, zaś tom drugi (str. 404), wydany w ostatnich tygodniach obejmuje „dzieje i literaturę" słowacką.

Między innymi, Gazeta Polska zwraca uwagę na pracę prof. Wł. Semkowicza pt. „Polacy i Słowacy w dziejowym stosunku", w której znajdujemy kopalnię wiadomości o związkach naszych ze Słowakami, od zamierzchłej przeszłości począwszy a na naszych czasach skończywszy. Pomijając pradzieje, w których legendarne ślady wiązać mogą powstanie kościółka św. Feliksa i św. Adaukta na wzgórzu wawelskim z prastarą świątynią nitrzańską, pierwszym kościołem chrześcijańskim na ziemiach zachodnich Słowian, przypomnieć należy, że cała Słowacja po Dunaj i Cisę weszła w samych początkach 11 w., na krótki okres czasu w skład Polski Chrobrego. Od tego czasu ślady stosunków polsko-słowackich stają się też coraz częstsze. Wszak **św. Svorad, patron Słowacji,** czczony gorąco przez cały naród, **to Polak** — św. Świerad z Zakliczyna, który właśnie w czasach chrobrowych przeszedł przez Karpaty w celach misyjnych. Karpackie szlaki komunikacyjne ożywiały współżycie gospodarcze. Ze Słowacji szła do Polski miedź, z Olkusza do Słowacji ołów. W 16 i 17 w., panowie polscy korespondowali ze swymi sąsiadami węgierskimi nie tylko po łacinie, ale także po polsku i po słowacku. Wszystkie ważniejsze zjazdy polityczne polsko-węgierskie odbywały się na pograniczu albo na terytorium Słowacji (w Lewoczy, Lubowli itd.), a asystująca na nich szlachta górno-węgierska, to byli wprawdzie natione Hungari, ale gente Slavi. W 14 i 15 w. nastąpił więc okres rządów panów polskich na Słowacji. Słynny Ścibor ze Ściborzyc herbu Ostoja, posiadacz olbrzymich latyfundiów w dolinie Wagu, tytułował się żupanem nitrzańskim, trenczyńskim i bystrzyckim, „tocius fluvii Wag dominus". Był tu dłużej i słynny Zawisza Czarny, biskupem Nitry był Petrus Polonus, a na Zamkach Orawskich władał zrazu Mikołaj Balicki, później Piotr Komorowski „udzielny pan w północnej Słowacji", „hrabia na Liptowie". Po wielu z tych panów pozostała legenda wśród ludu słowackiego, nieraz smutna i groźna, nieraz jednak pełna pietyzmu, jako o gospodarzach surowych wprawdzie, ale rządnych, opiekunach miast i kolonizatorach. Później następuje osłabienie związków, dopiero w 18 w., regenerują się one w postaci naprzód ujemnej słynnego zbójnictwa (Janosik był Słowakiem), po tym w pobycie Generalności Konfederacji Barskiej w Preszowie a obozów konfederackich na terenie całej Słowacji. Słowacy darzyli czynnym poparciem konfederatów. **Archiwum Skarbowe Konfederacji do dzisiaj przechowywane jest w Muzeum w Turczańskim św. Marcina.** Szli też do szeregów Konfederacji Słowacy (np. Beniowski) a **Stanisław August posyłał na studia do Akademii górniczo-hutniczej w Bańskiej Szczawnicy studentów z Polski.** Wiek XIX przynosi bardzo ciekawe i różnorodne dzieje wzajemnego stosunku Polaków i Słowaków w płaszczyźnie odrodzeńczych ruchów obu narodów. **Dyplomacja Hotelu Lambert opiera wiele swoich rachub na politycznej agitacji wśród Słowaków,** Słowacy w r. 1848 popierają autonomistyczne dążenia Polaków w Galicji. W 1863 biorą dość liczni Słowacy udział w naszym powstaniu, a na przełomie XIX i XX w. następuje, zwłaszcza ze strony polskiej, w literaturze i nauce dość silny zwrot słowakofiski. Żywszy polonifilizm nowoczesny w Słowacji jest nieco późniejszej daty. Rozpoczął się tuż przed wielką wojną, aby po wojnie nabrać cechy kierunku stałego i dynamicznego. Liczne instytucje prosłowackie w Polsce i propolskie w Słowacji, zbliżenie w dziedzinie kultury, życia towarzyskiego a obecnie politycznego— oto przejawy tych rosnących stale kontaktów.

Szkic doc. U. J. H. Batowskiego o dziejach Słowacji w ostatnim 20-leciu (1918 — 1937), napisany jest z dużym znawstwem i subtelnym wniknięciem w zawiłą problematykę stosunków słowacko-czeskich. Dla kogoś, kto pragnie bliżej zapoznać się z układem wewnętrzno-politycznym Słowacji, z jej stałym mimo olbrzymich przeszkód dążeniem do emancypacji narodowej, do wyzwolenia się z dziwacznej koncepcji i zdradzieckich sideł „czecho-słowakizmu" — praca dr. Batowskiego będzie

cennym przewodnikiem, i ten zrozumie też wiele faktów z ostatnich dosłownie dni.

Nadmienić wreszcie trzeba, że tom drugi „Bibljoteki" zagaja praca Słowaka, wychowanku Uniw. Jag., a dziś wybitnego uczonego słowackiego, dr Franciszka Hrusovskiego pt. „Zarys dziejów słowackich do r. 1918".

W sumie ocenić należy pojawienie się monografii o Słowakach i Słowacji jako zdarzenie dużej doniosłości, nie tylko w sensie popularyzacji wiedzy o tym kraju w Polsce, ale także jako ważny wyraz zacieśnienia się węzłów między Polską a narodem bliskim nam mową, typem charakteru i kulturą duchową.

Ciekawe orzeczenie sądu niemieckiego

Czasopismo niemieckie: „Die Deutsche Justiz", a w ślad za nim „Kurier Polski" Nr. 301 z dnia 2 listopada br. donosi, że pewien inżynier w Niemczech oświadczył w urzędzie stanu cywilnego, że nadał swojemu synowi urodzonemu dnia 2 siarpnia 1937 r. **imię Ragnar.** Urząd stanu cywilnego odmówił wniesienia do metryki tego imienia, powołując się na decyzję sądową z dnia 21 października 1937 r., która zabrania nadawania imion o brzmieniu obcym duchowi języka niemieckiego.

Inżynier zaskarżył powyższą decyzję do Sądu Krajowego. Sąd krajowy odrzucił skargę, wskazując, że imię Ragnar jest tego rodzaju, in nawet nie wiadomo, czy chodzi o mężczyznę, czy o kobietę. Sprawa przeszła do następnej z kolei instancji sądowej (Kammergericht), która orzekła, co następuje:

Zasadniczą wytyczną prawodawstwa niemieckiego jest, aby dziecko niemieckie miało imię niemieckie. Obrane przez ojca imię Ragnar nie jest używane w Niemczech i jest obce duchowi języka niemieckiego. Jest ono staro-nordyckiego pochodzenia i spotyka się w sagach jako „Ragnarrok", co fałszywie zgermanizowano w „Zmierzchu bogów", podczas gdy w rzeczywistości „rok" oznacza po niemiecku — „los", a „ragna", „panujący" i „Ragnarrok" oznacza razem „los panującego".

Skarżący powoływał się na to, że młodość spędził w Szwecji i Finlandii i że miał przyjaciela imieniem Ragnar, który został zamordowany przez bolszewików i że właśnie w imieniu syna chciał upamiętnić te wspomnienia. Sąd nie uznał tych motywów za dostateczne i zalecił ojcu, aby nadał prawdziwe niemieckie **imię „Rainer"**, motywując swą decyzję tym, że nadawanie imienia Ragnar zamiast Rainer byłoby taką samą niestosownością, jak dawanie imienia Wernicho zamiast Werner, Kunulo zamiast Konrad i Atyla zamiast Adolf".

Zwrot ku dawnemu prawu polskiemu

W październiku br. wznowiono w Warszawie wydawanie pisma pt. „Nowe wiadomości ekonomiczne y uczone", założonego 1758 roku. W artykule wstępnym pierwszego numeru tego czasopisma, znajdujemy bardzo wiele interesujących spostrzeżeń na temat dodatnich cech dawnego prawa polskiego, które powinny być w miarę możności restytuowane w nowoczesnem polskiem prawie narodowem. Przytaczamy niektóre uwagi:

„Dawne prawo polskie, oparte na pierwiastkach prastarego prawa słowiańskiego, prawa rzymskiego i chrześcijańskiego prawodawstwa średniowiecza — było przede wszystkim prawem moralnem...

Gdyby obowiązujące dziś prawo handlowe i kodeks zobowiązań oparty był na pierwiastkach prawa polskiego, prosperowanie różnych „kanciarskich" przedsiębiorstw byłoby wogóle niemożliwe...

Prawo polskie, w stosunku do „procentów", jako niechrześcijańskiej formy zysku bardzo wrogie — lichwy zakazywało z całą ostrością i bogatym arsenałem środków represyjnych...

Zasada jawności, wybitnie w prawie polskiem obowiązująca (dość powiedzieć, że polski „postępek", czyli proces sądowy, w przeciwieństwie do całej zagranicy nigdy nie przechodził okresu tajności i rozpraw pisemnych, zasada jawności czyż nie podcięłaby od korzenia tysiąca klęsk dzisiejszego ustroju gospodarczego, mających swe podłoże właśnie w „tajemnicy bankowej", w „tajemnicy handlowej" itd., czyż nie oczyściłaby gruntu z wszelkiego rodzaju, „staviskjad", tam tylko możliwych, gdzie każdy może ukrywać swe źródła dochodu, swoje interesy, swych wspólników, swoje nazwisko, wszystko, co chce. Kto wie, jaką zarazą jest w Polsce „kapitał anonimowy", ten dopiero może zdać sobie sprawę w całej pełni, jakim dobrodziejstwem dla życia ekonomicznego kraju byłoby wprowadzenie do ustroju zasady jawności...

Prawo wekslowe wprowadzone było w Polsce dopiero na sejmie rozbiorowym 1772 — 1775 roku, co nawiasem rzekłszy, także ma swoją wymowę i traktat o prawie wekslowem z całą słusznością możnaby nazwać traktatem z czwartym zaborcą — lichwiarzem żydowskim. Otóż już wówczas, sto pięćdziesiąt lat temu, powstawały głosy, że przepisy „Ustanowienia praw wekslowych" są sprzeczne z zasadami prawa polskiego. I niewątpliwie były to głosy słuszne. Z zasad prawa polskiego **wynika, że niedopuszczalne być winno wystawianie weksli przez osoby, które nie trudnią się handlem i przemysłem zawodowo.** Nie urzędnik, nie oficer, nie robotnik, nie adwokat, lekarz, czy

student, nie panienka od maszyny, ale **tylko zawodowy kupiec i przemysłowiec może mieć prawo wystawiania weksli.** Dalej z dawnych praw polskich przeciwko zbytkom, jasno wynika, że np. weksle, wystawiane przez kobiety nie mogą mieć przywileju natychmiastowej egzekucji, ale mogą być przedmiotem normalnego postępowania cywilnego...

Prawdziwie polskie prawo wekslowe odrazu poderżnęłoby byt miljona lichwiarzy krajowych, którzy musieliby szukać zgoła innego zarobku, niż operowanie wekslami, ale przynajmniej weksel stałby się tem, czem być powinien: instytucją, służącą do rozszerzenia możliwości kredytowych dla kupca i przemysłowca. Dziś jest narzędziem rozstroju życia gospodarczego: jeszcze jedną macką dla lichwiarza, jeszcze jednym sposobem rujnowania gospodarczego najszerszych warstw.

Kodeks Napoleona, przepojony duchem spekulacji, wprowadził wygodną dla handlu, lecz rujnującą rodzinę, zasadę wspólności majątkowej małżonków. Zasada rządu posagowego, uznawana w prawie polskiem, jest wprawdzie niekorzystna dla spekulacji, ale jest zarazem jednym z filarów siły ekonomicznej najcenniejszej, podstawowej komórki gospodarstwa narodowego — rodziny. Zasada ta, wobec dzisiejszych potrzeb gospodarki polskiej może być przeprowadzona bez utrudniania zdrowego procesu tworzenia samodzielnych placówek przy pomocy posagu żony...

Dzisiejsze prawo spadkowe również jest jednem z narzędzi rujnowania gospodarczego rodziny. Zasady polskiego prawa spadkowego działały w kierunku wręcz przeciwnym: były jednym z motorów dorabiania się z pokolenia na pokolenie, jednym z czynników wzrostu siły ekonomicznej narodu".

Witając z sympatją powstanie nowego organu prasowego, przeznaczonego dla szerszej publiczności, a podejmującego tę samą akcję, którą prowadzimy na łamach Współczesnej Myśli Prawniczej, życzymy Nowym Wiadomościom Ekonomicznym jak najpomyślniejszego rozwoju.

Dr. J. S. W.

Adwokat może uchylić się od obrony

Ilustrowany Kurier Codzienny Nr. 300 z dnia 30 października br. omawia ciekawe zagadnienie, jakie wynikło na tle głośnego procesu sądowego Wawrzyńca Nowaka, mordercy ks. Streicha, podczas nabożeństwa w kościele w Luboniu pod Poznaniem.

Nowak skazany został w dwóch instancjach na karę śmierci przez powieszenie, a obecnie wpłynęła do Sądu Najwyższego jego skarga kasacyjna. Gdy Sąd Najwyższy wyznaczył jako obrońcę z urzędu adw. Wacława Zaczyńskiego, adwokat złożył podanie z prośbą o zwolnienie go z tego obowiązku, powołując się na swe przekonania religijne i narodowe. — Właśnie na tym tle wynikła kwestia, gdyż prezes Izby karnej Sądu Najwyższego zwrócił się do warszawskiej Rady Adwokackiej z zapytaniem, czy tego rodzaju podanie nie stanowi uchybienia przeciwko przepisom o palestrze i obowiązkom adwokata.

Sprawa ta była rozpatrzona na ostatnim plenarnym posiedzeniu Rady adwokackiej. Rada adwokacka uznała, że **o ile adwokat widzi sprzeczność w powierzonej mu obronie z jego przekonaniami wyznaniowymi i narodowymi, może on prosić o zwolnienie od tego obowiązku i tego rodzaju postępowanie nie stanowi bynajmniej uchybienia przeciwko przepisom o adwokaturze.**

Opinię tą skierowała Rada Adwokacka do Sądu Najwyższego, podając równocześnie listę adwokatów praktykujących w Warszawie, którzy, jako specjaliści w dziedzinie prawa karnego, mogliby prowadzić obronę mordercy ks. Streicha w procesie wyznaczonym na dzień 20 grudnia br.

Reforma opłat stemplowych

Prasa codzienna donosi, że w najbliższym czasię w Ministerstwie Skarbu ma się dokonać bardzo istotna zmiana personalna. Ma mianowicie przejść w stan spoczynku p. Achilles Rosenkranz, wieloletni naczelnik Wydziału Opłat Stemplowych, który był podobno głównym autorem obowiązującej obecnie ustawy stemplowej, napisanej w sposób niesłychanie zawiły i skomplikowany. Na skutek tego jedynym miarodajnym interpretatorem tej ustawy był p. Achilles Rosenkranz. Napisał on obszerny komentarz do tej ustawy, który w kołach zainteresowanych nazwano „talmudem stemplowym".

Poza niejasnością treści, ustawa o opłatach stemplowych zawiera szereg przepisów szkodliwych, między innymi utrudnia ona przez wysokie opłaty obrót ziemi w stosunku do drobnych gospodarstw.

Niektóre dzienniki („A.B.C. — Nowiny Codzienne" Nr 329 z dnia 3 listopada br.) wyrażają przekonanie, że ustąpienie p. Achillesa Rosenkranza jest zapowiedzią również poważnych zmian zasadniczych w zakresie opłat stemplowych, idących w kierunku uproszczenia tych opłat, przystosowania ich do umysłowości polskiej i usunięcia szeregu rażących niesprawiedliwości.

Bibljografja

I. Książki

Prince d'**Altora** Colonna de Stigliano: Responsabilités maçonniques. Str. 200. Cena 18 fr.fr.

Marc **Ancel**: Traite de la capacité civile de la femme mariée d'après la loi du 18 fevrier 1938. Str. 215. Cena 30 fr.fr.

Herbert **Bednorz**: Le concordat de Pologne de 1925. Paris, 1938. str. 212.

Ks. Dr Stefan **Biskupi**: Zagadnienia prawno-kościelne. Włocławek 1938. Str. 107.

Mgr. A. **Bojko**: Kodeks Zobowiązań w świetle orzecznictwa. Warszawa, 1938. Str. 89.

Umberto **Campagnolo**: Nations et Droit. Str. 308. Cena 50 fr.fr.

Przemysław **Dąbkowski**: Katalog dawnych aktów sądowych polskich województwa ruskiego i bełzkiego, przechowywanych w Archiwum Państwowem we Lwowie. Str. 220.

Henryk **Dembiński**: „Machiavelli a czasy dzisiejsze", str. 48. Cena 1.—.

M. **Domke**: Les efforts législatifs tendant à restreindre la validité de la clause-or. Str. 17. Cena 5 fr.fr.

Mgr. Henryk **Gorazdowski** i George **Chitulescu**: Konstytucja Królestwa Rumunii. Warszawa, 1938. str. 19.

Karol **Górski**: Ustrój państwa i Zakonu Krzyżackiego. Gdynia, 1938. str. 72.

Karol **Górski**: „Państwo chrześcijańskie Średniowiecza". Str. 32. Cena 60 gr.

Karol **Górski**: „Społeczny ustrój Średniowiecza. str. 76. Cena 1.20

Mgr. Jan **Grzbiela**: Polskie prawo o postępowaniu administracyjnym. Katowice, 1938. str. 248.

Niko **Gunzburg**: Les transformations récentes du droit pénal interne et international. Str. 128. Cena 25 fr.fr.

Leon **Halban**: „Wczesne chrześcijaństwo w stosunku do państwa na tle ogólnej katolickiej nauki o państwie", str. 32. Cena 60 gr.

Ks. Kazimierz **Kowalski**: „Kwestia żydowska w Średniowieczu według św. Tomasza z Akwinu", str. 36. Cena 60 gr.

Jan **Loho-Sobolewski**: Prawo opiekuńcze w dawnej Litwie. Lwów, 1937. str. 194.

Mgr. Zenon **Łączyński**: Prawo o ustroju adwokatury. Kraków, 1938. str. 147.

Karol **Maleczyński**: Urzędnicy Grodzcy i Ziemscy Lwowscy w latach 1352—1783. Str. 240.

Władysław **Mikuszewski**: Ograniczenia dopuszczalności dowodu ze świadków w prawie polskiem. Lwów, 1938. str. 196.

Feliks **Młynarski**: Totalizm czy demokracja w Polsce. Warszawa, 1938. str. 69.

Kazimierz **Piwarski**: Pomysły odzyskania Śląska za Jana III Sobieskiego. Katowice, 1938. str. 30.

Józef **Rafacz**: Regale bartne na Mazowszu w późniejszem Średniowieczu. Str. 74.

Włodzimierz **Rychlewski**: Ocena nieruchomości na tle obowiązujących przepisów prawnych. Kraków, 1938. str. 190.

Dr. Józef **Sarapata**: Zasiłki rodzinne. Warszawa, 1938. str. 42.

Dr Aleksander **Schnitzel** i Dr Piotr **Bałowski**: Śląskie prawo budowlane obowiązujące na obszarze województwa śląskiego od dnia 1 lipca 1938 r. Katowice, 1938. str. 177.

Tadeusz **Semadeni**: Prawo o ustroju adwokatury. Warszawa, 1938. ctr. 318.

Józef **Skoczek**: Udział Śląsku w rozwoju i kulturze południowo-wschodnich ziem Polski. Katowice, 1938. str. 37.

Stanisław **Średniowski**: Organizacja Sejmiku Halickiego. str. 166.

Franciszek **Szymiczek**: Walka o Śląsk Cieszyński w latach 1914—1920. Katowice, 1938. str. 212.

Ks. Jan **Stepa**: U źródeł totalizmu niemieckiego. Str. 40. Cena 80 gr.

Mieczysław **Tobiasz**: Na froncie walki narodowej w opolskiem. Katowice, 1938. str. 149.

Andrzej **Tretiak**: Tomasz Morus i jego Utopia. Str. 48. Cena 1 zł.

Ks. Józef **Umiński**: Polityczna rola Stanisława Hozjusza. Str. 32. Cena 60 gr.

Edmond **Vermeil**: Pangermanisme et racisme. Collection: Races et racisme. Cena 2.50 fr.fr.

II. Czasopisma

Biuletyn Urzędniczy: Nr 7—8 1938: Leszek Gembarzewski: Konstyttucja Estonji.

Czasopismo Sędziowskie: Nr 5 1938: Stanisław Szwedowski: Sąd a walka z nierządem.

Głos Prawników Śląskich: Nr. 10 1938: Feliks Bocheński: Uwagi o sytuacji prawnej Śląska za Olzą od chwili upadku Austrii do dnia dzisiejszego. Stefan Glaser: Znaczenie i moc obowiązująca uchwał Pierwszego Polskiego Synodu Plenarnego.

Głos Sądownictwa: Nr 10 1938: Stanisław Lubodziecki: W sprawie tytułów naukowych. Roman Sakowicz: Palestra angielska. Stanisław Borowski: VIII Kongres Prawników Jugosłowiańskich. Władysław Jan Medyński: Ze studiów nad historią prawa polskiego.

Hutnik: Nr 9 1938: Z. Bidziński: Hutnicza autonomia dewizowa.

Palestra: Nr 10 1938: Stanisław Gołąb: O pełnomocnikach w procesie cywilnym. Mieczysław Orlański: Nowy ustrój stolicy.

Polski Proces Cywilny: Nr 19—20 1938: Józef Skąpski: Franciszek Ksawery Fierich jako procesualista. Maurycy Allerhand: Przywilej należności adwokata.

Przegląd Powszechny: Nr 10 1938: R. F. Walczyński: Apoteoza rasy kosztem historii, St. Szczutowski: Syntetyczna myśl ustrojowa, J. Skaliński: Reorganizacja partii komunistycznej w Polsce, ks. Edward Kosibowicz: Przed wyborami.

Przegląd Gospodarczy: Nr 20 z dnia 15 października 1938 r.: Janusz Ignaszewski: Hutnictwo i przemysł żelazny Zaolzia.

Przegląd Prawa Handlowego: Nr 7 1938: Stanisław Machalski: Spółka cicha.

Ruch prawniczy, ekonomiczny i socjologiczny: Nr 2 1938: Bohdan Winiarski: Własność dróg publicznych.

Wileński Przegląd Prawniczy: Nr 10 1938: Mgr. J. Grodziński: Podstawy ideologiczne prawa karnego wykonawczego Trzeciej Rzeszy. Stefan Plich: Rozdział Kościoła od Państwa a radzieckie prawo karne.

Komunikaty

RADA NACZELNA
Związku Zrzeszeń Młodych Prawników Rzeczypospolitej Polskiej.

O K Ó L N I K Nr 1

z dnia 1 października 1938 r.

1. Niniejszym uprzejmie komunikujemy Sz.Kol., iż Rada Naczelna ukonstytuowała się jak następuje: **Prezes — kol. Doberski Tadeusz,** Warszawa, ul. Koszykowa 59 m. 10, tel. 8-41-15,

I Viceprezes — kol. Waciorski Zbigniew, Warszawa, ul. Szopena 8 m. 9, tel. 7-16-63,

II Viceprezes — kol. Zienkiewicz Ziemisław, Warszawa, ul. Skolimowska 3, tel. 4-17-04,

III Viceprezes — kol. Zubrzycki Leon, Warszawa, ul. Marymoncka 5a, tel. 5-88-11,

IV Viceprezes — kol. Beyer Wiliam, Warszawa, ul. Marszałkowska 81, tel. 8-08-22,

Sekretarz Generalny — kol. Szaniawska - Gierlicka Maria,

Skarbnik — kol. Gniewiewski Jerzy,

Wydział Zagraniczny — kol. Ruszkowski Andrzej,

Wydział Naukowy — kol. Liebe Henryk,

Pośrednictwo Pracy — kol.kol. Szretter Meksymilian i Kamiński Witold,

Członkowie Rady — kol.kol. Mikołajczak Feliks, Śmiarowski Tadeusz,

Sekretarz — kol. Kiełczyński Czesław,

Adres Rady Naczelnej: Warszawa, **ul. Kredytowa Nr 3 m. 7 — tel. 5-41-28.**

2. Rada Naczelna uprzejmie komunikuje, że władze „Współczesnej Myśli Prawniczej" ukonstytuowały się jak następuje:

Redaktorzy Naczelni — kol. kol. Dr. Juljusz Sas - Wisłocki i Tadeusz Śmiarowski,

Kierownik Administracji — kol. Mgr. Koszade Emil.

Adres Redakcji: Warszawa, ul. Czackiego nr 14 m. 9, tel. 3-38-18.

Adres Administracji: Warszawa, ul. Czackiego nr 14 m. 33.

3. Rada Naczelna prosi Sz. Zarządy Zrzeszeń o możliwie niezwłoczne podanie adresu korespondencji dla Zrzeszeń.

(W związku z powyższem, poniżej podajemy adresy zrzeszeń, którymi dysponujemy w chwili obecnej i prosimy o ewent. sprostowanie:

1. Zrzeszenie Asesorów i Aplikantów Zawodów Prawniczych w Katowicach — Katowice, ul. Dyrekcyjna I, Sąd Okręgowy Cywilny, telegramy — kol. Jerzy Horski, Mariacka 37.

2. Zrzeszenie Aplikantów Adwokackich w Katowicach — Katowice, Dyrekcyjna 10, kol. Tekstor.

3. Zrzeszenie Aplikantów Adwokackich w Krakowie — Kraków, Słowackiego 23 m. 4, kol. Mgr. Jerzy Zakulski.

4. Zrzeszenie Asesorów i Aplikantów Sądowych w Krakowie — Kraków Sąd Okręgowy, Grodzka 52.

5. Stowarzyszenie Asesorów i Aplikantów Notarialnych — Kraków, Kanoniczna 16, Dr Tadeusz Sikora.

6. Zrzeszenie Asesorów i Aplikantów Sędziowskich we Lwowie — Lwów, Klementyny Tańskiej 3.

7. Koło Aplikantów przy Związku Adwokatów Polskich we Lwowie — Lwów, Piłsudskiego 4, kancelaria adw. Plechawskiego, kol. Kazimierz Kobylański.

8. Zrzeszenie Asesorów i Aplikantów Notarialnych we Lwowie — Lwów, Batorego 9.

9. Zrzeszenie Prawników Administracyjnych w Kielcach (rozwiązane) — Kielce, Urząd Wojewódzki.

10. Zrzeszenie Aplikantów Zawodów Prawniczych w Lublinie — Lublin, Konopnicka 6 m. 3 kol. Jerzy Juszko.

11. Zrzeszenie Aplikantów Sądowych w Poznaniu — Poznań, Sołacz, Podolska 25, kol. Władysław Namysł.

12. Zrzeszenie Aplikantów Adwokackich i Notarialnych w Poznaniu — Poznań, Pierackiego 12 m. 8.

13. Zrzeszenie Aplikantów Sądowych na Pomorzu w Toruniu — Toruń, Sąd Okręgowy.

14. Zrzeszenie Aplikantów Sądowych w Wilnie — Wilno, Sąd Apelacyjny, Mickiewicza 36.

15. Zrzeszenie Prawników Administracyjnych w Łodzi — Łódź, Rzgowska 24, kol. Wigura.

16. Zrzeszenie Asesorów i Aplikantów Sądowych w Warszawie — Warszawa, Widok 7 m. 6.

17. Zrzeszenie Aplikantów Adwokackich w Warszawie — Warszawa, Al. Jerozolimska 11, Związek Adwokatów Polskich.

18. Zrzeszenie Asesorów i Aplikantów Notarialnych w Warszawie — Warszawa, Hipoteka, Kapucyńska 6, kancelaria notariusza Nowickiego.

19. Zrzeszenie Prawników Administracyjnych w Warszawie — Warszawa, Marszałkowska 81, kol. Wiliam Beyer.

20. Zrzeszenie Prawników Administracyjnych w Poznaniu (w stadium organizacji) — Poznań, Kanałowa 5 m. 4 kol. Stanisław Kosicki.

21. Zrzeszenie Asesorów i Aplikantów Notarialnych w Lublinie (nowopowstałe) — Lublin, Krak. Przedmieście 76, kancelaria Notariusza J. Skolimowskiego.)

OKÓLNIK Nr 2
z dnia 14 października 1938 r.

1. Rada Naczelna prosi Sz. Zarządy Zrzeszeń, aby przy sporządzaniu list kandydatów na zasiłki badano jak najskrupulatniej ich warunki finansowe i rodzinne, gdyż niedokładności w tym względzie mogą spowodować odebranie nam cennego prawa przedstawiania kandydatów.

2. Rada Naczelna uprzejmie komunikuje, iż od XVI Zjazdu Delegatów prowadzi energiczną akcję w sprawie kontyngentów dla adwokatów i aplikantów adwokackich (art. 66 Prawa o Ustroju Adwokatury), przy czym zasady nasze, sformułowane w memoriałach do władz korporacyjnych adwokackich i Ministerstwa Sprawiedliwości brzmią jak następuje:

a) żadne ograniczenia nie mogą dotyczyć aplikantów adwokackich - Polaków i domagających się wpisu na listy aplikantów adwokackich - Polaków,
b) kontyngenty winny być ustalone dla obszarów całych izb adwokackich,
c) kontyngenty adwokackie winny być ustalone niezwłocznie po egzaminie adwokackim,
d) egzaminy adwokackie winny odbywać się jednocześnie we wszystkich izbach adwokackich dwa razy rocznie.

Naczelna Rada Adwokacka przedstawiła Ministerstwu Sprawiedliwości następujące wnioski cyfrowe kontyngentów do dnia 31 grudnia 1938 r.:

a) adwokackie:

Lwów	0
Warszawa	20
Wilno	6
Lublin	1
Poznań	18
Toruń	3
Katowice	4
Kraków	2

b) aplikantów adwokackich:

Lwów	0
Warszawa	5
Wilno	4
Lublin	1
Poznań	15
Toruń	2
Katowice	2
Kraków	2

Zainteresowane Zarządy Zrzeszeń zechcą się w sprawach wyżej poruszonych niezwłocznie wypowiedzieć.

Prosimy uprzejmie Sz. Zarządy odpowiednich Zrzeszeń w miejscowościach, gdzie nie istnieją zrzeszenia aplikantów adwokackich, aby sprawami wyżej omówionymi zainteresowały miejscowych aplikantów adwokackich, których należałoby zachęcić do niezwłocznego porozumienia się z Radą Naczelną.

3. Rada Naczelna prosi Sz. Zarządy Zrzeszeń o zapoczątkowanie ustalania list kandydatów do utworzonego na XVI Zjeździe Delegatów Studium Naukowego.

OKÓLNIK Nr 3
z dnia 27 października 1938 r.

1. Rada Naczelna komunikuje, że Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych poszukuje kandydata na stanowisko referendarza kontraktowego w Wydziale Zagranicznego Obrotu Rolniczego, w VII-ym stopniu służbowym, od zaraz.

Wymaga się dyplomu wyższej uczelni ekono-

micznej, bądź Wydziału Prawnego oraz zajomości języka francuskiego i angielskiego. Pożądana praktyka w zakresie polityki handlowej. Kandydaci winni zgłaszać się w godz. 9—9.30, Senatorska 15 pokój nr 10, Ministerstwo Rolnictwa.

2. Zarząd Miejski m. st. Warszawy przyjmuje kandydatów na wolne stanowiska w instytucjach miejskich, po odbyciu rocznej płatnej praktyki (200 zł miesięcznie). Warunkiem przyjęcia na praktykę jest zrzeczenie się aplikacji sądowej, adwokackiej lub notarialnej. Bliższych informacji udziela p. referent Kamieński — Wydział Personalny Zarządu Miejskiego.

3. Tadeusz Makowski — notariusz w Garwolinie, ul. Kościelna 10 poszukuje aplikanta notarialnego, znającego język rosyjski, umiejącego pisać na maszynie Underwood i posiadającego uprawnienia do skróconej aplikacji notarialnej. Podania należy kierować bezpośrednio do p. notariusza Makowskiego.

4. W związku z przesyłaniem podań do Ministerstwa Skarbu, Rada Naczelna komunikuje, że Ministerstwo Skarbu podań nie przyjmuje z uwagi na brak miejsc w centrali. Koledzy, chcący się poświęcić służbie skarbowej winni składać podania do Okręgowych Izb Skarbowych, które przyjmują kandydatów na stanowiska urzędnicze w skarbowości. Jednocześnie podaje się do wiadomości, iż Okręgowa Izba Skarbowa w Łucku (woj. wołyńskie) poszukuje kandydatów na stanowiska w Urzędach Skarbowych.

Regulamin Czasopisma

„WSPÓŁCZESNA MYŚL PRAWNICZA"

uchwalony przez Radę Naczelną Związku Zrzeszeń Młodych Prawników R. P. z dnia 26 września 1938 r.

Rozdział I. Postanowienia ogólne:

Art. 1) „Współczesna Myśl Prawnicza" jest czasopismem poświęconem polskiej kulturze prawniczej i wszelkim przejawom życia polskiego stanu prawniczego, ze szczególnem uwzględnieniem młodego pokolenia prawników.

Art. 2) „Współczesna Myśl Prawnicza" jest miesięcznikiem Związku Zrzeszeń Młodych Prawników Rzeczypospolitej Polskiej.

Art. 3) Wydawcą „Współczesnej Myśli Prawniczej" jest za Związek Zrzeszeń Młodych Prawników Rzeczypospolitej Polskiej: każdorazowy Prezes Rady Naczelnej powyższego Związku.

Art. 4) „Współczesna Myśl Prawnicza" jest wyodrębnioną agendą Rady Naczelnej Związku Zrzeszeń Młodych Prawników Rzeczypospolitej Polskiej i posiada autonomję w granicach niniejszego regulaminu.

Rozdział II. Dział Redakcyjny.

A. Redakcja Naczelna.

Art. 5) Kierownictwo „Współczesnej Myśli Prawniczej" sprawuje bądź to jeden Redaktor Naczelny, bądź to kolegjalnie dwu — względnie trzyosobowa Redakcja Naczelna.

Art. 6) Ustalenie ilościowego i osobowego składu Redakcji Naczelnej należy do Rady Naczelnej, która powołuje Redaktorów Naczelnych bądź to spośród swych członków, bądź to z poza swego grona. W tym ostatnim przypadku członek Redakcji Naczelnej nie będący członkiem Rady Naczelnej na prawo uczestniczenia w obradach Rady Naczelnej z głosem doradczym.

Art. 7) § 1. Redaktor Naczelny jest jednocześnie redaktorem odpowiedzialnym Czasopisma.

§ 2. Jeśli Redakcja Naczelna jest dwu- lub trzyosobowa, wyznacza spośród siebie jednego redaktora odpowiedzialnego.

Art. 8) Ocena, czy nadesłany materjał (artykuł, recenzja, sprawozdanie, wzmianka itp.) nadaje się do zamieszczenia go w Czasopiśmie należy wyłącznie do zakresu swobodnego uznania Redakcji Naczelnej.

Art. 9) W granicach możliwości finansowych Czasopisma, Redakcja Naczelna ma prawo przyznawania autorom materjałów zamieszczonych w Czasopiśmie wynagrodzenia pieniężnego według swego uznania.

Art. 10) Na koszt autorów Redakcja Naczelna ma prawo sporządzać odbitki artykułów i innych materjałów zamieszczonych w Czasopiśmie. Odbitki te pojedynczo względnie seryjnie mogą być oddawane przez autorów do handlu księgarskiego. W tym ostatnim przypadku jednak autor nie może otrzymywać jednocześnie honorarjum.

Art. 11) Naczelna Redakcja powołuje do współpracy Redaktorów Działów i Komitet Redakcyjny oraz Korespondentów Miejscowych względnie Redakcje Miejscowe.

B. Komitet Redakcyjny.

Art. 12) Redakcja Naczelna powołuje Komitet Redakcyjny, w skład którego wchodzą członkowie Redakcji Naczelnej i Redaktorzy Działów oraz osoby zaproszone przez Redakcję Naczelną (stali współpracownicy Współczesnej Myśli Prawniczej).

Art. 13) W stosunku do Redakcji Naczelnej Komitet Redakcyjny jest ciałem doradczem, którego zadaniem jest dbać o poziom Czasopisma, o jego poczytność, o bezpośredni kontakt Redakcji Naczelnej z autorami i czytelnikami oraz o jak najszerzej pojęty rozwój Czasopisma.

C. Korespondenci i Redakcje Miejscowe.

Art. 14) W siedzibie każdego Sądu Apelacyjnego ewent. również i w innych miejscowościach Redakcja Naczelna ustanawia jednego lub więcej Korespondentów Miejscowych.

Art. 15) W razie potrzeby Redakcja Naczelna może powołać w danej miejscowości Redakcję Miejscową.

Art. 16) Zadania Korespondentów i Redakcyj Miejscowych pokrywają się z zadaniami Komitetu Redakcyjnego w Warszawie.

Art. 17) Szczegółowy zakres obowiązków i uprawnień Korespondentów i Redakcyj Miejscowych ustala indywidualnie Redakcja Naczelna.

Rozdział III. Dział Administracyjny.

A. Administracja.

Art. 18) Sprawy administracyjne Czasopisma (druk, kolportaż, ekspedycja, skarb, prenumerata, ogłoszenia, propaganda, wymiana itp.) załatwia Kierownik Administracji, którego powołuje i zwalnia na wniosek Redakcji Naczelnej Rada Naczelna.

Art. 19) Redakcja Naczelna oznacza siedzibę administracji Czasopisma, wysokość prenumeraty oraz cenę poszczególnych numerów i wydaje Kierownikowi Administracji polecenia i wskazówki, które są dla Kierownika Administracji wiążące.

Art. 20) Kierownik Administracji dobiera sobie współpracowników według swego uznania, obowiązany jest jednak uprzedzić Radę Naczelną o zamierzonem przyjęciu każdego współpracownika oraz o podziale czynności między współpracowników Administracji.

Art. 21) Rada Naczelna ma prawo sprzeciwić się przyjęciu do współpracy w Administracji osoby przedstawionej przez Kierownika Administracji, może również zażądać usunięcia pewnej osoby z grona współpracowników Administracji.

Art. 22) W granicach możliwości finansowych Czasopisma Rada Naczelna ma prawo przyznania Kierownikowi Administracji wynagrodzenia pieniężnego przez zawarcie z nim umowy o pracę na okres niedłuższy niż jeden rok, zastrzegając sobie zawsze możność wcześniejszego rozwiązania umowy za trzymiesięcznem wypowiedzeniem.

Art. 23) Na wniosek Kierownika Administracji Rada Naczelna ma prawo zawarcia podobnych umów o pracę lub umów zlecenia z niektórymi współpracownikami Administracji, na tych samy zasadach.

Art. 24) Kierownik Administracji winien mieć prawo podpisywania imieniem Czasopisma czeków na P. K. O. samodzielnie lub łącznie z inną osobą, zależnie od uznania Rady Naczelnej.

B. Kontrola.

Art. 25) Redakcja Naczelna ma obowiązek nadzoru i prawo wglądu we wszelkie czynności Kierownika Administracji i jego współpracowników. Natomiast kontrolę finansowej działalności Kierownika Administracji i jego współpracowników sprawuje Komisja Rewizyjna Związku Zrzeszeń, przed którą Kierownik Administracji i jego współpracownicy są odpowiedzialni. Redakcja Naczelna nie odpowiada za prawidłowość funcjonowania administracji.

Art. 26) Zakres uprawnień i tryb funkcjonowania Komisji Rewizyjnej w stosunku do Administracji Czasopisma normują ogólne statutowe i regulaminowe przepisy Związku Zrzeszeń o Komisji Rewizyjnej.

Rozdział IV. Postanowienia końcowe i wykonawcze.

Art. 27) Regulamin niniejszy wchodzi w życie z chwilą uchwalenia go przez Radę Naczelną Związku Zrzeszeń Młodych Prawników Rzplitej Polskiej.

Art. 28) Zmiany niniejszego Regulaminu uchwala Rada Naczelna bądź to na wniosek Redakcji Naczelnej, bądź to z własnej inicjatywy, po uprzedniem zasięgnięciu opinji Komitetu Redakcyjnego.

OBWIESZCZENIE
Rady Adwokackiej w Warszawie w sprawie najbliższego terminu egzaminu adwokackiego

Okręgowa Rada Adwokacka w Warszawie ogłosiła komunikat, w którym podaje do wiadomości aplikantów adwokackich Izby Adwokackiej Warszawskiej, że

najbliższa sesja

Komisyj Egzaminacyjnych przy Radzie Adwokackiej w Warszawie (art. 100, 101, 102 prawa o ustr. adw.) **odbędzie się w następujących terminach:**

dn. 25 listopada 1938 r. — egzamin piśmienny z prawa cywilnego

dn. 26 listopada 1938 r. — egzamin piśmienny z prawa karnego

dn. 2 grudnia 1938 r. — egzaminy ustne.

Do egzaminu w powyższym terminie będą mogli przystąpić kandydaci, co do których już zapadła lub przed datą egzaminu zapadnie decyzja Rady Adwokackiej o dopuszczenie do egzaminu (§ 71 i 74 regulaminu Rady Adwokackiej w Warszawie).

Podanie o dopuszczenie do egzaminu należy składać, ze ścisłym zastosowaniem się do przepisów §§ 56, 107, 108 i 109 regulaminu, najpóźniej do dnia 20 października 1938 r.

Kandydatom, którzy przystępować będą do egzaminu po raz 2-gi lub po raz 3-ci (wskutek niepomyślnego wyniku egzaminów poprzednich), Rada Adwokacka przypomina art. 100 pkt. 2 i 3 i art. 103 pkt. do prawa o ustr. adw., którego brzmienie jest następujące:

„Okręgowa Rada Adwokacka skreśli z listy aplikanta, który nie uzyskał zezwolenia na przystąpienie do egzaminu po raz trzeci lub odbył trzeci egzamin z wynikiem niepomyślnym".".

Wedle § 109 cz. 3 regulaminu aplikant, dopuszczony do egzaminu, a nie mogący doń przystąpić w czasie najbliższej sesji egzaminacyjnej powinien zawiadomić o tym Radę Adwokacką na piśmie ze wskazaniem powodu.

Egzaminy odbywać się będą w lokalu Rady Adwokackiej (Al. Jerozolimskie Nr 11):

egzaminy piśmienne — w godz. od 9-ej rano do 3-ej popołudniu;

egzaminy ustne — grupami; podział dopuszczonych do egzaminu kandydatów na grupy — ze wskazaniem daty i godziny egzaminu dla każdej grupy — będzie podany do wiadomości kandydatów w datach egzaminu piśmiennego.

Do egzaminów ustnych ma zastosowanie § 89 regulaminu co do obecności przy egzaminie patronów; o dacie i godzinie egzaminu kandydaci powinni sami zawiadomić swych patronów.

Komunikat Nr 244.

Rady Adwokackiej w Warszawie w sprawie zbiórki na Fundusz Pomocy dla rodaków z za Olzy.

Na posiedzeniu w dniu 11 października rb. Okręgowa Rada Adwokacka w Warszawie powzięła uchwałę następującą:

„Okręgowa Rada Adwokacka w Warszawie, pragnąc zadokumentować radość adwokatury polskiej z powrotu do Polski prastarej ziemi piastowskiej oraz hołd dla nieugiętych bojowników o polskość tej ziemi,

p o s t a n o w i ł a

1) zapoczątkować zbiórkę funduszu, przeznaczonego na pomoc dla rodaków z za Olzy, i wezwać wszystkich członków Izby Warszawskiej do składek na cel powyższy;
2) po ukończeniu akcji zbiórkowej zebrany fundusz przekazać do dyspozycji Starosty Frysztackiego, zasłużonego bojownika o polskość Śląska Zaolzańskiego dr Leona Wolffa".

Niniejszym Rada Adwokacka wzywa wszystkich członków Izby, aby w czasie możliwie najkrótszym składki na cel powyższy wpłacili.

Składki wpłacać należy:
bądź na specjalne listy, znajdujące się u członków Rady Adwokackiej, Delegatów Rady Adwokackiej w siedzibach Sądów Okręgowych, w pokojach adwokackich w Sądach u woźnych oraz w biurze Rady Adwokackiej (z wpisaniem na listę imienia i nazwiska składającego, sumy składki oraz umieszczeniem własnoręcznego podpisu); bądź na konto Izby Adwokackiej w Warszawie Nr 6940 w P.K.O. z zaznaczeniem na odwrocie dowodu wpłaty: na fundusz pomocy rodakom z za Olzy.

Na żądanie wpłacających i na podstawie list składkowych lub przekazów do P.K.O. biuro Rady Adwokackiej w Warszawie będzie wydawać specjalne pokwitowania

Normy dochodowości dla adwokatów i notariuszy na rok podatkowy 1938 (rok obrotowy 1937).

W poprzednim numerze Współczesnej Myśli Prawniczej (Nr. 9 — 10/1938, str. 32 i nast.) podaliśmy (w streszczeniu) okólnik Ministerstwa Skarbu ustalający zasady ogólne oraz normy przyjęte przez Izbę Skarbową Grodzką w Warszawie.

Obecnie podajemy z kolei do wiadomości kolegów zainteresowanych, że również Izba Skarbowa w Białymstoku zakomunikowała Radzie Adwokackiej w Warszawie zatwierdzone przez Ministerstwo Skarbu normy szacunkowe dochodowości netto adwokatów na rok podatkowy 1938 r.

Normy te są następujące:

Nazwa specjalności	Wysokość normy w % od obrotu				
	obrót do 3.000 zł.	obrót od 3—9.000 zł.	obrót od 9—18.000 zł.	obrót od 18—30.300 zł.	obrót ponad 30.000 zł.
1. Kancelarie: cywilne, administracyjne, skarbowe	60	70	75	80	85
2. Kancelarie karne	65	75	80	85	90

Zjednoczenie Polskich Prawników Katolików

B I U L E T Y N.

z dnia 4 listopada 1932 r. (w streszczeniu).

I. Członkowie Zjednoczenia wraz z członkami pokrewnych organizacyj zawodowych inteligencji katolickiej gromadzić się będą w każdą pierwszą niedzielę miesiąca w Kościele Św. Krzyża (kaplica

Matki Boskiej) o godz. 9 celem wspólnego uczestnictwa w Mszy Św.

II. Z uwagi na tegoroczny program zebrań członkowskich, które między in. poświęcone będą omówieniu prawa naturalnego — członkowie Z.P.P. K. proszeni są o przygotowanie tego zagadnienia celem większej owocności dyskusji. Należy się zaznajomić dokładnie z odpowiednim tekstem Sumy Teolog. Św. Tomasza z Akwinu (opracowane w języku francuskim z komentarzem O. Laversin O.P. w wydawnictwie Descle pt. La Loi) oraz z pracą ks. Stanisława Mystkowskiego: „Idea prawa naturalnego w starożytności i u scholastyków".

III. Zarząd Z.P.P.K. zwraca uwagę swych członków na Bibliotekę Wiedzy Religijnej (Warszawa Litewska 6), która posiada bogaty zbiór książek treści filozoficznej, teologicznej, społecznej i z dziedziny życia wewnętrznego. Biblioteka otwarta jest w poniedziałki, środy i piątki od 16 do 19 i pół oprócz wakacji Bożego Narodzenia, Wielkiej Nocy i letnich. Książki wypożycza się bezpłatnie, jako zastaw służy polecenie piśmienne, które otrzymać można w lokalu Z.P.P.K. w godzinach dyżurów członków Zarządu.

IV. Zjednoczenie P.P.K. otrzymało lokal w gmachu Domu Katolickiego (Nowodrodzka 49 I piętro, pokój nr 3). Dyżury członków Zarządu odbywać się będą w każdy wtorek w godz. 19—20, poczynając od dnia 15.XI. 1938 r.

Członkowie Zjednoczenia proszeni są o odwiedzanie lokalu w powyższym czasie, celem nawiązania bliższego kontaktu z Zarządem.

V. Byłoby wskazanym, aby członkowie Z.P.P. K. zapisywali się w poczet słuchaczów Instytutu Wyższej Kultury Religijnej, który ma za zadanie pogłębienie wiedzy religijnej naszej inteligencji i sprecyzowanie wśród niej katolickiego światopoglądu — co również wchodzi w zakres celów Zjednoczenia.

VI. Członkowie Z.P.P.K. proszeni są uprzejmie o regularne wpłacanie składek, a to z uwagi na wydatki, związane z uzyskaniem lokalu oraz ze względu na konieczność wydrukowania statutu, co pociąga znaczne koszty.

Kronika

Studjum Naukowe przy Radzie Naczelnej Związku Zrzeszeń Młodych Prawnikow Rz. P.

XVI. Zjazd Delegatów Związku Zrzeszeń Młodych Prawników Rz. P., który odbył się w dniach 26—29 maja b. r. w Poznaniu (patrz Współczesna Myśl Prawnicza Nr. 6—8/1938, str. 25 i nast.), powziął między innemi uchwałę następującej treści:

„XVI. Zjazd poleca Radzie Naczelnej powołanie do życia stałego Studjum Naukowego, które ma stanowić ośrodek prac naukowych i badawczych Związku. Na czele Studjum stoi kierownik, powołany przez Radę Naczelną na każdą jej kadencję. Kierownik Studjum powołuje członków Studjum i kieruje jego pracami. Kierownik Studjum winien na żądanie Rady Naczelnej przedstawić sprawozdanie z prac Studjum. Rada Naczelna dostarcza Studjum wszelkiej pomocy technicznej i materjalnej, jak również ułatwia wszelkie jego prace. Rada Naczelna sprawuje kontrolę nad działalnością Studjum i decyduje o losach wyników jego pracy. Studjum może zakładać filje".

W wykonaniu powyższej uchwały XV-go Zjazdu, Rada Naczelna Związku Zrzeszeń Młodych Prawników Rz. P. uchwałą z dnia 18 października b. r. powołała do życia Studjum Naukowe, na którego zebranie organizacyjne zaproszono siedem osób, a mianowicie:

1) Dr. Stanisław Borowski, docent U. J. P.,
2) Mgr. Zygmunt Kapitaniak, sędzia,
3) Mgr. Tomasz Kędzierski, sędzia,
4) Dr. Edward Muszalski, adwokat,
5) Mgr. Józef Ordyniec, sędzia,
6) Dr. Juljusz Sas Wisłocki, adwokat,
7) Mgr. Jan Szułdrzyński, sędzia.

oraz jako przedstawiciele Rady Naczelnej Koledzy: Tadeusz Doberski, Ziemisław Zienkiewicz, Wiliam Beyer, Jerzy Jaworczykowski, Leon Zubrzycki i Henryk Liebe.

Wspóczesną Myśl Prawniczą reprezentował Redaktor Naczelny Tadeusz Śmiarowski.

Dnia 26 października b. r. odbyło się zebranie organizacyjne Studjum Naukowego, które zagaił prezes Rady Naczelnej Kol. Tadeusz Doberski, który powołując się na cytowaną wyżej uchwałę Zjazdu, podkreślił, że dla jej wykładni, miarodajne będą uwagi, zamieszczone w wygłoszonym na Zjeździe przez Sędziego Kapitaniaka, a ogłoszonym we Współczesnej Myśli Prawniczej Nr. 6-8/1938 referacie p. t. „Prace Naukowe Związku Zrzeszeń Młodych Prawników Rz. P.", a mianowicie:

„Aby zachować ciągłość i planowość tych prac, ma powstać przy Radzie Naczelnej Związku Studjum Naukowe.

Zadaniem tego Studjum byłoby opracowanie

tych aktualnych zagadnień, których rozwiązanie może mieć doniosły wpływ na prawo polskie i podniesienie poziomu wymiaru sprawiedliwości.

Poruszone już zostało zagadnienie prawa narodowego. Sprawa ta, acz niecałkowicie jeszcze przemyślana, wzbudziła znaczne zainteresowanie i to nie tylko wśród młodych prawników. Z tego, co o niej wypowiedziano i napisano, nie można jeszcze stworzyć sobie obrazu zagadnienia. Problem ten jednak we właściwem ujęciu może się stać ośrodkiem ciekawych i pożytecznych rozważań.

Na czemże polega prawo narodowe.

Jeżeli traktować tę kwesię jako zagadnienie prawnicze, to właściwie mogłoby tu chodzić chyba tylko o dostosowanie systemu prawnego do polskiej rzeczywistości społeczno - państwowej. Sprowadza się to do tego, jak konstruować normy prawne. Chodzi o to, aby system prawny był i wyrazem potrzeb, wynikłych z układu stosunków społecznych i gospodarczych państwa, i najlepszym narzędziem realizacji jego celów.

Chcąc ucznić prawo rzeczywiście narodowem trzebaby działalność ustawodawczą oprzeć na gruntowych studjach socjologiczno - ekonomicznych polskiej rzeczywistości.

Wprawdzie i obecnie ustawodawca stara się dopasować systemat prawny do potrzeb i celów państwa, jednakże z uzasadnień Komisji Kodyfikacyjnej, ani też z uzasadnień projektów rządowych, nie wynika, żeby takie studja leżały u podstawy pracy kodyfikacyjnej. Motywy ustawodawcze powołują się przeważnie na obce wzory, nie zaś na wyniki specjalnych badań odrębnej struktury społeczno - gospodarczej państwa polskiego.

Prawo narodowe, tak pojęte, nie wyklucza bynajmniej i recepcji obcych wzorów. Recepcję tę jednakże musiałyby poprzedzić gruntowne studja, któreby wykazały, że stosunki społeczno - gospodarcze kraju, w którym dana norma obowiązuje, są podobne do stosunków w Polsce, i że takie właśnie uregulowanie tych stosunków dało pozytywne wyniki.

Tak rozumiane prawo narodowe mogłoby się stać punktem wyjścia poważnych badań, które wymagałyby specjalnego aparatu i środków, jakimi rozporządzaćby mogły tylko władze państwowe.

Z tych względów **organizowanemu przez Związek Studjum mogłaby** co najwyżej **przypaść** w **udziale rola skormniejsza:** mogłoby ono **postawić i należycie uzasadnić samą koncepcję prawa narodowego.**"

W dyskusji zabierali głos: Sędziowie Kędzierski i Ordyniec oraz Mecenas i Zienkiewicz i oraz Dr. Wisłocki.

Ustalono, że metoda pracy Studjum będzie polegać na koleialnym opracowywaniu pewnych zagadnień i wysuwaniu tez, przy czym rezultaty prac będą publikowane bądź to we Współczesnej Myśli Prawniczej, bądź to jako odrębne wydawnictwa, a w razie potrzeby będą przedstawiane władzom przez Radę Naczelną jako postulaty ogółu prawników zrzeszonych w Związku.

W dyskusji zarysowało się już kilka grup zagadnień, które będą interesowały członków Studium, a mianowicie:

1) zagadnienie podniesienia wymiaru sprawiedliwości (problem specjalizacji w sądownictwie),

2) zagadnienie prawa narodowego,

3) prace Komisji Kodyfikacyjnej i wszelkie problemy unifikacyjne,

4) tematy przewidziane dla IV. Zjazdu Prawników Polskich w Gdyni (m. i. kwestia niepodzielności gospodarstw wiejskich), oraz

5) różne niedomagania wymiaru sprawiedliwości, luki w ustawodawstwie i rozbieżności w orzecznictwie, które będzie przynosić codzienna praktyka z bieżącego życia prawnego.

Ze względu na różnolitość powyższych zagadnień, postanowiono rozszerzyć skład osobowy Studjum Naukowego w drodze kooptacji i przewiduje się podział Studjum na sekcje i podsekcje w miarę jego rozrostu liczebnego.

Prace nad wydaniem zbioru prawa polskiego.

Minister Sprawiedliwości powołał specjalny komitet.

Minister Sprawiedliwości powołał komitet, którego zadaniem jest zorganizowanie w najkrótszym czasie pracy nad uporządkowaniem prawa obowiązującego w Polsce i wydanie zbioru prawa polskiego.

Obecny stan naszego prawodawstwa jest daleki od wewnętrznej jednolitości i zewnętrznej przejrzystości. Obok aktów prawodawczych, mających znaczenie trwałe, mamy liczne pozostałości z okresu zaborów oraz przepisy, podyktowane potrzebami chwili. Wskutek wielokrotnych nowelizacji, trudne jest obecnie ustalenie treści naszych norm prawnych. Gorączkowe tempo bieżących prac ustawodawczych również wywarło ujemny wpływ na systematykę i jakość techniczną wydanych przepisów. Ten stan rzeczy wymaga gruntownej reformy, której potrzeba jest powszechnie odczuwana i uznawana. Podejmowane w latach ubiegłych próby załatwienia tego zagadnienia przyczyniły się do zgromadzenia materiału dla przyszłych prac

(np. materiał komisji dla usprawnienia administracji publicznej z lat 1929/1932 oraz dwa zbiory ustawodawstwa polskiego, wydane przez Ministerstwo Sprawiedliwości). Specjalne kredyty w bieżącym budżecie, przyznane przez ciała ustawodawcze na koszty prac przygotowawczych, nadały realne kształty sprawie uporządkowania praw.

Celem rozpoczętych obecnie prac jest wydanie całkowitego zbioru obowiązującego w Polsce prawa. Zbiór taki powinien być powszechny, a więc musi objąć wszystkie, w mocy będące przepisy, bez względu na czas ich wydania. Powinien być nadto systematyczny, a więc ułożony według właściwego podziału rzeczowego. Wreszcie zbiór powinien być autentyczny czyli wyposażony w moc obowiązującą — tak, aby się stał jedynym źródłem prawa, które zastąpi kilkadziesiąt zbiorów dotychczasowych. Przyszły zbiór praw usunie niepewność stanu prawnego i ułatwi przestrzeganie legalności. Opracowanie układu wydawnictwa zebranie materiału prawnego, ustalenie, które przepisy mają zastosowanie, nadanie im jednolitej redakcji, wprowadzenie do tekstu poprawności językowej oraz terminologicznej, usunięcie zawiłości wysłowienia, wreszcie sharmonizowanie przepisów, pochodzących z odległych nieraz epok — oto ogólne zadania, których wykonanie będzie musiało poprzedzić wydanie zbioru praw.

Jedną z najpilniejszych prac w ogólnym ich programie jest, poza ustaleniem układu wydawnictwa i metody postępowania, zebranie oraz opracowanie materiału ustawodawczego, pochodzącego z okresu zaborów. W licznych działach prawa przepisy te zachowują moc. Dostęp do nich jest dziś jednak wielce utrudniony, częstokroć niemożliwy. Przygotowawcza praca będzie miała dużą doniosłość praktyczną, bowiem dostarczy w niedługim czasie uporządkowanego i unowocześnionego zbioru przepisów z okresu zaborów, z drugiej strony uwypukli potrzebę zastąpienia w wielu dziedzinach przepisów przestarzałych nowym jednolitym prawem Polski, utoruje drogę do wydania całkowitego zbioru obowiązującego prawodawstwa, jakim ma być przyszła księga prawa polskiego.

Instytut Prawa Lotniczego.

Dnia 20 października b.r. odbyła się auli Uniwersytetu J. P. w Warszawie uroczysta inauguracja prac, nowopowstałego „Instytutu Prawa Lotniczego i Zagadnień Gosparczych lotnictwa". Nowa ta placówka badań naukowych powstała z łącznej inicjatywy Min. Komunikacji, Min. Oświaty, Departamentu Lotnictwa M. S. Wojsk. oraz PLL „Lot".

Wśród zgromadzonego audytorium widziało się wszystkich ludzi mających bezpośredni i pośredni stosunek z zagadnieniami lotniczymi. — Wśród obecnych znajdował się również prof. Halewski, który już od 4 lat prowadzi analogiczne studium — przy uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. Obecni byli również attache lotniczy Francji, Italii i Stanów Zjednoczonych A. P.

Przemówienia wygłosili kolejno: J. M. Rektor U. J. P. Prof. Dr. Antoniewicz, Minister Komunikacji Ulrych, Generał Rayski, oraz Dziekan Wydziału Prawa U. J. P. i Kierownik Instytutu Prawa Lotniczego Prof. Dr. Roman Rybarski.

P. rektor inaugurując pierwsze zebranie Instytutu podkreślił, że za granicą istnieją już od dawna takie ośrodki badań lotniczo naukowych i prace ich są bardzo zaawansowane. Z radością wita więc powstanie tej koniecznej placówki w kraju. Dostęp do Instytutu mają nie tylko słuchacze uniwersyte-

---

tu, ale — wszyscy ci, którzy się interesują gospodarczą i polityczną rolą lotnictwa. Uniwersytet biorąc po opiekę ten Instytut, pragnie ze swej strony czym może służyć polskiemu lotnictwu:

Min. Ulrich zaznaczył, że w Polsce odczuwało się poważną lukę z powodu braku tego typu lotniczej placówki naukowej ty mbardziej, że nasze osiągnięcia techniczne są poważne. Instytut uzupełnia ten brak i dzięki niemu nie pozostaniemy, jak dotychczas w tyle osiągnięć innych krajów. W imieniu M. S. Wojsk. przemówił gen. Rayski podkreślając, że prawo ma swoją wymowę tam, gdzie jest poparte siłą, a siła musi być rządzona prawem.

Dłuższy wykład o wielostronnych zadaniach i spełnianej roli cywilizacyjnej lotnictwa wygłosił profesor Roman Rybarski. Mówca zaznaczył że dzięki lotnictwu nie ma już białych plam na karcie świata, gdyż dociera ono tam, gdzie nie istnieją żadne narzędzia lokomocji. Zwłaszcza dla wielu krajów zamorskich lotnictwo stało się niemal pionierem cywilizacji. — Dotychczas są takie zakątki, np. na Syberii, gdzie nie widziano po dziś dzień lokomotywy, a widuje się codzień samoloty linii długodystansowych. Charakterystyczne jest, że w Azji, Afryce i Australii procentowo gęstsza jest sieć linii powietrznych niż kolejowych. W ciągu 5 lat sześciokrotnie wzrósł ruch międzykontyngentalny. Znikła niedostępność pustyń, a przede wszystkim niepormie skrócił się czas połączeń, dzięki wciąż rosnącej szybkości statków powietrznych.

Jak wszechstronne zadanie spełnia lotnictwo, świadczy np. przykład kopalni złota na Nowej Gwinei, gdzie warunki terenowe uniemożliwiały budową dróg łączących kopalnię z wybrzeżem morskim. Dziś lotnictwo całkowicie wyręcza wszelkie środki transportowe, dowożąc robotników, narzędzia, żywność i przewożąc — transporty złota. To też linia ta ma 500 ton miesięcznie obrotu.

Asystentem przy katedrze prawa lotniczego został Mgr. Andrzej Kułakowski.

Uchwała Naczelnej Rady Adwokackiej w sprawie kontyngentów dla adwokatów i aplikantów adwokackich

Naczelna Rada Adwokacka na posiedzeniu plenarnym w dniu 1 października 1938 r. w kwestii wyznaczania przez P. Ministra Sprawiedliwości kontyngentów dla aplikantów adwokackich i adwokatów, postanowiła przesłać P. Ministrowi Sprawiedliwości następującą opinię:

„Po rozważeniu danych statystycznych, zebranych przez poszczególne Okręgowe Rady Adwokackie, Naczelna Rada Adwokacka, zważywszy:

że we wszystkich okręgach Izb Adwokackich nie odczuwa się już braku adwokatów i pomocy prawnej dla ludności, a w okręgach Izby Lwowskiej i Krakowskiej daje się zauważyć nadmierny rozrost liczby aplikantów i adwokatów, a co za tym idzie obniżenie poziomu adwokatury, ze szkodą dla wymiaru sprawiedliwości i interesów ludności, potrzebującej pomocy prawnej;

że jedynie w poszczególnych siedzibach Sądów Grodzkich w okręgach Warszawskim, Wileńskim i Lubelskim daje się odczuwać pewien nieznaczny brak adwokatów i aplikantów;

że ponadto w siedzibach Sądów Grodzkich w okręgach Lwowskim i Krakowskim daje się zauważyć rażący brak adwokatów i aplikantów Polaków, pozbawiający ludność polską możności korzystania z pomocy prawników Polaków, do których siłą rzeczy ta ludność ma największe zaufanie;

że obecnie obowiązuje Prawo o ustroju adwokatury miało za zadanie nie tylko podniesienie poziomu adwokatury, lecz i usunięcie pokrzywdzenia ludności polskiej, która pomimo nadmiernej często ilości adwokatów pozbawiona jest pomocy adwokatów - Polaków;

że mimo zaspokojenia potrzeb ludności i wymiaru sprawiedliwości nie jest wskazane całkowite zamknięcie dopływu nowych sił zarówno do adwokatury jak i do aplikantury, ażeby adwokatura nie stała się skostniałą i uprzywilejowaną kastą, jak również żeby wybitnie dodatnie jednostki spośród młodzieży prawniczej mogły wnieść do adwokatury nowe talenty;

że dopływ nowych sił winien być tak uregulowany, ażeby do stanu adwokackiego trafiały istotnie dodatnie jednostki, a ponadto, żeby pokrzywdzenie **ludności polskiej, o którym mowa wyżej, stopniowo było usuwane;**

że zmiany w trybie aplikacji, wprowadzone przez obowiązujące prawo o ustroju adwokatury, wywołają znaczne przesunięcie ilościowe wśród aplikantów adwokackich i sądowych oraz mogą odbić się w poważny sposób na tendencji młodzieży prawniczej obierania zawodu adwokackiego, które to zmiany nie dają się jeszcze obliczyć i przewidzieć na okres dłuższy;

Naczelna Rada Adwokacka doszła do wniosku, że przy ustalaniu kontyngentów dla wpisu na listy adwokatów i aplikantów wskazane jest oparcie się na następujących zasadach:

1) kontyngenty nie powinny być ustalane teoretycznie z góry na cały okres zamknięcia list, względnie w ogóle na okresy dłuższe, lecz **powinny być ustalane kolejno w każdym półroczu, na podstawie zebranych uprzednio konkretnych da-**

nych o ilości zgłaszających się pożądanych kandydatów do adwokatury i aplikantury;

2) pierwszy kontyngent winien być ustalony na okres do dnia 31 grudnia 1938 r.;

3) egzaminy aplikantów adwokackich i aplikantów sądowych powinny się odbywać raz jeden w każdym półroczu, możliwie w pierwszym kwartale każdego półrocza, zaś ustalenie kontyngentów powinno mieć miejsce w pierwszym miesiącu drugiego kwartału każdego półrocza;

4) przy ustalaniu pierwszego kontyngentu na okres do dnia 31 grudnia 1938 r. pożądane jest ustalenie kontyngentów na całe okręgi Izb Adwokackich bez podziału tych kontyngentów na poszczególne miejscowości, gdyż zagadnienie sposobu prawidłowego rozsiedlenia młodzieży prawniczej na prowincji wymaga dokładnego przemyślenia i opracowania, nie wykonalnych w krótkim terminie, którym nowe Rady Adwokackie na razie rozporządzały;

5) w poszczególnych półroczach i dla poszczególnych Izb, w których daje się zaznaczyć szczególnie nienormalny przerost adwokatury, pożądane jest niekorzystanie przez Pana Ministra Sprawiedliwości z prawa ustanawiania kontyngentów z zachowaniem w stosunku do tych okręgów uprawnień Naczelnej Rady Adwokackiej, przewidzianych w ustępie 6-ym art. 66 Prawa o ustr. adw.;

6) wobec pozornej sprzeczności, jaka zachodzi pomiędzy ustępami 3 i 4 art. 66 Prawa o ustroju adwokatury, konieczne jest wyjaśnienie, że termin „oznaczony", o którym mówi ustęp 4, nie jest i nie może być identyczny z terminem „określonym" przez Ministerstra Sprawiedliwości (ust. 3) oraz, że termin dla składania przez Okręgowe Rady Adwokackie wykazu osób, zgłaszających się do adwokatury i aplikantury, winien być wyznaczony przez Naczelną Radę Adwokacką i powinien być krótszy od terminu, określonego przez Ministra Sprawiedliwości dla dokonania wpisów na listy w ramach wyznaczonych kontyngentów.

Z zasad powyższych Naczelna Rada Adwokacka, stosownie do żądania Pana Ministra Sprawiedliwości, wypowiada następującą opinię:

1) **pożądane jest na razie określenie kontyngentów dla wpisu nowych adwokatów i aplikantów adwokackich na okres do dnia 31 grudnia 1938 r. dla okręgów Izb Adwokackich w Warszawie, Wilnie, Lublinie, Katowicach, Poznaniu, Toruniu i Krakowie, bez podziału tych kontyngentów na poszczególne miejscowości każdego okręgu;**

2) **niepożądane jest na razie ustanowienie kontyngentów dla okręgu Izby Adwokackiej we Lwowie,** z zachowaniem uprawnień Naczelnej Rady Adwokackiej w stosunku do tego okręgu, przewidzianym w ustępie 6 art. 66 Prawa o ustr. adw.;

3) **kontyngenty dla wpisu na listę nowych adwokatów w okresie do dnia 31 grudnia 1938 r.,** zdaniem Naczelnej Rady Adwokackiej **powinny być ustalone:**

a) dla okręgu Warszawskiego na 20 osób,
b) dla okręgu Wileńskiego na 6 osób,
c) dla okręgu Lubelskiego na 1 osobę,
d) dla okręgu Poznańskiego na 18 osób,
e) dla okręgu Toruńskiego na 3 osoby,
f) dla okręgu Katowickiego na 4 osoby,
g) dla okręgu Krakowskiego na 2 osoby,

4) **kontyngenty dla wpisu na listę nowych aplikantów adwokackich w okresie do dnia 31 grudnia 1938 r.,** zdaniem Naczelnej Rady Adwokackiej, **powinny być ustalone:**

a) dla okręgu Warszawskiego na 5 osób,
b) dla okręgu Wileńskiego na 4 osoby,
c) dla okręgu Lubelskiego a 1 osobę,
d) dla okręgu Poznańskiego na 15 osób,
e) dla okręgu Toruńskiego na 2 osoby,
f) dla okręgu Katowickiego na 2 osoby,
g) dla okręgu Krakowskiego na 2 osoby,

5) **na przyszłość kontyngenty powinny być ustalane w każdym półroczu,** z zachowaniem zasad przedstawionych w części I-ej niniejszej opinii.

IV. Naczelna Rada Adwokacka na posiedzeniu plenarnym postanowiła **przekazać Wydziałowi Wykonawczemu** na zasadzie art. 39 ust. 2 lit. c Prawa o ustr. adw. **dokonywanie wyboru spośród osób zgłaszających się do adwokatury, a wpisanych do wykazu kandydatów przez Okręgowe Rady Adwokackie** (art. 66 ust. 4 Prawa o ustr. adw.), z tym, iż, przed powzięciem decyzji przez Wydział Wykonawczy, PrezydiumRady Naczelnej będzie się zwracać do wszystkich członków Naczelnej Rady Adwokackiej, mających siedzibę w okręgu Izby, w której zamierza się osiedlić kandydat do adwokatury, z żądaniem nadesłania opinii o osobie kandydata.

Jak widzimy, przytoczona wyżej w całości uchwała Naczelnej Rady Adwokackiej poszła niemal całkowicie po linji postulatów wysuniętych w memorjale Rady Naczelnej Związku Zrzeszeń Młodych Prawników Rz. P., którego tekst ogłosiliśmy w poprzednim numerze Współczesnej Myśli Prawniczej (Nr 9—10/1938, str. 38).

Zrzeszenie Asesorów i Aplikantów Sądowych w Warszawie.

Po okresie ferii letnich Zarząd Zrzeszenia Asesorów i Aplikantów Sądowych w Warszawie przystąpił energicznie do pracy. W ostatnich miesiącach dało się zauważyć wśród asesorów i aplikantów

większe zainteresowanie pracami organizacji, większy napływ członków, tak, że obecnie w Zrzeszeniu zgrupowani są niemal wszyscy asesorzy i aplikanci posiadający warunki statutowe. Zrzeszenie rozwija działalność naukową, przy czym zaznaczyć należy, iż **w dniu 14 listopada br. o godz. 19-ej w lokalu Zrzeszenia (ul. Widok 7) wygłoszony został przez p. sędziego Semadeniego wyjątkowo interesujący referat pt. „Z zagadnień polityki kryminalnej".**

Zarząd Zrzeszenia czyni starania, aby w najbliższym czasie zorganizować dla członków cykl odczytów, mający obejmować całość zagadnień medycyny sądowej. W dniu 19 listopada br. o godz. 16-ej odbędzie się zebranie zarządu z udziałem Prezesów Kół Okręgowych (Rada Okręgowa) na którym omówione zostaną aktualne tematy, dotyczące współpracy z Kołami Okręgowymi. Działalność samopomocowa Zrzeszenia w ostatnim roku znacznie się rozwinęła. W okresie od kwietnia rb. wypłacono pożyczek w sumie ogólnej około 15.000 zł. Referat towarzyski zarganizował 2 kursy samochodowe, kurs pływacki, tanie wyjazdy urlopowe i dwa wieczory taneczne, które cieszyły się dużym powodzeniem. Najbliższy wieczór taneczny odbędzie się d. 10 bm. o godz 20 w lokalu Zrzeszenia, w dniu zaś 19 bm. o godz. 22-ej odbędzie się Czarna Kawa.

Zrzeszenie Aplikantów Adwokackich w Warszawie.

Dnia 25 października br., staraniem Zarządu Zrzeszenia Aplikantów Adwokackich w Warszawie, w lokalu Zrzeszenia przy Al. Jerozolimskiej 11. — odbył się odczyt Prezesa Naczelnej Rady Adwokackiej mecenasa Ludwika Domańskiego p.t. „Projekt prawa o stosunkach rodziców i dzieci i o urzędzie opiekuńczym". Zebranie zagaił prezes Zrzeszenia kol. Jerzy Jaworczykowski, poczem przewodnictwo objął Naczelny Redaktor Współczesnej Myśli Prawniczej Mec. Dr. Juljusz Sas Wisłocki, senior Zrzeszenia Aplikantów Adwokackich w Warszawie.

W pięknym i wyczerpującym referacie Mecenas Domański przedstawił zabranym dzieje uchwalonego w pierwszem czytaniu przez Komisję Kodyfikacyjną projektu prawa o stosunkach rodziców i dzieci i o urzędzie opiekuńczym, podkreślając, że w pierwotnym projekcie tego prawa opracowanym przez profesora Gołąba znajdowały się trzy tezy zaczerpnięte żywcem z sowieckiego kodeksu cywilnego, które jednak zostały następnie przez Komisję Kodyfikacyjną skreślone. Niemniej jednak ślad tych trzech bolszewickich tez pokutuje w tekście projektu, gdyż szereg nieskreślonych przez Komisję Kodyfikacyjną przepisów pozostaje w ścisłym związku z owemi sowieckiemi koncepcjami prawa rodzinnego.

Przechodząc do szczegółowej analizy projektu, Mecenas Domański poddaje krytyce z kodyfikacyjnego punktu widzenia zamieszczenie w omawianym projekcie przepisów o zdolności do działań prawnych, wychodząc ze słusznego założenia, że przepisy te powinny wejść w skład części ogólnej przysłego polskiego kodeksu cywilnego.

Prelegent poddaje ostrej krytyce przepisy art. 25 i 26 projektu przewidujące możność wytoczenia przez dziecko przeciwko mężowi matki pozwu o zaprzeczenie prawości rodu t.j. o uznanie, że mąż matki nie jest ojcem danego dziecka.

Przedewszystkiem jednak referent atakuje przepisy art. 29 i nast. projektu, dotyczące zrównania dzieci pozamałżeńskich z dziećmi wchodzącemi z małżeństwa. Mecenas Domański stoi na stanowisku, że należy rozróżnić dzieci naturalne, których i ojciec i matka są stanu wolnego i dzieci pozamałżeńskie, których jedno z rodziców lub oboje żyją w małżeństwie, czyli dzieci ze związku cudzołożnego.

Prelegent jest zdania, że osoby stanu wolnego posiadające dzieci naturalne, mogą je w każdej chwili uprawnić per subseznens matdimonium, wszelkie zatem przepisy dotyczące zrównania praw tych dzieci na wniosek obojga rodziców są niepotrzebne i szkodliwe. Natomiast, o ile chodzi o przepisy dotyczące zrównania dzieci ze związków cudzołożnych, referent uważa przepisy te za niesłuszne, gdyż dzieci te nie powinny być traktowane na równi z dziećmi prawemi.

Omawiając przepisy projektu o poszukiwaniu ojcostwa, Mecenas Domański zwraca uwagę na poważną lukę projektu, jaką jest brak przepisów o poszukiwaniu macierzyństwa i na przykładach z praktyki wykazuje konieczność wprowadzenia tych przepisów do omawianego projektu.

Wreszcie, prelegent poddaje krytyce określanie instytucji nadopiekuńczej mianem „urzędu" opiekuńczego albo „władzy" opiekuńczej, podczas gdy należy mówić o „sądzie" opiekuńczym. Krytykuje również wyłącznie od udziału w tych sądach: urzędników, wojskowych, duchownych, posłów i senatorów.

Oklaski zgromadzonych były dowodem, że audytorjum całkowicie podzielało poglądy prelegenta, co stwierdzając, przewodniczący Mec. Wisłocki podziękował Mec. Domańskiemu za wygłoszenie odczytu, poczem zamknął zebranie.

Radę Naczelną Związku Zrzeszeń Młodych Prawników Rz. P. reprezentował na odczycie Kol. Prezes Doberski. S.

Z życia młodej Palestry.

Ostatnie zmiany w adwokaturze polskiej, zmierzające do spolszczenia tego zawodu, m. in. nowa ustawa o ustroju adwokatury, zamknięcie list adwokackich i ustalanie kontyngentów, wytworzyły zupełnie nową sytuację dla aplikantów adwokackich Polaków.

Dla omówienia tych spraw Oddział Warszawski Związku Adwokatów Polskich i Zrzeszenie Aplikantów Adwokackich Okręgu Sądu Apelacyjnego w Warszawie zwołały w dniu 17 października br. zebranie informacyjne, na które licznie przybyli aplikanci Polacy, zarówno członkowie Zrzeszenia, jak i niestowarzyszeni. Po referacie sprawozdawczym Kol. T. Doberskiego, prezesa Rady Naczelnej Zw. Zrzeszeń Mł. Prawn. R. P. oraz referacie informacyjnym mec. M. Prószyńskiego, przedstawiciela komisji do spraw aplikacji adwokackiej Z. A. P., odbyła się dyskusja.

Mówcy zgodnie stwierdzili, że nowa ustawa nie jest wprawdzie radykalnym środkiem rozwiązującym zagadnienie, stanowi jednk niewątpliwwy krok naprzód. W związku z tym ustalane corocznie kontyngenty adwokackie opierać się winny na konkretnym materiale faktycznym, przy czym przestrzegana być musi zasada swobody obioru miejsca siedziby, a nie przymusowe osiedlanie młodych adwokatów Polaków, co przyniosłoby raczej szkodę niż pożytek.

Na temże zebraniu została wybrana delegacja w składzie kol. kol. T. Doberskiego, Z. Zienkiewicza, J. Jaworczykowskiego, R. Dańca i Z. Węglińskiego, która w dniu 18 października została przyjęta przez Pana Ministra Sprawiedliwości Witolda Grabowskiego na dłuższej audiencji. Delegacja przedstawiła Panu Ministrowi poglądy młodej adwokatury polskiej w przedmiocie najaktulniejszych dla niej zagadnień, a zwłaszcza kontyngentów adwokackich, jak również zagadnienia weryfikacji list adwokatów i aplikantów adwokackich. W odpowiedzi Pan Minister oświadczył m. in.: że za najpilniejsze zadanie jakie stoi obecnie przed młodą adwokaturą polską do spełnienia uważa spowodowanie należytego dopływu młodych adwokatów Polaków na teren Apelacji Lwowskiej. W związku z powyższą audiencją rozpoczęte zostały niezwłocznie przez Radę Naczelną Z. Z. M. P. R. P. i przez Zarząd Zrzeszenia Aplikantów Adwokackich Okr. Sądu Apel. w Warszawie starania zmierzające zarówno do zapewnienia Kolegom osiedlającym się na terenie Ap. Lwowskiej ułatwień w początkowym okresie pracy na nieznanym im terenie, jak teżdo poinformowania Kolegów zainteresowanych o możliwościach zmiany siedziby i miejscowych warunkach. W tym celu zwołane zostały przez Zarząd Zrzeszenia Aplikantów Adwokackich w Warszawie dwie konferencje dla Kolegów zainteresowanych, w których z ramienia Rady Naczelnej Z. Z. M. P. R. wziął udział Prezes Rady Naczelnej Kol. T. Doberski. Zebranych poinformowali Kol. Prezes Doberski i Kol. Jaworczykowski, Prezes Zrzeszenia, o całokształcie zagadnienia i warunkach pracy na terenie Apelacji Lwowskiej. W rezultacie tej akcji, jak również w rezultacie wizyt Kol. Prezesa Doberskiego w Poznaniu i we Lwowie. Delegacja w wym. wyżej składzie przedstawiła Panu Ministrowi Sprawiedliwości na powtórnej audiencji, w dniu 2 listopoda listę kandydatów, którzy zadeklarowali gotowość obrania siedziby na terenie Ap. Lwowskiej. W najbliższym czasie należy oczekiwać ukazania się Rozporządzenia Pana Ministra Spraw. dot. kontyngentu adwokatów i aplikantów adwokackich.

Zrzeszenie Asesorów i Aplikantów Notarialnych w Lublinie.

Dnia 4 listopada b.r. odbyło się zebranie Rady Naczelnej Związku Zrzeszeń Młodych Prawników Rz.P., na którem jednogłośnie przyjęto w poczet członków Związku Zrzeszeń nową organizację, a mianowicie: nowopowstałe Zrzeszenie Asesorów i Aplikantów Notarjalnych w Lublinie.

Witając z radością pakt powstania nowego ośrodka organizacyjnego młodych prawników, pragniemy podkreślić, jak bardzo zrzeszenie to było, naszem zdaniem, potrzebne i nie wątpimy, że będzie ono jednym wiącej aktywnym ośrodkiem krystalizowania się nowoczesnej młodej polskiej myśli prawniczej.

Skład władz Zrzeszenia przedstawia się następująco:

Zarząd:

Prezes — kol. Adolf Dzyr,
Wiceprezes — kol. Halina Branecka,
Sekretarz — kol. Monika Kotlińska,
Skarbnik — kol. Henryk Dwórnik,
Członek Zarządu — kol. Ludwik Kutrzepa.

Zastępcy Członków Zarządu:

Bolesław Malec, Czesław Rożenek.

Komisja Rewizyjna:

Dr. Longin Hołejko, Józef Szewczuk, Włodzimierz Zawadzki.

Zastępca: Ignor Michalczenko.

Sąd Koleżeński:

Stefan Filipowicz, Janina Łazarczykowa, Jan Władysław Preizner.

Zastępcy: Irena Kocko i Józef Robak.

Adres dla korespondencji: Lublin, ul. Krakowskie Przedmieście 76. Kancelarja Notarjusza J. Skolimowskiego.

Zrzeszenie Asesorów i Aplikantów Notarialnych we Lwowie.

Nowy Zarząd Zrzeszenia ukonstytuował się na rok 1938/39 w składzie Kol: Przewodniczący Jan Trzos, zast. Przewodniczącego Dr T. Kostórkiewicz, Sekretarz Dr St. Dziurzyński, Skarbnik Kol. Roman Maliszewski.

Nowy Zarząd rozpaczął starania celem przygotowania uroczystości 50-lecia działalności Zrzeszenia, która ma odbyć się na wiosnę 1939 roku i ma być zorganizowaną na szerszą skalę — jako akt propagandy na rzecz pracy młodych prawników w notariacie, — pod hasłem zawodowości Notariatu.

Dnia 22 października odbył się w nowych salach Rady Notarialnej we Lwowie, pod przewodnictwem Kol. Mgr. Zb. Kamieńskiego wieczór dyskusyjny, który był zapoczątkowaniem szeregu wieczorów, mających się odbyć w obecnym sezonie.

Dr T. K.

Skład Izby do spraw wyborczych.

Jak wiadomo, art. 78 i nast. ordynacji wyborczej do Sejmu oraz art. 38 ordynacji wyborczej do Senatu poddały orzecznictwu Sądu Najwyższego rozstrzyganie sporów wynikających na skutek wnoszenia przez wyborców protestów. Sprawy te rozpoznaje specjalna Izba dla Spraw Wyborczych.

W związku z zarządzeniem wyborów do parlamentu, na jednem z ostatnich posiedzeń kolegium administracyjnego Sądu Najwyższego, ustalono skład osobowy powyższej izby. Do Izby dla spraw wyborczych delegowani są sądziowie: Jan Dębiński, Bohdan Korsak, dr. Jan Rogalski, Józef Sągajło, Seweryn Walfisz, Władysław Majer, Józef Dworzak, Rajmund Holc, Walerian Hawrylkiewicz i Stanisław Szymon Małkowski.

Narodowe Zrzeszenie Adwokatów.

Dnia 14 października r.b. odbyło się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Narodowego Zrzeszenia Adwokatów.

Zarząd Zrzeszenia przedstawił zebranym sprawozdanie z dokonanej organizacji władz samorządu adwokackiego, poczem omówiono zamierzane przedsięwzięcie spolszczenia adwokatury w następujących kierunkach: seminaria, poradnie dla niezamożnej ludności, obrony z urzędu, stosunki z adwokatami - Żydami, weryfikacja,

Groźba strajku „mundantek" adwokackich.

Prasa codzienna donosi, że w Krakowie grozi strajk, jakiego jeszcze nie było w Polsce. Mianowicie t.zw. mundantki czyli stenotypistki adwokackie zorganizowały się w związku zawodowym i zażądały od adwokatów zawarcia umowy zbiorowej. Adwokaci stanowczo odmówili i mundantki adwokackie zagroziły strajkiem, jak twierdzą, okupacyjnym. Zdarzają się podobno wypadki, że mundantki adwokackie otrzymują zaledwie 30 zł miesięcznie (za 7 godzin pracy). („Depesza" Nr 92 z dnia 3 listopada 1938 r.).

Sprawy personalne

I. Sądownictwo

Sporządzono listę nowych nominacyj i przesunięć w sądownictwie. — Wiceprezesem Sądu Apelacyjnego w Warszawie został dotychczasowy sędzia śledczy dla spraw wyjątkowego znaczenia przy stołecznym Sądzie Apelacyjnym, Teodor Wituński. Wiceprezes Sądu Apelacyjnego, Bronisław Gacek mianowany został pisarzem hipotecznym miejskim, przy sądzie okręgowym w Warszawie.

Mianowani Sędziami i Podprokuratorami.

Chróściewicz Tadeusz — podprokuratorem Sądu Okr. w Łucku 6.IX. 1938 r.

Stenermark Włodzimierz — podprokuratorem Sądu okr. w Równem 6.IX. 1938 r.

Mianowani Asesorami sądowymi.

W Okręgu Sądu Apelacyjnego w Katowicach: z dn. I.X. 1938 r. — 30.IX. 38 r.:

Markiel Józef,
Troska Fryderyk,
Pryjda Bronisław,
Liptak Stanisław,
Paprotny Bogusław,
Flornik Alojzy.

W Okręgu Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dn. 15.X. 1938 r. — 30.IX. 38 r.:

Niesiołowski Zbigniew,
Jaroński Bogdan,

W Okręgu Sądu Apelacyjnego w Lublinie:

Laszenko Teodor — 19.IX. 38 r.
Zuliński Roman — 1.X. 38 — 24.IX. 38 r.

W Okręgu Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dn. 1.X. 1938 r. — 3.IX. 38 r.:

Niemiec Władysław, Rubinkowski Jerzy.

W okręgu Sądu Apelacyjnego w Wilnie z dn. 15.X.38 r. — 30.IX.38 r.:

Herman Czesław, Leonienia Mikołaj i Rukowicz Antoni.

II. Notariat

Mianowany:

Raczyński Stanisław, asesor notarialny — notariuszem w Czeladzi — 30.IX. 1938 r.

Odwołany z delegacji w Ministerstwie.

Koss Tadeusz, asesor sądowy w okręgu Sądu Apelacyjnego w Warszawie — 5.X. 1938 r.

III. Wybory parlamentarne

Wybory **do Sejmu,** które odbyły się dnia 6 listopada b. r. wprowadziły do nowej izby poselskiej o wiele większą ilość prawników, niż liczyła ich dotychczasowa izba poselska.

Nie licząc bowiem prawników ruskich i żydowskich, w skład obecnego Sejmu wchodzi 18 prawników - Polaków, w tym 4 profesorów uniwersytetu, 1 sędzia, 1 urzędnik administracyjny, 3 notariuszy i 9 adwokatów, a mianowicie:

1) Teodor **Bartuś,** adwokat,
2) Michał **Browiński,** adwokat,
3) Marian **Czarnek,** sędzia,
4) Antoni **Deryng,** profesor uniwersytetu,
5) Franciszek **Górski,** notariusz,
6) Marian **Kwapisiewicz,** notariusz,
7) Wacław **Makowski,** profesor uniwersytetu,
8) Józef **Mazurkiewicz,** adwokat,
9) Stefan **Nawrocki,** adwokat,
10) Mieczysław**Orlański,** adwokat,
11) Józef **Putek,** adwokat,
12) Antoni **Rostek,** notariusz,
13) Marian **Sokołowski,** adwokat,
15) Maciej **Starzewski,** profesor uniwersytetu,
16) Franciszek **Stoch,** adwokat,
17) Włodzimierz **Szczepański,** adwokat,
18) Tadeusz **Żenczykowski,** radca Min. Skarbu.

Wśród wyżej wymienionych prawników, którzy otrzymali mandaty poselskie, szczególnie żywym echem odbił się niewątpliwie wśród czytelników Współczesnej Myśli Prawniczej, **wybór na posła kol. Tadeusza Żenczykowskiego, byłego** (przez trzy lata) **prezesa Rady Naczelnej Związku Zrzeszeń Młodych Prawników Rz. P.** — Kol. T. Żenczykowski kandydował w okręgu Nr. 7. Warszawa — Powiat, jako drugi z kolei kandydat Obozu Zjednoczenia Narodowego i został wybrany jako pierwszy z kolei poseł powiatu warszawskiego, uzyskując przeszło 70.000 głosów, a więc o przeszło 20.000 głosów więcej od kandydata postawionego na pierwszym miejscu przez zgromadzenie okręgowe.

Koledze Tadeuszowi Żenczykowskiemu składamy tą drogą serdeczne gratulacje z powodu uzyskania mandatu poselskiego, czytelnikom zaś Współczesnej Myśli Prawniczej podajemy poniżej kilka danych biograficznych, dotyczących Kolegi Żenczykowskiego:

Ukończył on Wydział Prawa Uniwersytetu Warszawskiego i Szkołę Nauk Politycznch w Warszawie.

Od r. 1917-21 pracuje w harcerstwie. Od r. 1922 do chwili obecnej jest członkiem Związku Strzeleckiego, zajmując w nim szereg stanowisk od szczebla najniższego aż do szczebli centralnych.

W czasach studiów akademickich był jednym z najczynniejszych działaczy młodzieży. Następnie przez szereg lat pracował na terenie organizacyj prawniczych, m. in. przez trzy lata był prezesem Rady Naczelnej Związku Zrzeszeń Prawników R.P., członkiem władz Stałej Delegacji Zrzeszeń i Organizacji Prawniczych R. P., inicjował i organizował parokrotnie nawiązanie współpracy między prawnictwem polskim a prawnikami zagranicznymi.

Pracuje w szeregu organizacji społecznych. Zajmuje się również od szeregu lat pracą redakcyjną i publicystyczną. W r. 1930 redaguje pismo akademickie, następnie w czasie służby wojskowej zakłada i redaguje istniejące do dziś oficjalne czasopismo wojskowe „Podchorąży". Przez szereg lat redaguje tygodnik Związku Strzeleckiego „Strzelec".

Od r. 1922 do r. 1929 zamieszkiwał w Piastowie, a później w Pruszkowie, gdzie rozwinął ożywioną działalność społeczną. W r. 1924 założył i rozwinął oddział Związku Strzeleckiego w Pruszkowie. W r. 1925 inicjuje powołanie miejskiego komitetu wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego. Występuje w tym okresie z inicjatywą współpracy społecznych organizacji młodzieży, a zwłaszcza wydatnie przyczynia się do rozwoju życia sportowego i akcji przysposobienia wojskowego na terenie miasta.

Był prokuratorem Sądu Okręgowego, po czym po pięcioletniej służbie sądowej przeszedł do administracji skarbowej jako radca Min. Skarbu.

Od marca 1937 r. pracuje w sztabie OZN, a od czerwca 1937 r. kieruje I oddziałem propagandy sztabu OZN.

Posiada szereg odznaczeń polskich i zagranicznych.

Wszyscy wyżej wymienieni prawnicy (z wyjąt-

kiem jednego) wchodzą do Sejmu jako przedstawiciele Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Tym większe zainteresowanie wzbudza osoba owego jedynego posła prawnika, który wszedł do Sejmu, nie jako kandydat tego Obozu, lecz jako kandydat niezależny, rzecz można wbrew woli Obozu Zjednoczenia Narodowego. Oprócz posła Dudzińskiego, księdza Lubelskiego i generała Żeligowskiego wchodzi mianowicie w skład nowego Sejmu, jeszcze jeden, czwarty poseł niezależny, a jest nim **Dr. Franciszek Stoch,** wybitny prawnik, adwokat z Lublina i **członek** (z wyboru) **Naczelnej Rady Adwokackiej.** Dr. Stoch, legionista, został wysunięty na kandydata na posła w okręgu Nr. 8 Łuków, na trzecim miejscu i został wybrany jako pierwszy z kolei poseł okręgu łukowskiego, uzyskując prawie 60.000 głosów, a więc prawie o 10.000 głosów więcej od czwartego z kolei kandydata a drugiego z kolei posła (dwaj pierwsi kandydaci zgromadzenia okręgowego przepadli w tym okręgu). Sądzimy, że osoba posła Stocha, jako członka Naczelnej Rady Adwokackiej, może zainteresować tych czytelników Współczesnej Myśli Prawniczej, zwłaszcza adwokatów, którzy go nie znają, podajemy więc niżej kilka pozycyj z publicystycznej, zwłaszcza ostatniej działalności Mecenasa Stocha:

1) Obozy Pracy, Warszawa, listopad 1936,
2) Prawo wobec wsi, Warszawa, styczeń 1937,
3) Uwagi nad przebudową, Warszawa, kwiecień 1937,
4) Likwidacja osiedlenia żydowskiego, Warszawa, czerwiec 1937,
5) **Jak zjednoczyć naród,** Warszawa, lipiec 1937,
6) Czy totalizm, Warszawa, wrzesień 1937,
7) Zbilansujmy, Warszawa, grudzień 1937.
8) Ministerstwo przebudowy społecznej, Warszawa, kwiecień 1938.

Do Senatu weszli, wybrani w dniu 13 listopada b.r. następujący prawnicy:

1) Bolesław Fichna, adwokat,
2) Tadeusz Gedroyć, sędzia,
3) Zygmunt Głowacki, starosta,
4) Emilian Horodyński, adwokat,
5) Jan Rataj, adwokat,
6) Stefan Rosada, notariusz.
7) Stefan Welek, sędzia,

IV. Wybory Samorządowe

Skoro mowa o wyborach, trudno przemilczeć o wyborach samorządowych, a zwłaszcza o wyborach do Rady Miejskiej w Warszawie.

Do walki stanęły oprócz żydów, cztery wielkie ugrupowania polityczne, a mianowicie: Obóz Zjednoczenia Narodowego, Obóz Narodowo-Radykalny, Narodowa Demokracja i Polska Partia Socjalistyczna. Oprócz tego należy zanotować Stronnictwo Pracy. We wszystkich powyższych ugrupowaniach prawnicy przejawiają dużą aktywność, toteż wielu prawników znajdujemy na listach kandydatów.

Obóz Zjednoczenia Narodowego wysunął następujące kandydatury prawnicze:

1) Władysław **Grzankowski,** adwokat,
2) Włodzimiesz **Horodyński,** sędzia,
3) **Kazimierz Kiersnowski, adwokat,**
4) Karol **Kirst,** sędzia,
5) Mieczysław **Orlański,** adwokat,
6) **Franciszek Paschalski, adwokat,**
7) Walery **Roman,** notariusz,
8) Michał **Skoczyński,** adwokat,
9) Marian Paweł **Sokołowski,** adwokat,
10) Wanda **Szmurłowa,** adwokat,

Na listach **narodowo-radykalnych** figurują następujące nazwiska prawników:

1) Wiktor **Bayer,** adwokat,
2) Janusz Poraj **Biernacki,** adwokat,
3) Jerzy **Biernacki,** adwokat,
4) Jerzy **Czarkowski,** adwokat,
5) Jerzy **Czerwiński,** adwokat,
6) Eugeniusz **Dmowski,** adwokat,
7) Jerzy **Dorożyński,** adwokat,
8) Tadeusz **Fabiani,** aplikant,
9) Witold **Heintze,** adwokat,
10) Stanisław **Hyżewicz,** adwokat,
11) **Jan Jodzewicz, adwokat,**
12) Edward **Kemnitz,** przemysłowiec,
13) Władysław **Kemfi,** adwokat,
14) Jerzy **Kornecki,** adwokat,
15) **Jerzy Kurcyusz, adwokat,**
16) Ludwik **Kwiatkowski,** adwokat,
17) Zdzisław **Laskowski,** adwokat,
18) Jan **Malewicz,** adwokat,
19) Edward **Muszalski,** adwokat,
20) Jerzy **Niżałowski,** aplikant,
21) Mieczysław **Pączkowski,** adwokat,
22) Mieczysław **Prószyński,** adwokat
23) Henryk **Suchodolski,** adwokat,
24) Józef **Szonert,** adwokat,
25) Stefan **Tur,** adwokat,
26) Wojciech **Zaleski,** publicysta,
27) Mieczysław **Zembrzuski,** adwokat,

Narodową Demokrację reprezentują kandydaci-prawnicy:

1) **Tadeusz Bielecki, były poseł,**
2) Stanisław **Błeszyński**, adwokat,
3) Konrad **Borowski**, adwokat,
4) **Marian Borzęcki, adwokat,**
5) Aleksander **Demidecki**, adwokat,
6) Aleksander **Dębski**, adwokat,
7) Bogusław **Jeziorski**, adwokat,
8) Władysław **Kański**, referendarz,
9) Stanisław **Małachowski**, adwokat,
10) Mieczysław **Przyjemski**, adwokat,
11) Mirosław **Sawicki**, adwokat,
12) Jan Opłat **Sokołowski**, adwokat,
13) Józef **Staryszak**, adwokat,
14) Jan **Tłuchowski**, adwokat,
15) Mieczysław **Trajdos**, adwokat,
16) Stanisław **Wilczyński**, adwokat,

Socjal = Demokrację reprezentują następujący prawnicy:

1) **Mieczysław Baumgart, adwokat,**
2) Stanisław **Garlicki**, adwokat,
3) **Ludwik Kohn, adwokat,**
4) Stanisław **Niemyski**, aplikant,
5) Jan **Raabe**, adwokat,
6) Henryk **Świątkowski**, adwokat,
7) Tadeusz **Tomaszewski**, adwokat,

Wreszcie **Stronnictwo Pracy** wysunęło tylko dwiedwie kandydatury prawnicze: Stefana **Kaczorowskiego**, adwokata i Kazimierza **Ujazdowskiego**, adwokata.

Artykuły umieszczone w naszym piśmie stanowią jedynie wyraz poglądów ich autorów. Współczesna Myśl Prawnicza jest wolną trybuną dla każdego prawnika polskiego bez względu na reprezentowane poglądy.

KOMITET REDAKCYJNY:

Redaktorzy Naczelni: Tadeusz Śmiarowski i Dr. Juljusz Sas Wisłocki.

Członkowie: Tomasz Kędzierski (dział: prawo zagranicą), Michał Kowalewski (dział orzecznictwa), Dr. Edward Muszalski (dział Studjum Naukowe) i Józef Stanisław Piątowski (dział recenzyj).

Redakcja Naczelna: Warszawa I, ul. Czackiego 14 m. 9. Telefon Nr. 3-38-18, codziennie od godz. 17 do 19.

Korespondenci: Janusz Deresiewicz i Leon Gliszczyński (Poznań), TadeuszDuch i Dr. Tadeusz Kostórkiewicz (Lwów), Stanisław Merczyński (Kraków), Jerzy Horski i Czesław Przymusiński (Katowice), Jan Pomorski (Toruń).

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Juljusz Sas Wisłocki.

Wydawca: za Związek Zrzeszeń Młodych Prawników R. P.: Tadeusz Doberski.

Kierownik Administracji: Mgr Emil Koszade, Warszawa I, ul. Czackiego 14.m. 33.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 9.030.

Prenumerata roczna — **6 zł.**; kwartalna — **1 zł. 50 gr.**

Redakcja rękopisów nie zwraca. Uprasza się o nadsyłanie prac pisanych na maszynie i po jednej stronie arkusza.

Druk. Społeczna, Pl. Grzybowski 3/5, tel. 205-80.